REWIZYTY XXV.

BOŻENA KRZEMPEK JOANNA SOSNA
I INNI AUTORZY

JEDNOŚĆ, ODWAGA, SŁUŻBA

80 LAT OSP BĄKÓW



NFB BIBLIOTECZKA NOWEJ FORMACJI

BOŻENA KRZEMPEK JOANNA SOSNA
I INNI AUTORZY

JEDNOŚĆ, ODWAGA, SŁUŻBA

80 LAT OSP BĄKÓW

BOŻENA KRZEMPEK JOANNA SOSNA
I INNI AUTORZY

JEDNOŚĆ, ODWAGA, SŁUŻBA

80 LAT OSP BĄKÓW

BIBLIOTECZKA NOWEJ FORMACJI

Wydanie pierwsze

Redaktor wydania:
Bożena Krzempek

Współpraca:
Barbara Siemińska, Mirosław Siemiński i Joanna Sosna

Zdjęcia: Bożena Krzempek, Barbara Siemińska, Joanna Sosna
oraz archiwum OSP Bąków, zbiory osób prywatnych
i Urzędu Miejskiego w Strumieniu

Oddano do druku we wrześniu 2026 roku

Wydawca i skład komputerowy:
Wydawnictwo B63
Mnich, ul. Kopernika 5, 43-520 Chybie
e-mail: nowa.formacja@prasa-lokalna.pl

ISBN: 978-83-978337-3-9

Zadanie pn. „Publikacja książki na pamiątkę obchodów 80-lecia istnienia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie” zostało dofinansowane ze środków Województwa Śląskiego w ramach Marszałkowskiego Konkursu „Inicjatywa Sołecka” w 2026 roku, Funduszu Sołeckiego Sołectwa Bąków oraz budżetu Gminy Strumień.

Województwo Śląskie

Gmina Strumień

Szanowni Państwo,
z ogromną przyjemnością przekazuję w Państwa ręce publikację przygotowaną z okazji jubileuszu 80-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie.

Jubileusz ten jest wyjątkową okazją do wyrażenia wdzięczności wszystkim druhnom i druhom, którzy od 1946 roku z oddaniem pełnili służbę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców, kierując się wartościami takimi jak odpowiedzialność, odwaga i bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi.

Niniejsza książka jest nie tylko kroniką wydarzeń i świadectwem bogatej historii jednostki, ale również opowieścią o ludziach, którzy przez osiem dekad tworzyli i rozwijali Ochotniczą Straż Pożarną w Bąkowie. To także wyraz szacunku dla wszystkich pokoleń strażaków i ich rodzin oraz mieszkańców, którzy wspierali działalność jednostki i wspólnie budowali silną lokalną wspólnotę.

Szczególne słowa wdzięczności kieruję również do rodzin druhen i druhów. Dziękuję za Państwa wyrozumiałość, wsparcie i cierpliwość, dzięki którym strażacy mogą z oddaniem pełnić swoją służbę. Wasza codzienna życzliwość i poświęcenie są nieocenionym wsparciem dla działalności jednostki.

Życzę, aby ta publikacja stała się cenną pamiątką jubileuszu oraz inspiracją do pielęgnowania tradycji, pamięci o poprzednikach i dumy z historii, która jest ważną częścią dziedzictwa gminy Strumień.

W imieniu samorządu gminy Strumień składam wszystkim druhnom i druhom Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie serdeczne podziękowania za dotychczasową służbę oraz życzę kolejnych lat działalności, satysfakcji z pełnionej misji, bezpiecznych powrotów z każdej akcji, a także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

Anna Grygierek
Burmistrz Strumienia

Gmina Strumień – ziemia, z której wyrasta historia

Nie sposób opowiedzieć historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie bez poznania miejsca, w którym od pokoleń żyją i działają jej druhowie. Historia jednostki nie powstała bowiem z dnia na dzień. Tworzyli ją mieszkańcy określonej ziemi – ludzie związani z jej krajobrazem, tradycją, sąsiedzkimi więzami i poczuciem odpowiedzialności za wspólne dobro. Dlatego opowieść o osiemdziesięciu latach działalności OSP Bąków warto rozpocząć od miejsca, które od stuleci stanowi dom kolejnych pokoleń strażaków.

Gmina Strumień położona jest w południowej części województwa śląskiego, na historycznej ziemi Śląska Cieszyńskiego. To wyjątkowy obszar, w którym wielowiekowe dziedzictwo regionu spotyka się z krajobrazem doliny Wisły, tworząc miejsce o niezwykłym charakterze. Choć zajmuje niespełna sześćdziesiąt kilometrów kwadratowych, trudno znaleźć drugi obszar, na którym historia, przyroda i codzienne życie mieszkańców przenikają się równie naturalnie.

Gminę tworzą miasto Strumień oraz sześć sołectw: Bąków, Drogomyśl, Pruchna, Zabłocie, Zabłocie Solanka i Zbytków. Każde z nich ma własną historię, tradycje i lokalną tożsamość. Każde przez pokolenia budowało swoją wspólnotę poprzez pracę mieszkańców, działalność organizacji społecznych, pielęgnowanie zwyczajów i troskę o wspólne miejsce do życia. Siła gminy Strumień od zawsze wynikała właśnie z tej różnorodności – z sześciu sołectw i miasta, które rozwijają się obok siebie, zachowując własny charakter, a jednocześnie tworząc jeden samorządowy organizm.

Kraina rzeźbiona wodą

Położenie gminy od wieków miało ogromne znaczenie dla jej rozwoju. Znajduje się ona na styku ważnych szlaków komunikacyjnych, prowadzących z Górnego Śląska w kierunku Beskidów i granicy z Czechami. Blisko stąd do Cieszyna, Bielska-Białej, Pszczyny, Żor czy Jastrzębia-Zdroju. Jednocześnie wystarczy kilka minut, aby znaleźć się wśród pól, lasów, stawów i nadrzecznych krajobrazów, które od stuleci wyznaczają rytm życia mieszkańców.

To właśnie woda jest jednym z najbardziej charakterystycznych elementów tego miejsca. Rozległe kompleksy stawów hodowlanych, mokradła, rozlewiska Wisły oraz sąsiedztwo Jeziora Goczałkowickiego sprawiły, że okolica zyskała poetyckie miano „Żabiego Kraju". Dla mieszkańców nie jest ono jedynie nazwą zaczerpniętą z map czy przewodników – to część lokalnej tożsamości, symbol krajobrazu, który kształtował życie kolejnych pokoleń.



Woda od zawsze była tutaj zarówno darem, jak i wyzwaniem. Dawała możliwość rozwoju rolnictwa, hodowli ryb i gospodarowania, ale stwarzała również zagrożenie podczas powodzi czy gwałtownych wezbrań rzek. To właśnie bliskość żywiołów nauczyła mieszkańców współpracy, wzajemnej pomocy i odpowiedzialności za sąsiada. Z tych doświadczeń wyrastała idea społecznej solidarności, której jednym z najważniejszych przejawów stała się działalność ochotniczych straży pożarnych.

Bąków – wieś z historią zapisaną w pokoleniach

Bąków jest jednym z sześciu sołectw tworzących gminę Strumień. Zajmuje powierzchnię 591 hektarów i liczy dziś

ponad 1800 mieszkańców. Choć nie należy do największych miejscowości regionu, od pokoleń tworzy silną wspólnotę opartą na pracy, wzajemnym zaufaniu i przywiązaniu do rodzinnej ziemi.

Historia Bąkowa nierozerwalnie związana jest z sąsiednim Rychułdem. To właśnie Rychułd, wzmiankowany już w 1416 roku, był starszą osadą, natomiast Bąków po raz pierwszy pojawił się w źródłach w 1529 roku jako jego przysiółek. Z biegiem czasu role odwróciły się – Bąków rozwijał się coraz dynamiczniej, stając się samodzielną miejscowością o własnej tożsamości. Na dzieje obu osad wpływało również ich położenie przy dawnej granicy pomiędzy zaborem austriackim i pruskim, które przez lata kształtowało życie mieszkańców oraz kierunki rozwoju okolicy.

Przez stulecia Bąków pozostawał przede wszystkim wsią rolniczą, której rytm wyznaczały praca na roli i zmieniające się pory roku. Z czasem miejscowość stopniowo się rozwijała – powstawały nowe domy, przybywało mieszkańców, rozbudowywano infrastrukturę i tworzono miejsca służące całej społeczności. Niezmienna pozostawała jednak największa wartość tej miejscowości – jej mieszkańcy. To właśnie ich pracowitość, przedsiębiorczość i gotowość do wspólnego działania sprawiły, że Bąków stał się miejscem o wyjątkowo silnych więziach społecznych.

Świadectwem tej aktywności było powstawanie kolejnych instytucji i organizacji, które na trwałe wpisały się w historię sołectwa. W 1946 roku utworzono Ochotniczą Straż Pożarną, trzy lata później oddano do użytku nową szkołę, a w 1953 roku zarejestrowano Ludowy Zespół Sportowy, dziś działający jako LKS Zryw Bąków. W 1957 roku rozpo-

częło działalność Koło Gospodyń Wiejskich, od lat integrujące mieszkańców i pielęgnujące lokalne tradycje, a ważnym elementem życia kulturalnego miejscowości stał się również Zespół Śpiewaczy „Echo Bąkowa", podtrzymujący bogate tradycje muzyczne regionu.

W kolejnych latach rozwijało się także życie religijne – w 1987 roku powołano Komitet Budowy Kościoła i rozpoczęto organizowanie nowej wspólnoty parafialnej, co doprowadziło do utworzenia parafii rzymskokatolickiej. W 2004 roku powstał ewangelicki Dom Modlitwy, który dopełnił duchowy krajobraz miejscowości.

Także współczesny Bąków pozostaje miejscem, które nieustannie się rozwija. Rozbudowa Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, modernizacja przestrzeni publicznej oraz kolejne inwestycje poprawiające jakość życia mieszkańców pokazują, że troska o przyszłość idzie w parze z szacunkiem dla przeszłości. To miejscowość, która potrafi pielęgnować swoje dziedzictwo, jednocześnie odważnie odpowiadając na wyzwania współczesności.

Wspólnota, która daje bezpieczeństwo

W tę historię lokalnej aktywności w 1946 roku wpisała się Ochotnicza Straż Pożarna w Bąkowie. Powstanie jednostki było naturalną odpowiedzią mieszkańców na potrzebę ochrony wspólnego dorobku i niesienia pomocy w sytuacjach zagrożenia. Od początku jej działalność opierała się na wartościach, które od pokoleń były ważne dla tej społeczności: odpowiedzialności, odwadze i gotowości do działania dla innych.

OSP Bąków jest dziś jednym z ważnych ogniw systemu bezpieczeństwa gminy Strumień, który tworzy sześć jednostek ochotniczych straży pożarnych. Każda z nich ma własną historię, własnych bohaterów i własne tradycje, a razem stanowią fundament bezpieczeństwa mieszkańców całej gminy.

Rola strażaków od dawna wykracza jednak poza gaszenie pożarów. Druhowie uczestniczą w akcjach ratowniczych, zabezpieczają wydarzenia, angażują się w życie miejscowości, wychowują młodzież i przekazują kolejnym pokoleniom wartości związane ze służbą drugiemu człowiekowi. Szczególnym przykładem tej międzypokoleniowej więzi jest działalność Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, która pokazuje, że idea ochotniczej służby nadal znajduje swoich następców.

Historia OSP Bąków jest więc częścią większej opowieści – historii gminy Strumień, jej miasta i sześciu sołectw, które przez lata budowały swoją wspólnotę. To opowieść o ziemi kształtowanej przez wodę, pracę i tradycję. O miejscach, gdzie wielkie wydarzenia często zaczynały się od zwykłego gestu pomocy sąsiadowi.

Dalsze karty tej książki opowiedzą już historię konkretnych ludzi – druhów, którzy przez osiemdziesiąt lat stali na straży bezpieczeństwa Bąkowa. Zanim jednak poznamy ich losy, warto pamiętać o miejscu, z którego wyrastają. Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie jest przede wszystkim historią ludzi tej ziemi – mieszkańców gminy Strumień, Śląska Cieszyńskiego i wspólnoty, która od pokoleń udowadnia, że prawdziwa siła nie rodzi się z wielkości, lecz z jedności.

Urząd Miejski w Strumieniu

ROZDZIAŁ I

Lata pierwsze

Początki zorganizowanej ochrony przeciwpożarowej na ziemiach polskich sięgają początku XIX wieku. Wcześniej nie istniały straże pożarne w formie znanej współcześnie. Już w 1795 roku, w okresie zaboru pruskiego, Departament Policji wprowadził w Warszawie przepisy o porządku ogniowym. Określały one obowiązki intendenta ogniowego oraz innych osób zobowiązanych do udziału w gaszeniu pożarów.

Pierwsza ochotnicza straż pożarna na Śląsku Cieszyńskim powstała w Bielsku w 1863 r. Kolejne jednostki utworzono w Cieszynie w 1870 r., w Skoczowie w 1872 r. i w Strumieniu w 1876 r.

Jednolite podstawy prawne ochrony przeciwpożarowej w Polsce wprowadziła ustawa o ochronie przed pożarami i innymi klęskami żywiołowymi z 13 marca 1934 roku.

Starania o powołanie do życia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie rozpoczęto już przed wojną. Trudności w lokalizacji – czy siedzibą jej ma być Bąków czy Rychułd oraz wybuch wojny – przerwały te przygotowania. Dopiero po wojnie, 12 września 1946 roku, w sali

Gustawa Oczadłego, z inicjatywy miejscowych działaczy, doszło do zebrania organizacyjnego i założenia jednostki w Bąkowie. W skład pierwszego zarządu weszli: prezes Rudolf Herman, komendant Paweł Staniek, Ernest Szymiczek, Karol Skóra, Józef Orawski, Franciszek Gawłowski, Paweł Farana, Emil Grędziok, Antoni Pająk i Ludwik Orawski.

Powojenne warunki – brak środków finansowych i materialnych – były poważnym problem dla rozpoczynających działalność druhów. Brakowało dosłownie wszystkiego, nie było sprzętu, pomieszczenia, umundurowania.

Mieszkańcy wsi znosili pozostawione przez wojsko materiały i narzędzia, gromadząc sprzęt, taki jak topory, bosaki czy motyki. Uzbierano również pokaźną liczbę niemieckich stalowych hełmów, które pomalowano i przystosowano do użytku przez jednostkę.

Strażacy z wielkim zapałem i poświęceniem zaczęli organizować imprezy dochodowe – zabawy i festyny – zbierając fundusze na zakup materiałów budowlanych oraz podstawowego sprzętu pożarniczego.

W 1947 roku postawiono drewnianą szopę, która przez kilka lat służyła jako remiza i magazyn do przechowywania ręcznej sikawki konnej. Sikawkę tę bąkowska straż otrzymała w 1948 roku od jednostki OSP w Strumieniu. Wymagała jedynie dorobienia kół z ogumieniem.

Powołano kolejny zarząd, w skład którego weszli: Ernest Szymiczek (prezes), Paweł Staniek (komendant), Karol Skok (zastępca komendanta), Rudolf Herman (wiceprezes), Erwin Mikszan (sekretarz), Rudolf Bierski (skarbnik), Paweł Farana (gospodarz) oraz Józef Orawski, Ludwik Sta-

niek, Jerzy Malik, Ludwik Orawski, Franciszek Gawłowski, Rudolf Lebioda, Ludwik Zając, Szymon Wacha i Rudolf Gabryś (członkowie).

Z Komendy Rejonowej w Bielsku-Białej bąkowska jednostka otrzymała dwa węże pożarnicze, które jak na tamte czasy stanowiły cenne wyposażenie. W ten sposób jednostka dysponowała wprawdzie jeszcze prymitywnym, lecz w pełni przydatnym do działań gaśniczych sprzętem. Zaprzęg konny do obsługi sikawki udostępniał prywatnie Rudolf Lebioda.

13 stycznia 1956 roku podczas walnego zebrania głównym tematem była konieczność jak najszybszego wybudowania remizy strażackiej w Bąkowie. W związku z tym rozpoczęto starania o pozyskanie od Nadleśnictwa Hażlach terenu pod budowę remizy oraz boiska sportowego. W tym samym roku Państwowy Zakład Ubezpieczeń zakupił dla jednostki motopompę M-200.

Brak odpowiednich pomieszczeń dla strażaków stawał się coraz bardziej uciążliwy. W 1957 roku, bez dokumentacji i urzędowego zezwolenia, wybudowano niewielki garaż z pomieszczeniem na sprzęt. W 1958 roku, z inicjatywy miejscowego Komitetu Budowy Wodociągu, oddano do użytku wiejską sieć wodociągową.

W 1960 roku zakupiono syrenę alarmową, która stała się ważnym symbolem istnienia straży we wsi oraz zapewniła szybsze alarmowanie strażaków podczas wyjazdów do akcji i ćwiczeń.

W 1961 roku bąkowska jednostka kupiła niesprawny samochód marki Bedford za kwotę 14 700 zł. Uruchomienie pojazdu wymagało znacznych nakładów finansowych.



Z okazji 20-lecia istnienia OSP Kazimierz Janota, prezes Miejsko-Gminnego Związku OSP w Strumieniu, dekoruje zasłużonych weteranów pożarnictwa – długoletniego prezesa Pawła Faranę, naczelnika Józefa Orawskiego oraz jego zastępcę Karola Skoka.

6 sierpnia 1961 roku zorganizowano uroczystość z okazji 15-lecia istnienia OSP. Z tej okazji wydano książkę pamiątkową, z której sprzedaży uzyskano dochód w wysokości 10 200 zł. Corocznie organizowano również kilka imprez dochodowych – zabawy i festyny – gromadząc środki na remonty sprzętu oraz rozbudowę remizy. Szczególnie wyróżnili się w tej działalności komendant Józef Orawski, Paweł Farana oraz Erwin Mikszan.

Uroczyste przekazanie samochodu do użytku odbyło się 16 sierpnia 1964 roku. Z zapisu w księdze pamiątkowej wynika, że podczas tej uroczystości, dzięki ofiarności mieszkańców oraz okolicznych jednostek strażackich, uzyskano dochód w wysokości 3 460 zł.

Dwa lata później, 17 lipca 1966 roku, zorganizowano uroczystość z okazji 20-lecia istnienia OSP. Podczas obchodów przekazano do użytku motopompę M-400, zakupioną rok wcześniej, za kwotę 12 120 zł.

W tym okresie przystąpiono do budowy Wiejskiego Domu Kultury w Bąkowie. Komitet budowy tworzyli w dużej mierze strażacy, a jego przewodniczącym został ówczesny prezes OSP Paweł Farana.

Pojawiła się konieczność architektonicznego dostosowania istniejącej remizy strażackiej do powstającego obok domu kultury. W 1967 roku dobudowano wieżę do suszenia węży, a w 1973 roku nadbudowano piętro ze stropodachem w miejsce tradycyjnego dachu dwuspadowego, pokrytego eternitem. Pomieszczenia na parterze połączono, uzyskując przestronny garaż dla samochodu i sprzętu, natomiast na piętrze urządzono salę zebrań.

Ze względu na brak funduszy na zakup materiałów, przebudowa trwała pięć lat i zakończyła się w listopadzie 1973 roku. Inwestycję udało się zrealizować również dzięki mieszkańcom Bąkowa, którzy hojnie wspierali strażaków podczas corocznych zbiórek przy sprzedaży kalendarzy oraz organizowanych imprez dochodowych.

Posiadany samochód nie spełniał już wymagań stawianych pojazdom wykorzystywanym w akcjach gaśniczych, głównie z powodu braku części zamiennych. Zarząd podjął więc decyzję o wycofaniu go z eksploatacji. Wóz skasowano i przekazano na złom za kwotę 2 800 zł.

Od tego czasu przez siedem lat strażacy dojeżdżali do pożarów przy wykorzystaniu ciągników udostępnianych przez miejscowe Kółko Rolnicze.

W tym okresie ukończono budowę remizy strażackiej. W listopadzie 1974 roku otynkowano z zewnątrz wieżę oraz budynek remizy, przystosowując cały obiekt wraz z domem kultury do użytkowania. Teren remizy ogrodzono płotem z siatki metalowej.

W 1975 roku, po usilnych staraniach zarządu jednostki i za zgodą dyrekcji Zakładu Gospodarki Komunalnej w Strumieniu, OSP otrzymała wycofany z eksploatacji samochód marki Żuk. Pojazd w krótkim czasie wyremontowano i przystosowano do wyjazdów. Służył do przewozu sekcji gaśniczej do pożarów, był także wykorzystywany do świadczenia usług pogrzebowych dla okolicznych jednostek.

W 1980 roku jednostka zakupiła, ze środków wypracowanych podczas organizowanych imprez dochodowych, wyposażenie do sali zebrań: trzydzieści krzeseł oraz cztery stoły.



Wręczenie odznaczeń „Za Zasługi dla Pożarnictwa". Od prawej: Alojzy Niemczyk, Władysław Matuszek, Karol Chudek, Ernest Szymiczek i Karol Skok. Tacę z medalami trzyma Kazimierz Szymiczek.

Pozwoliło to na regularne organizowanie zebrań i zbiórek strażackich.

W ciągu 35 lat działalności jednostka przeszła ogromną drogę rozwoju – od ręcznego sprzętu gaśniczego, w tym XIX-wiecznej sikawki ręcznej, do wyposażenia obejmującego samochód pożarniczy, dwie motopompy, remizę z wieżą i salą zebrań oraz liczne elementy drobniejszego sprzętu.

Lata osiemdziesiąte przyniosły zasadnicze zmiany w organizacji i finansowaniu ochrony przeciwpożarowej w Polsce. Okres ten, datowany od 1981 roku, przypadł na czas trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Częste zmiany władz państwowych utrudniały stabilne funkcjonowanie jednostek strażackich. Ochotnicze straże pożarne zostały objęte finansowaniem przez urzędy gmin, a w przypadku OSP Bąków

– przez Urząd Miasta i Gminy w Strumieniu. Mimo tych trudności miejscowi druhowie z pełnym zaangażowaniem kontynuowali działalność jednostki ratowniczo-gaśniczej.

W 1983 roku wymieniono wyeksploatowany silnik w samochodzie marki Żuk na nowszy.

W 1985 roku jednostka otrzymała z Komendy Rejonowej nową motopompę M-800 o większej wydajności. W 1988 roku, na polecenie Komendy Rejonowej w Cieszynie, przekazano z Chybia do Bąkowa samochód pożarniczy Star A-25 z 1963 roku. Jednocześnie mocno wyeksploatowany samochód Żuk wycofano z użytkowania i sprzedano za kwotę 250 tys. zł. W tym samym roku wycofano również mało wydajną motopompę M-400, zastępując ją drugą motopompą Polonia M-800, przekazaną przez Komendę Rejonową.



Podczas uroczystości przekazania jednostce Stara 200 w 2000 roku.



Remiza OSP Bąków, czerwiec 1996 roku.

W latach 1993-1994 jednostka wzbogaciła się o nowe wyposażenie i umundurowanie. Zakupiono gaśnice, węże tłoczne W-75 i W-52, linki ratownicze, nowoczesne hełmy plastikowe PH-5, mundury polowe Moro, mundury wyjściowe oraz buty gumowe i buty typu Skuter. Zakupy te były możliwe dzięki refundacji kosztów przez Urząd Miejski w Strumieniu oraz zmianom w systemie finansowania ochotniczych straży pożarnych.

W 1994 roku wszystkie jednostki OSP w gminie Strumień wyposażono w radiotelefony krótkofalowe, co znacząco poprawiło łączność podczas akcji ratowniczo-gaśniczych.

W 1995 roku w OSP Bąków utworzono i zaprzysiężono Młodzieżową Drużynę Pożarniczą, w skład której weszli: Marcin Balas, Mariusz Balas, Dariusz Kalarus, Dariusz

Orawski, Sebastian Pietroniec, Tomasz Tomala, Rafał Jancewicz, Grzegorz Tomala i Leszek Tomala.

W 2000 roku, za kadencji burmistrza Adama Zaręby i prezesury Tadeusza Cieślara, jednostka z Bąkowa otrzymała wóz strażacki, zbudowany na podwoziu Stara 200 z 1992 roku. Kosztował 90 tys. zł, przewoził siedmioosobową sekcję, posiadał zbiornik na 2500 litrów, autopompę, motopompę Niagarę, działko szybkiego natarcia, zestaw węży i maszt oświetleniowy.

Bożena Krzempek

Na podstawie między innymi „Pamiętnika jubileuszowego" wydanego przez OSP Bąków w 1996 r., opracowanego przez Erwina Faranę, Józefa Orawskiego seniora, Władysława Gabrysia i Urszulę Gabryś.

ROZDZIAŁ II

Budowanie zaufania

Półwiecze OSP Bąków

24 sierpnia 1996 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Bąkowie obchodziła uroczystości związane z 50-leciem powstania. Ta najmłodsza z terenu strumieńskiej gminy jednostka z tej okazji oraz za niewątpliwe zasługi w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej przez Związek OSP RP uhonorowana została Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa". List gratulacyjny podpisał prezes Zarządu Głównego OSP, Waldemar Pawlak.

Uroczystości obchodów jubileuszu rozpoczęły się w sobotę o 13.00 przy pięknej, słonecznej pogodzie. Na początek przewidziano mniej odświętną część imprezy, czyli gminne zawody młodzieżowych drużyn pożarniczych zorganizowane zgodnie z nowym regulaminem. Wystartowały w nich tylko dwie drużyny z Drogomyśla – dziewczęca i chłopięca, stąd i one zabrały ze sobą zwycięskie puchary. Już w tym momencie zebrała się garstka obserwatorów powiększająca się systematycznie podczas oczekiwania na dalsze uroczystości oraz festyn zwieńczający jubileusz.

Część oficjalna obchodów, po przemarszu zebranych jednostek gminnych sprzed budynku LZS pod remizę OSP, rozpoczęła się tradycyjnym wciągnięciem polskiej flagi. Wilhelm Brańczyk, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP przywitał zebranych gości – Stanisława Maśkę, prezesa Zarządu Wojewódzkiego OSP, brygadiera Ryszarda Wicherta, komendanta rejonowego PSP, Adama Zarębę, burmistrza Strumienia, Stanisława Mikołajczyka, przewodniczącego Rady Miejskiej oraz delegacje gminnych jednostek strażackich, zebranych mieszkańców Bąkowa i sponsorów obchodzącej uroczystości jednostki z Bąkowa.

Prezes jubilatki, Tadeusz Cieślar, przytoczył skrótowo jej dzieje, szczególny nacisk kładąc na obecność wśród zebranych Franciszka Gawłowskiego i Józefa Orawskiego, zasłużonych druhów założycieli OSP w Bąkowie.

Zarząd OSP Bąków tworzą: Tadeusz Cieślar – prezes, Stanisław Konieczny – naczelnik, Dariusz Niemiec – zastępca prezesa, Marian Hus – sekretarz, Erwin Farana – skarbnik, Wiesław Laszczak, Józef Orawski junior, Kazimierz Stekla – członkowie zarządu oraz gospodarz Jan Huczek. Jednostka OSP liczy 46 członków, w tym 26 czynnych, 5 honorowych, 6 wspierających i 9 należących do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej.

Po uhonorowaniu jednostki Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa" przyszła kolej na odznaczenia indywidualne. I tak Srebrne Medale za Zasługi dla Pożarnictwa przyznano Józefowi Orawskiemu juniorowi, Stanisławowi Koniecznemu, Alojzemu Niemczykowi, Oskarowi Omozikowi i Józefowi Kobieli. Medale Brązowe otrzymali: Rudolf Rańda, Roman Strządała, Józef Strządała, Dariusz Nie-

miec, Jacek Rakus, Jacek Łabaj, Kazimierz Stekla i Leszek Makula.

Wśród strażaków z 5-letnią wysługą wyróżniono Jacka Łabaja, Dariusza Niemca i Jacka Rakusa, zaś za 10 lat stażu odznaczenia otrzymali: Jerzy Sobina, Leszek Farana, Edward Michalik, Józef Strządała, Roman Strządała i Kazimierz Stekla. Czesław Grzybek, Edward Rakus, Wiesław Laszczak odebrali odznaczenia za 15 lat pracy w szeregach OSP, Bronisław Stekla za 40 i Władysław Matuszek za 45 lat pracy.

„Sto lat" odśpiewano najstarszym członkom jednostki z Bąkowa – Franciszkowi Gawłowskiemu i Józefowi Orawskiemu, którym oprócz medali otrzymanych dawniej wręczono listy gratulacyjne, przesłane przez władze gminy.

Ciepłym słowom skierowanym pod adresem jednostki nie było końca. – *W tym uroczystym dniu trzeba patrzeć na waszą jednostkę przez pryzmat tego, co jest istotą jej istnienia i szlachetnego celu, jaki wasi członkowie ochotniczo sobie wybrali. A wybrali służbę dla społeczności, wśród której żyją i której niosą pomoc. Listy i medale to tylko skromna rekompensata za to, że jesteście wzorem, jak należy praktycznie realizować przywiązanie do swojej miejscowości* – mówił burmistrz Adam Zaręba.

Krystyna Pietrzyk, „Półwiecze OSP Bąków" – „Nowa Formacja" nr 18 (209), 6 września 1996 r.

W trosce o nowy wóz

31 stycznia 1998 roku druhowie z jednostki OSP z Bąkowa na zebraniu sprawozdawczym podsumowali działalność za poprzedni rok. Prezes straży Tadeusz Cieślar przybliżył zebranym ogólną kondycję finansową jednostki, stan bazy technicznej, stopień przeszkolenia druhów oraz udział w akcjach ratowniczych w ubiegłym roku. Powiedział, że straż pod względem wyposażenia miałaby się całkiem dobrze, gdyby nie zdezelowany, liczący już ponad 30 lat, wóz bojowy. Prezes Tadeusz Cieślar wyraził nadzieję, że już wkrótce uda się zastąpić go znacznie lepszym pojazdem.

Podczas zebrania sprawozdania z działalności przedstawili naczelnik Stanisław Konieczny oraz skarbnik Erwin Farana. Poza frapującym problemem, jakim jest konieczność zakupu nowego wozu, uczestnicy zebrania analizowali przyczyny małego zaangażowanie jednostki w start w zawodach sportowo-pożarniczych oraz konieczność aktywizowania młodzieży w pracę społeczną na rzecz jednostki.

W dyskusji uczestniczyli: Małgorzata Płonka – sołtys Bąkowa, Wilhelm Brańczyk – prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Strumieniu, Ludwik Flaczek – komendant miejsko-gminny, Stanisław Mikołajczyk – przewodniczący Rady Miejskiej oraz Franciszek Konieczny – przewodniczący komisji rady zajmującej się ochroną przeciwpożarową w gminie.

Krystyna Pietrzyk, „W trosce o nowy wóz"
– „ Nowa Formacja" nr 3 (246), 13 lutego 1998 r.

Star dla Bąkowa

12 sierpnia 2000 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Bąkowie uczciła przekazanie do użytku nowego wozu bojowego. „Star 200" kosztował 90 tys. zł. Środki te pochodziły z budżetu gminy. Auto pojawiło się w remizie w ubiegłym roku. Zanim wóz trafił w użytkowanie poddany został karosowaniu, ponieważ wcześniej wykorzystywany był w firmie transportowej.

To czwarty w historii straży samochód bojowy. Jednostka powstała w 1946 roku, a dopiero w 1961 r. zakupiła wóz. Był nim samochód marki Beford. Drugim autem był Żuk zakupiony w 1975 r. Kolejnym Star wyprodukowany w 1963 r., a zakupiony w 1988 od strażaków z Chybia. Przez ostatnie lata samochód ten należał do najstarszych strażackich w gminie.

Kluczyki do Stara przekazał prezesowi straży Tadeuszowi Cieślarowi burmistrz Adam Zaręba. Auto uruchomił kierowca jednostki Jan Polok. Star wyposażony jest w autopompę i szybkie natarcie, a beczkowóz może pomieścić dwa tysiące litrów wody.



Przekazanie wozu było okazją do wręczenia medali i odznaczeń. Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa" uhonorowano Stanisława Koniecznego, naczelnika jednostki, srebrnym: Wiesława Laszczaka, Dariusza Niemca, Mariana Husa i Jerzego Sobinę, a brązowym Jacka Gabrysia i Piotra Niemca. Odznaki „Strażak Wzorowy" otrzymali: Tadeusz Cieślar, Marek Lebioda, Edward Michalik, Jan Polok, Edward Rakus i Leszek Strządała. Przyznano też odznaki „Za wysługę lat". Otrzymali je najstarszy druh jednostki Franciszek Gawłowski (55 lat) oraz Władysław Matuszek (50 lat), Alojzy Niemczyk (50 lat), Bronisław Stekla (45 lat), Emil Farana (45 lat), Oskar Omozik (45 lat), Edward Rakus (30 lat), Jan Huczek (25 lat), Marian Hus (20 lat) i Rudolf Rańda (20 lat).

Krystyna Pietrzyk, „Star dla Bąkowa"
– „Nowa Formacja" nr 17 (311), 18 sierpnia 2000 r.

Nowy zarząd

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie zebranie sprawozdawczo-wyborcze zorganizowali 3 lutego 2001 roku. W trakcie zebrania sprawozdanie z działalności oraz wykonania budżetu przedstawił prezes jednostki Tadeusz Cieślar.

W ubiegłym roku jednostka doczekała się nowego samochodu bojowego, czyli Stara 200, zakupionego za 90 tys. zł, pochodzących ze środków gminnych. Uroczystość przekazania samochodu połączona z festynem strażackim odbyła się w sierpniu. Odtąd druhowie dysponują samochodem wyposażonym w autopompę, szybkie natarcie oraz beczkowóz zdolny pomieścić dwa tysiące litrów wody. Przekazanie wozu bojowego było okazją do wykonania prac remontowych wewnątrz remizy i na zewnątrz obiektu, w tym wiele w czynie społecznym.

W ciągu ostatnich pięciu lat jednostka zakupiła sprzęt pożarniczy za około 98 tys. zł oraz umundurowanie za ponad 6 tys. zł.

W wyborach wyłoniono nowy skład zarządu. Prezesem został Dariusz Niemiec, wiceprezesem Józef Orawski, naczelnikiem Stanisław Konieczny, zastępcą naczelnika Leszek Strządała, sekretarzem Marian Hus, skarbnikiem i gospodarzem Edward Michalik, członkiem zarządu oraz kierowcą wozu bojowego Jan Polok. W skład komisji rewizyjnej weszli Kazimierz Stekla, Roman Strządała i Marek Lebioda.

Jednostka liczy 36 członków czynnych. Do grona członków honorowych przyjęto dotychczasowego prezesa Tadeusza Cieślara (funkcję tę pełnił 10 lat) oraz Emila Faranę, Alojzego Niemczyka i Oskara Omozika.

Walne przyjęło szereg wniosków, między innymi zobowiązano zarząd do zakupu sprzętu łącznościowego oraz reaktywowania młodzieżowej drużyny pożarniczej.

Krystyna Pietrzyk, „Nowy zarząd”
– „Nowa Formacja” nr 4 (324), 16 lutego 2001 r.



Ludzie o wielkich sercach

Dzień Strażaka obchodzony jest w całej Polsce 4 maja, w świętego Floriana. Druhowie z gminy Strumień zaplanowali jednak uroczyste obchody swojego święta na tydzień później, 10 maja 2003 roku.

Tym razem strażaków przyjęła w swoje gościnne progi bąkowska OSP. Organizacją obchodów zajęli się miejscowi druhowie, którym prezesuje Dariusz Niemiec. Tuż po godzinie osiemnastej zajechały przed remizę w uroczystym szyku czerwone wozy strażackie ze wszystkich jednostek. Wysiedli z nich strażacy. Tyle że tym razem w galowych strojach, a nie mundurach używanych zwykle podczas akcji gaśniczych.

Obecnych w sali przedstawicieli jednostek OSP z Bąkowa, Drogomyśla, Pruchnej, Strumienia, Zabłocia, Zbytkowa oraz z zaprzyjaźnionej jednostki z Jarząbkowic powitał prezes gminny OSP Wilhelm Brańczyk. Zacytował słowa Elizy Orzeszkowej: „Wielkie umysły kierują światem, ale tylko wielkie serca ocalają świat".

– *I właśnie druhowie strażacy, ludzie o wielkich sercach, niosą pomoc w akcjach ratowniczych podczas pożaru, katastrof i klęsk żywiołowych* – mówił W. Brańczyk.

Nie omieszkał także napomknąć o zbliżającym się referendum w sprawie wstąpienia do Unii Europejskiej. – *Oto za trzy tygodnie staniemy przed życiową szansą. Od nas samych zależy czy znajdziemy się we wspólnocie krajów europejskich, czy będziemy się błąkać po peryferiach Europy* – przekonywał.

Nie zapomniał podziękować druhom za służbę, podczas pełnienia której dają niejednokrotnie dowody odwagi ratując życie, zdrowie i mienie ludzkie. Osobne życzenia złożył weteranom i młodzieży, która w ochotniczych szeregach straży pożarnej uczy się służenia innym. – *Młodzież to nasza przyszłość* – dodał. Stąd młodzi ochotnicy również zostali zaproszeni do wzięcia udziału w strażackim święcie.





Podczas uroczystości odczytano także listy z życzeniami od władz ZOSP RP, a na scenie zaprezentowała się młodzież szkolna, która pojawiła się na uroczystości w towarzystwie dyrektor SP w Bąkowie Małgorzaty Orawskiej oraz nauczycielek Agnieszki Motylewskiej i Grażyny Mrowiec.

Jedna z grup wykonała wiązankę pieśni regionalnych, inna przedstawiła scenkę ekologiczną. Gościnnie wystąpiły z gwarowymi opowiastkami gimnazjalistki ze Strumienia Małgorzata Szupina i Katarzyna Uherek. Jednak największy aplauz wzbudziły starsze nieco dziewczęta, które ubrane w kraciaste koszule i dżinsy odtańczyły kowbojski taniec.

Na zakończenie obchodów przewidziano kulinarne atrakcje i rodzinne zdjęcie strażackiej braci.

Barbara Siemińska, „Ludzie o wielkich sercach” – „Nowa Formacja” nr 11 (383), 23 maja 2003 r.

Wymaga remontu

Według danych ewidencji ludności Urzędu Miejskiego w Strumieniu, w 2004 roku w Bąkowie mieszkały 1402 osoby, w tym 680 mężczyzn i 722 kobiety. Pod względem liczby mieszkańców Bąków „wyprzedza" tylko Zabłocie i Zbytków.

Czy trudno niewielkiej społeczności Bąkowa zaistnieć na forum gminnym? Czy są efekty sygnalizowania problemów bąkowian na przykład podczas sesji strumieńskiej Rady Miejskiej? Różnie z tym bywa. Dariusz Wacha, sołtys Bąkowa, podkreśla, że odkładanie wniosków, które wymagają realizacji wynika z tego, że sołectwo nie otrzymuje z budżetu gminy Strumień zbyt dużo pieniędzy. Mimo to

systematycznie, co roku,

w Bąkowie realizowanych jest kilka projektów. Przed dwoma laty rozpoczęto budowę chodnika dla pieszych przy ulicy Głównej. Koszt prac jest znaczny, więc chodnik budowany

jest etapami. Pierwszy odcinek powstał od bąkowskiej podstawówki do państwa Cyroniów, w ubiegłym roku położono odcinek kończący się przy skrzyżowaniu z ulicą Szkolną.

W sołectwie nie koncentrowano się tylko wokół chodnika. W 2004 roku przy współpracy z gminą Pawłowice powstała nawierzchnia asfaltowa ulicy Wiosennej. Zmodernizowano także nawierzchnię ulicy Romantycznej, utwardzając ją kamieniem.

– *Przybywa nam coraz więcej nowych ulic gminnych* – mówi sołtys. Powodem jest przejmowanie od mieszkańców dróg przez strumieńską gminę. – Niewykluczone, że w przyszłości będzie nas czekać ich modernizacja, na którą nie ma pieniędzy – zauważa D. Wacha. – *Z drugiej strony żyjemy w XXI wieku i każdy ma prawo mieć porządny dojazd do posesji, więc*

będziemy się starać,

w miarę możliwości.

Żeby dobrze sprawować swoją funkcję i być sołtysem dla wszystkich mieszkańców, trzeba wypracować dobrą organizację pracy, znać mieszkańców, wiedzieć jakie są ich zapatrywania. Ale nie tylko. Potrzebni są również ludzie chętni do współpracy. To między innymi Rada Sołecka. W Bąkowie tworzą ją: Stanisław Balas, Jan Franek, Józef Lekki, który jest jednocześnie członkiem Rady Miejskiej w Strumieniu, Kazimierz Płonka, Halina Stoszko i Jerzy Wacha. Poza tym Dariusz Wacha zauważa, że mieszkańcy sami zgłaszają wiele spraw, które należałoby załatwić.

Ale żeby coś zrobić, trzeba mieć fundusze, a tych jest mało. W tym roku w budżecie gminnym zarezerwowano dla Bą-



Dariusz Wacha

kowa około 60 tysięcy złotych. Lwią część tej kwoty, kolejny rok z rzędu, pochłonie kontynuacja chodnika przy ulicy Głównej. – *To jest sprawa priorytetowa* – podkreśla sołtys. Dlatego około 50 tysięcy złotych przeznaczonych zostało na kolejny odcinek chodnika przy ulicy Głównej. W przyszłości chodnik dla pieszych przy Głównej ma zakończyć się przy skrzyżowaniu z ulicą Wiślańską. Do tegorocznego budżetu mieszkańcy Bąkowa wnioskowali również

o remont ulicy

Podlesie. Jednak pieniędzy wystarczy tylko na utwardzenie ulicy kamieniem. – *Na razie nie możemy sobie pozwolić na asfalt* – wyjaśnia D. Wacha. W planach jest również budowa parkingu przy szkole podstawowej. On także powstaje etapami. Do tej pory teren wyznaczony pod parking został utwardzony.



Wiele spraw zgłaszanych jest sołtysowi na bieżąco, nie tylko podczas zebrań wiejskich. Niedawno mieszkańcy ulicy Cieszyńskiej zwrócili uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stwarzają rosnące wzdłuż poboczy topole. – *Są to dość stare drzewa i podczas wichur spadają z nich konary zagrażając przejeżdżającym tamtędy samochodom. Poza tym korzenie drzew niszczą nawierzchnię asfaltową* – wyjaśnia D. Wacha. – *Do urzędu zgłosiła się firma, która chce usunąć drzewa w zamian za pozyskane drewno, a oprócz tego za każde stare drzewo dadzą trzy sadzonki.*

Kilka spraw do załatwienia zauważyć można przy ulicy Słowiczej. I nie chodzi tu tylko o ponownie rozprzestrzeniający się barszcz Sosnowskiego czy problemy, z jakimi borykali się okoliczni mieszkańcy przy okazji remontu „dwupasmówki". Najnowszych kłopotów

przysporzyli złodzieje.

Niedawno skradziono część metalowej barierki z mostku nad Knajką. – *W tej chwili znajduje się tam kilkumetrowa „przepaść", zabezpieczona tylko kilkoma deskami. Aż dziw, że jeszcze nikomu nic się nie stało* – stwierdza Dariusz Wacha.

Sporą inwestycją, która bardzo niepokoi mieszkańców Bąkowa, jest konieczny gruntowny remont bąkowskiej sali przy strażnicy. – *Remontu wymagają sanitariaty. Kuchnia nie ma wentylacji. Podłoga w sali wymaga wymiany, podobnie jak okna* – mówi sołtys. – *Nie wspominając nawet o tym, że sanitariaty nie są przystosowane dla osób niepełnosprawnych, a takie są wymogi.*

Zauważa również, że pewnie ze względu na stan obiektu odbywa się w nim tak niewiele imprez. – *Nie ma do tego warunków* – podkreśla.

W strażnicy mieści się również bąkowska świetlica środowiskowa, do której uczęszczają najmłodsi mieszkańcy sołectwa. Nie tylko wnętrze budynku wymaga napraw. – *Woda zaczyna się lać po ścianach zewnętrznych, bo*

zimą zniknęły rynny.

A, co najciekawsze, były plastikowe, więc to nie złomiarze – zauważa sołtys. Aby poprawić sytuację Bąkowianie złożyli w ubiegłym roku odpowiedni wniosek w strumieńskim Urzędzie Miejskim, gdyż obiektem zawiaduje strumieński Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Ale na razie wniosek nie doczekał się akceptacji.

Przed mieszkańcami również konieczna kanalizacja sołectwa. Problemy są także z niskim ciśnieniem wody. – *Części mieszkańców nawet nie załączają się elektryczne podgrzewacze wody, gdyż wymagają odpowiedniego ciśnienia. Nie wspomnę już o jakości wody* – mówi Dariusz Wacha.

Wymiany wymagają wodociągowe rury azbestowo-cementowe. WZC planuje w tym roku wymianę, ale jak do tej pory prace nie rozpoczęły się.

W Bąkowie zrobiono już sporo, ale potrzeb wciąż jest mnóstwo. Bąkowianie chcieliby zrobić dużo więcej, lecz czy będą mieli ku temu okazję?

Joanna Sosna, „Strażnica wymaga remontu”
– „Nowa Formacja” nr 14 (439) z 15 lipca 2005 r.

Kilka zmian w zarządzie

4 lutego 2006 roku członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie spotkali się podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego w sali budynku przylegającego do miejscowej remizy. Druhów odwiedzili Józef Lekki, bąkowski radny Rady Miejskiej w Strumieniu, Adam Somerlik, przedstawiciel PSP w Cieszynie, Wilhelm Brańczyk, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP w Strumieniu i Jan Frolik. Zebranie, które prowadził Jan Franek, rozpoczęto minutą ciszy i uruchomieniem syreny alarmowej dla uczczenia ofiar oraz osób poszkodowanych podczas katastrofy w hali Międzynarodowych Targów Katowickich.

Przedstawiono sprawozdanie z działalności jednostki za ubiegły rok oraz sprawozdanie finansowe. Jednostka OSP Bąków liczy 41 członków, w tym 33 czynnych i 8 członków honorowych oraz 11 młodzieżowej drużyny pożarniczej.

W 2005 roku strażacy zorganizowali festyn dla mieszkańców Bąkowa i okolic. Wzięli udział w zabezpieczaniu tra-

sy przejazdu 16. Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarność", za co jednostka otrzymała podziękowania od organizatorów. Poza Szkołą Podstawową w Bąkowie miejscowe OSP współpracuje z klubem sportowym Zryw, KGW oraz Radą Sołecką.

Druhowie prócz dwóch wyjazdów do akcji ratowniczo-gaśniczych, dziewięć razy wyjeżdżali do miejscowych zagrożeń wypompowywać wodę podczas sierpniowej powodzi oraz udrażniali przepusty i wloty do kanałów odwadniających. Kupili radiostację nasobną, mundury wyjściowe, buty gumowe typu „oficer" i akumulator do wozu bojowego. W tym roku planują m.in. dalsze umundurowanie druhów, zakup węży i umeblowania do salki zebrań, malowanie garażu i wymianę jego drzwi.

Podczas dyskusji wśród kilku poruszonych spraw bąkowscy strażacy ujawnili swój żal do władz gminnych, o to, że na ich zaproszenie odpowiedział tylko radny z Bąkowa. Niepokoiła ich też potrzeba uregulowania sprawy kończących się atestów dla hełmów bojowych, gdyż zakup nowych to niemały wydatek.

Podczas zebrania uhonorowano strażaków odznakami „Za Wysługę Lat": Władysława Matuszka (55 lat), Oskara Omozika i Emila Faranę (50 lat), Stanisława Koniecznego, Józefa Orawskiego i Józefa Kobiellę (35 lat), Jana Huczka (30 lat), Wiesława Raszkę i Mariana Husa (25 lat), Kazimierza Steklę, Józefa Strządałę i Jerzego Sobinę (20 lat), Franciszka Huczka, Jacka Rakusa i Dariusza Niemca (15 lat), Piotra Niemca i Marka Lebiodę (10 lat), Rafała Jancewicza, Janusza Marka, Mariusza Balasa, Marcina Balasa, Łukasza Pietrońca i Dariusza Kalarusa (5 lat).



Od lewej: Jan Frolik – komendant miejsko-gminny OSP, Jan Franek, Wilhelm Brańczyk – prezes miejsko-gminny i Marian Hus – prezes OSP.

Przed zebraniem Marian Hus i Wilhelm Brańczyk odwiedzili Franciszka Gawłowskiego, jedynego żyjącego członka grupy zakładającej OSP w Bąkowie, który otrzymał odznakę za 60 lat wysługi.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium odchodzącemu zarządowi, pracującemu w składzie: prezes Marian Hus, zastępca prezesa Józef Orawski, naczelnik Stanisław Konieczny, zastępca naczelnika Leszek Strządała, sekretarz i gospodarz Bernard Mann oraz skarbnik Edward Michalik.

W tajnym głosowaniu wyłoniono nowy zarząd. Prezesem ponownie został Marian Hus, skarbnikiem Edward Michalik, a gospodarzem Bernard Mann, a sekretarzem Mariusz Balas. Zastępcą prezesa obrano Marcina Kajsturę, naczelnikiem Kazimierza Steklę, a jego zastępcą Łukasza Pietrońca.

W skład komisji rewizyjnej weszli: Robert Jancewicz – przewodniczący, Leszek Strządała – sekretarz i Roman Strządała. Przedstawicielami do Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP zostali Marian Hus i Kazimierz Stekla, a delegatami na zjazd cały zarząd OSP Bąków.

Joanna Sosna, „Kilka zmian w zarządzie"
– „Nowa Formacja" nr 3 (454), 10 lutego 2006 r.



Od lewej stoją: Mariusz Balas, Leszek Strządała, Robert Jancewicz, Roman Strządała i Łukasz Pietroniec. Siedzą od lewej: Marcin Kajstura, Edward Michalik, Marian Hus, Kazimierz Stekla i Bernard Mann.

Ideały zapisane na sztandarach

Strażacy z gminy Strumień w dniu św. Floriana pragną wspólnie się modlić i dziękować Bogu za błogosławieństwo i opiekę, a także prosić o siłę w niesieniu pomocy ludziom, będącym w potrzebie. 4 maja 2007 roku, jak co roku, we wspólnym nabożeństwie uczestniczyli druhowie jednostek z gminy Strumień. Tym razem spotkali się przed strażnicą w Bąkowie, skąd przemaszerowali do miejscowego





domu modlitwy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Tam nabożeństwo dziękczynne odprawili księża Karol Macura i Tomasz Bujok. Poza strażakami uczestniczyli w nim również przewodniczący Rady Miejskiej w Strumieniu Czesław Greń, radny powiatowy Karol Gajdzica i Stanisław Balas, radny RM w Strumieniu.

Po mszy wszyscy wrócili przed bąkowską remizę, gdzie wręczono strażakom medale i odznaczenia. Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa" przyznano: Henrykowi Borkowskiemu, Stanisławowi Borkowskiemu i Sławomirowi Milacie. Srebrnym Medalem uhonorowano: Adama Czerwińskiego, Łukasza Danela, Damian Grzybka, Janusza Michalina, Mariusza Soboszka i Władysława Szajtera, a brązowym Grzegorza Kubeckiego i Damiana Ochodka. Odznakę „Strażak Wzorowy" otrzymał Jacek Jagieła.

Na zakończenie strażacy i zaproszeni goście spotkali się przy wspólnym posiłku.

Bożena Krzempek, „Ideały zapisane na sztandarach" – „Nowa Formacja" nr 10 (487), 18 maja 2007 r.

Młodzież potrzebna od zaraz

Podczas walnego zebrania sprawozdawczego członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie wysłuchali wielu pochwał pod swoim adresem. Jedynym, zdawałoby się, mankamentem jednostki jest brak Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej.

21 lutego 2009 roku w gronie gości bąkowskich strażaków zasiedli Anna Grygierek, burmistrz Strumienia oraz Stanisław Balas, radny i sołtys wsi. Sprawozdanie z działalności przedstawił prezes jednostki Marian Hus, a uzupełnił je naczelnik Kazimierz Stekla. Ze sprawozdaniem finansowym zapoznał zebranych Edward Michalik, a komisji rewizyjnej Leszek Strządała.

OSP w Bąkowie liczy 42 członków, a tym 35 czynnych i 7 honorowych. W 2008 roku druhowie ośmiokrotnie wyjeżdżali do akcji – 3 razy gasili pożar, 5 razy usuwali miejscowe zagrożenie.W 2008 roku jednostka zakupiła dwa komplety sprzętu dla płetwonurków z pełnym wyposażeniem, z myślą o tworzącej się sekcji płetwonurków. Wzbogacili się również



o terminal GPS, wykorzystywany do łączności i selektywnego wywoływania. Chwilowo strażacy nie myślą o żadnych inwestycjach w obiekcie.

– *Jesteśmy głęboko przekonani, że powstały w Urzędzie Miejskim w Strumieniu projekt modernizacji sali widowiskowej przy OSP Bąków doczeka się realizacji* – stwierdził Marian Hus. – *Tym samym wykonywanie jakichkolwiek przeróbek budowlanych byłoby marnotrawstwem środków.*

Wykonano jedynie zabudowę miejsca pod klatką schodową na podręczny sprzęt gospodarczy. Prezes zwrócił uwagę na zaangażowanie strażaków w życie jednostki. – *Budującą dla mnie sprawą jest, widoczna gołym okiem, troska druhów o ład i porządek – w remizie, w salce na zebrania i wokół obiektu* – zauważył. – *Jest czysto, schludnie i wszystko na swoim miejscu.*

W 2009 roku strażacy zamierzają kupić m.in. kolejne dwa komplety dla płetwonurków, prądownicę nowej generacji oraz dziesięciometrową drabinę. Nie zaplanowano żadnych inwestycji, bo, jak podkreślił prezes, wiara w rozbudowę sali trwa.

Jak co roku strażacka delegacja odwiedziła druha seniora – Franciszka Gawłowskiego, ostatniego żyjącego założyciela miejscowej straży.

Walne zebranie stało się okazją do odznaczenia druhów. Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa" uhonorowano Władysława Matuszka. Medal z rąk członków zarządu OSP tuż przed zebraniem odebrał w domu.

Podczas zebrania wręczono też odznaki „Za Wysługę Lat". Odebrali je: Rudolf Rańda, Edward Rakus, Wiesław Laszczak (30 lat), Franciszek Huczek, Jacek Rakus (20), Piotr Niemiec (15) i Mateusz Jancewicz (5 lat).

W trakcie dyskusji skarbnik Edward Michalik wnioskował, aby kupić sztandar dla jednostki. Pomysł ten poparł Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny. – *Bo co to za jednostka bez sztandaru?* – pytał retorycznie.

Wilhelm Brańczyk, prezes zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP w Strumieniu apelował do bąkowskich strażaków, aby w planie pracy ujęli powołanie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Druhowie zapewnili, że od lat mają to na względzie, ale zauważyli, że przyciągnięcie młodych osób do straży nie jest rzeczą łatwą. – *Minęły lata, gdy do straży wszyscy się garnęli* – zauważył Jan Huczek. – *Czasy się zmieniły. Poza tym nie mamy pomieszczenia, któ-*





Odznaki „Za Wysługę Lat" wręczyli Wilhelm Brańczyk, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu i Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny.

re byłoby tylko dla MDP. Takie warunki trzeba by im było stworzyć, wystarczyłaby mała salka.

Burmistrz Anna Grygierek zauważyła, że tworząca się sekcja płetwonurków może być dla młodych atrakcyjną alternatywą. Przy okazji dziękowała strażakom za zaangażowanie w prace związane z budową placu zabaw i w sprawy swej jednostki. Kwestie rozbudowy sali, zakupu sztandaru oraz powołania Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej zdominowały dalszą część zebrania.

Strażaków z Bąkowa interesowało, jak z podobnymi problemami radzą sobie inne jednostki, podsuwali własne pomysły. Dało się zauważyć, że są otwarci na nowe rozwiązania i podpowiedzi kolegów z sąsiednich jednostek. Wywiązała się dyskusja, trzeba przyznać, że bardzo konstruktywna.

Bożena Krzempek, „Młodzież potrzebna od zaraz" – „Nowa Formacja" nr 6 (535), 20 marca 2009 r.

Cichy plan

Zebranie sprawozdawcze Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie odbyło się 5 lutego 2010 roku. Strażaków i gości przywitał Marian Hus, prezes jednostki, liczącej 42 strażaków. W ubiegłym roku zmarł członek honorowy, Władysław Matuszek, strażak z 58-letnim stażem. Jego pamięć zebrani uczcili minutą ciszy.

Zebranie stało się okazją do odznaczenia druhów Odznakami „Za Wysługę Lat". Otrzymali je: Jan Huczek (35 lat), Jerzy Sobina, Kazimierz Stekla i Józef Strządała (25 lat), Jacek Rakus (20 lat), Marek Lebioda (15 lat) i Mateusz Jancewicz (5 lat). Odznakę „Strażak Wzorowy" odebrał Dariusz Kalarus. Szeregi straży zasilił tego dnia Mateusz Duda, składając stosowną przysięgę.

Brak Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej działającej przy jednostce od lat był bolączką bąkowskiej jednostki. Druhowie wzięli to sobie za punkt honoru. W ubiegłym roku udało się zachęcić młodzież i MDP – chłopięco-dziewczęca – wreszcie powstała. Pod swą opiekę wziął ją naczelnik



Mateusz Duda

jednostki Kazimierz Stekla. Podczas zebrania sprawozdawczego wręczono im odznaki młodzieżowej drużyny pożarniczej. Tworzą ją: Monika Bonk, Izabela Czyż, Klaudia Halama, Marcin Haweł-ka, Wojciech Legęć, Magdalena Nowak, Kamil Rosołowski, Katarzyna Stekla, Krzysztof Stekla, Paweł Wala, Piotr Wala, Damian Żur i Sebastian Żur.

Sprawozdanie z działalności odczytał Marian Hus. W ubiegłym



Przedstawiciele bąkowskiej młodzieżówki.

roku bąkowska OSP wzbogaciła się między innymi o 10-metrową drabinę, zestaw ratownictwa medycznego, dwa komplety wyposażenia dla płetwonurków, dwie prądownice, dwa aparaty nadciśnieniowe, sprężarkę powietrzną i dwa akumulatory. W 2010 roku druhowie zamierzają kupić m.in. telefon nasobny, piłę spalinową do drewna, węże i zbiornik wodny, umundurowanie, odzież i środki ochrony osobistej.





Strażaków odznaczył Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny.

W 2009 roku strażacy wykonali odwodnienia z rynien na remizie i świetlicy, z podziemnym przewodem do kanału. Na bieżąco dbają o sprzęt, remizę i jej obejście. W 2010 roku nie planują żadnych prac budowlanych na terenie obiektu. – *Wiara w rozbudowę świetlicy wiejskiej i remizy, między innymi o sanitariaty, trwa nadal* – stwierdził prezes OSP. – *Mamy nadzieję, że po ukończeniu robót w Pruchnej przyjdzie czas na Bąków.*

W 2010 roku zamierzają nadal doposażać jednostkę w sprzęt pożarniczy i umundurowanie. Mają też ambitniejsze plany. – *Coraz częściej myślimy o małym wozie bojowym na wzór posiadanych przez OSP Zbytków czy Drogomyśl* – zdradził Marian Hus. – *To jest taki cichy plan.*

W 2009 roku bąkowscy druhowie uczestniczyli w gaszeniu jednego pożaru, siedem razy wyjeżdżali do innych zdarzeń.

Po wysłuchaniu sprawozdań i planów na bieżący rok głos zabrali goście. Za zaangażowanie i pracę na rzecz jednostki oraz miejscowej społeczności bąkowskim strażakom dziękowała Anna Grygierek, burmistrz Strumienia, Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej oraz Stanisław Balas, radny i sołtys Bąkowa.

Bożena Krzempek, „Cichy plan"
– „Nowa Formacja" nr 4 (559), 19 lutego 2010 r.

ROZDZIAŁ III

Powody do dumy

Wojsko pani burmistrz

Ochotnicza Straż Pożarna w Bąkowie stała się dumnym właścicielem sztandaru. Z okazji nadania go jednostce druhowie wraz z mieszkańcami świętowali 7 sierpnia 2010 roku.

Dyskusje o konieczności pozyskania sztandaru już od pewnego czasu toczyły się w Bąkowie, raz po raz wracając podczas corocznych zebrań sprawozdawczych OSP. I udało się. W sierpniu przekazano jednostce wymarzony sztandar.

Strażaków, reprezentacje sąsiednich jednostek, gości oraz mieszkańców powitał prezes bąkowskiej jednostki Marian Hus. – *Przypadł mi w udziale ogromny zaszczyt, jako siódmemu prezesowi OSP Bąków, przejąć dzisiaj na własność sztandar, nadany przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Katowicach, a ufundowany przez społeczeństwo* – mówił prezes, przybliżając pokrótce historię jednostki i obecną sytuację straży. Zauważył, że OSP w Bąkowie jest nieźle wyposażona, ale pomieszczenia, którymi dysponuje, są ciasne. Wyraził nadzieję, że i budynek, w którym mieści się remiza, doczeka się modernizacji. – *Przekazany nam dzisiaj sztandar*

odbieramy jako wyraz uznania, zaufania i podziękowania dla nas za gotowość niesienia pomocy, troskę o nasze wspólne bezpieczeństwo i mienie osobiste. Zrobimy wszystko, aby tego zaufania nie zawieść – zakończył swe wystąpienie Marian Hus.

Sołtys Bąkowa Stanisław Balas, przedstawiciel mieszkańców, odczytał akt fundacji sztandaru dla jednostki OSP, który poświęcił proboszcz miejscowej parafii rzymskokatolickiej Jan Palka. Słowem Bożym podzielił się z zebranymi również ks. Karol Macura, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Drogomyślu. – *Dzisiaj otrzymujecie sztandar, który jest symbolicznym określeniem siebie samego* – mówił pastor. – *Tego, że jesteście nie tylko po to, żeby żyć dla siebie i dla swoich bliskich, lecz również po to, aby zabiegać o pomyślność wszystkich, którzy potrzebować będą pomocy. Minione dni wiosennej powodzi wystawiły was na próbę. Dobrze zdaliście egzamin. Niech ten sztandar będzie zewnętrzną oznaką waszego trudu, odwagi i wielkiego serca.*

Akt nadania sztandaru odczytał Andrzej Grzenia, wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Katowicach.

Prowadzący uroczystość Marek Omozik zaprosił gości do symbolicznego wbicia gwoździa w drzewiec sztandaru. Uczynili to: Andrzej Grzenia, Stanisław Balas, burmistrz Strumienia Anna Grygierek, wiceburmistrz Roman Greń, Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej, Wilhelm Brańczyk, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu, Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny, Marian Hus, Kazimierz Stekla, naczelnik OSP w Bąkowie, Edward Michalik, skarbnik bąkowskiej OSP.

Podczas uroczystości wręczono Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa". Złoty otrzymali: Kazimierz Stekla, Oskar Omozik i Jerzy Sobina, srebrny Edward Rakus, a brązowy Roman Niemiec.

Odznaki „Za Wysługę Lat" odebrali: Emil Farana i Oskar Omozik (55 lat), Józef Kobiela, Stanisław Konieczny i Józef Orawski (40 lat), Rudolf Rańda (30 lat), Jerzy Sobina (25 lat), Dariusz Niemiec (20 lat) oraz Piotr Niemiec (15 lat). Odznakę za 65-letni staż w straży pożarnej przyznano również 94-letniemu Franciszkowi Gawłowskiemu, ostatniemu żyjącemu założycielowi OSP w Bąkowie. Odebrał ją w domu.

Po wręczeniu medali i odznaczeń tego dnia miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Czterem członkom bąkowskiej OSP instruktor Mariusz Wiernicki z Federacji Nurkowej PADI wręczył dyplomy i specjalizacje kursów nurkowych. Dyplom ukończenia kursu podstawowego odebrali: Marcin Kajstura, Mariusz Balas, Marcin Balas i Łukasz Niemiec.

Ponadto Marcin Kajstura i Mariusz Balas otrzymali dyplomy ukończenia kursu zaawansowanego, dyplom ukończenia specjalizacji nurkowej z zakresu oddychania na mieszance wzbogaconej w tlen. – *No i ten najważniejszy* – zauważył M. Wiernicki. – *Dyplom zakończenia kursu z zakresu ratownictwa, który otrzymuje się dopiero po uzyskaniu uprawnień międzynarodowych w udzielaniu pierwszej pomocy przedmedycznej*. Marcin Kajstura i Mariusz Balas zdobyli tym samym uprawnienia nurka ratownika.

Jak przy takich uroczystościach bywa, nie obyło się bez okolicznościowych przemówień i życzeń. – *To wy jesteście wojskiem pani burmistrz* – mówił Andrzej Grzenia. – *Pani*

burmistrz może spać spokojnie, bo wie, że jesteście zawsze, gdy jesteście potrzebni.

Do niedawnej powodzi nawiązała burmistrz Anna Grygierek. – *Bez was byłoby trudne, a nawet niemożliwe, opanowanie tego żywiołu* – mówiła. – *Wielu ludziom pomogliście, za co bardzo wam dziękuję. Sztandar, który dzisiaj otrzymaliście, jest również pewnego rodzaju podziękowaniem za wasze zaangażowanie, pasję i chęć niesienia pomocy.*

Po części oficjalnej gości i strażaków zaproszono na obiad, a mieszkańców na wieczorny festyn.

Bożena Krzempek, „Wojsko pani burmistrz"
– „Nowa Formacja" nr 17 (572), 20 sierpnia 2010 r.



7 sierpnia 2010 roku odbyła się uroczystość nadania sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie.



Sztandar poświęcił ksiądz proboszcz Jan Palka. Po prawej stronie pastor Karol Macura.



Prezes Marian Hus







Sołtys Bąkowa Stanisław Balas podczas symbolicznego wbijania gwoździa w drzewiec sztandaru. Z prawej: burmistrz Anna Grygierek dekoruje zasłużonych działaczy.







Prezes dumny ze strażaków

Strażacy z Bąkowa spotkali się podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego 5 lutego 2011 roku w sali przylegającej do remizy. – *Nasi druhowie zdali egzamin z obywatelskiej i strażackiej postawy w ratowaniu ludzi i mienia* – przyznał prezes Marian Hus.

Zebranie poprowadził Dariusz Niemiec. Życzenia urodzinowe i tradycyjne „Sto lat" przyjął od druhów wiceprezes Marcin Kajstura. O ubiegłorocznej działalności jednostki mówił prezes Marian Hus. – *16 maja. Tak wielkiej wody w okolicach ulicy Młynarskiej i na Łęgu nie pamiętają najstarsi Bąkowianie. Jestem dumny, że mogę być prezesem takich strażaków* – wyznał. Inna ważna zeszłoroczna data dla druhów z Bąkowa to 7 sierpnia. – *Zapisze się jako*

jedna ze znaczących

w 64-letniej historii OSP Bąków. To data otrzymania sztandaru strażackiego, ufundowanego przez społeczeństwo Bą-

kowa, a nadanego przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP – przypominał prezes. W zeszłym roku bąkowscy druhowie zakupili też mały wóz bojowy Mercedes Vito, który obecnie poddawany jest karosażowi. W lipcu odwiedzili Franciszka Gawłowskiego, jednego z założycieli jednostki. Brali udział w OTWP, zawodach sportowo-pożarniczych, turniejach sportowych i ćwiczeniach. Rok zakończyli tradycyjną wigilijką. Uzupełniali sprzęt, zakupili między innymi elementy umundurowania, pompę szlamową i dwa skafandry nurkowe.

Z działalnością bojową zapoznał zebranych naczelnik Kazimierz Stekla. W 2010 roku druhowie 4 razy wyjeżdżali do pożarów i 20 razy do miejscowych zagrożeń. Finanse jednostki omówił skarbnik Edward Michalik. Na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.



Prezes miejsko-gminny Wilhelm Brańczyk wręczył srebrne odznaki MDP bąkowskiej młodzieży.



Nowy zarząd i komisja rewizyjna OSP w Bąkowie.

W tym roku druhowie będą uzupełniać sprzęt i umundurowanie. Składkę pozostawiono w wysokości 15 zł.

Ślubowanie złożyli: Aleksandra Kot, Aleksandra Balas i Jarosław Michalik. Odznaki

„Za Wysługę Lat”

odebrali: Mariusz Balas, Marcin Balas i Dariusz Kalarus (po 10 lat) oraz Robert Jancewicz (5 lat). Srebrne odznaki

MDP przyznano: Monice Bonk, Izabeli Czyż, Klaudii Halamie, Marcinowi Hawełce, Wojciechowi Legęciowi, Magdalenie Nowak, Kamilowi Rosołowskiemu, Katarzynie Stekli, Pawłowi Wali, Piotrowi Wali, Damianowi Żurowi i Sebastianowi Żurowi.

– *Jeżeli z waszej strony jest zaangażowanie, a tego wam nie brakuje, nam jest łatwiej wam pomagać* – zauważyła burmistrz Anna Grygierek. – *Ufundowanie przez mieszkańców sztandaru też świadczy o ogromnym zaufaniu, jakim was darzą, o tym, że warto was wspierać, że warto wam pomagać, bo można na was liczyć. Dziękuję, że nie patrzycie tylko na to, aby wam gmina pomogła, ale bardzo dużo dajecie od siebie.*

W podobny ton uderzyli Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej w Strumieniu i Roman Greń.

– *To była bardzo udana kadencja. Poszliśmy do przodu, z duchem czasu. Posiadamy dużo sprzętu, umundurowania. Mamy za sobą zwieńczone sukcesem starania o mały wóz bojowy oraz spełnienie się jako jednostka przez posiadanie własnego sztandaru. Aby tak dobrze mogło być, musi wielu ludzi chcieć. To zasługa druhów, przyjaznego społeczeństwa Bąkowa oraz wyjątkowo pozytywnie myślących władz gminnych i zarządu miejsko-gminnego* – mówił prezes Marian Hus.





– Wydaje się mi, że najlepszym wyznacznikiem pozytywnej oceny przez społeczność Bąkowa pracy naszego zarządu jest fakt, że w tym roku rekordowo przebiegła sprzedaż kalendarzy OSP. Myślę, że

to gest społeczeństwa

w naszą stronę, że widzi to, co robimy i docenia naszą pracę – zauważył z kolei Łukasz Niemiec.

Poprzeczka została ustawiona wysoko, przed nowym zarządem więc sporo pracy, aby sprostać oczekiwaniom mieszkańców i władz.

Podczas jawnych wyborów zdecydowano, że przez kolejnych pięć lat zarząd jednostki będą tworzyli: Marian Hus – prezes, Kazimierz Stekla – I wiceprezes, naczelnik, Marcin Kajstura – II wiceprezes, Łukasz Pietroniec – zastępca naczelnika, Edward Michalik – skarbnik, Mariusz Balas – sekretarz i Bernard Mann. Komisję rewizyjną zasilają: Łukasz Niemiec – przewodniczący, Mateusz Jancewicz – sekretarz i Aleksandra Kot. Delegatami do Zarządu Oddziału

Miejsko-Gminnego zostali Marian Hus i Marcin Kajstura, do komisji rewizyjnej Kazimierz Stekla, a na zjazd wszyscy członkowie zarządu jednostki wraz z Józefem Orawskim.

– *Dołożymy wszelkich starań, żeby bąkowska straż nadal miała dobrą opinię* – obiecał M. Hus.

Na zebraniu pojawili się również m.in.: Wilhelm Brańczyk, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu oraz reprezentujący zarząd Marek Omozik, Wilhelm Spyra, Władysław Białoń, a także komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak, sołtys Stanisław Balas i przedstawiciel PSP Józef Wojtyła.

Joanna Sosna, „Prezes dumny ze strażaków”
– „Nowa Formacja” nr 4 (585), 18 lutego 2011 r.

Trzymajcie tak dalej

– *Poproszę o zaprezentowanie naszego czerwonego cacka* – zwrócił się do druhów kilka chwil po rozpoczęciu uroczystości przekazania OSP Bąków wozu prowadzący jej część oficjalną Dariusz Niemiec. Dźwięk strażackiego sygnału oznajmił w najbliższej okolicy remizy, że wóz jest gotów wyjechać do akcji.



Mariusz Balas i Kazimierz Stekla zaprezentowali najnowszy nabytek i dumę bąkowskich druhów – Mercedesa Vito.

Przekazanie lekkiego wozu bojowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie nastąpiło 6 sierpnia 2011 roku. Kluczyki symbolicznie wręczyła bąkowskim druhom burmistrz Anna Grygierek. Odebrali je naczelnik Kazimierz Stekla wraz z kierowcą najnowszego nabytku jednostki Mariuszem Balasem. Dowódcą uroczystości był Marcin Balas, zaś poczet flagowy utworzyli druhowie: Mateusz Duda, Roman Niemiec i Przemysław Strządała.

Dla jednostek OSP

ten dzień był wyjątkowy

nie tylko ze względu na przekazanie jednej z nich samochodu. Wręczono Złote Odznaki Honorowe „Za Zasługi dla



– Każdemu z osobna i wszystkim razem dziękuję. Duma mnie roznosi, gdy widzę ten wóz – wyznał Marian Hus, prezes OSP w Bąkowie.



Kluczyki symbolicznie przekazała bąkowskim druhom burmistrz Anna Grygierek. Odebrali je naczelnik Kazimierz Stekla wraz z kierowcą najnowszego nabytku jednostki Mariuszem Balasem.

Województwa Śląskiego". Oprócz gospodarzy odebrali je tego dnia także druhowie z Pruchnej i Zabłocia. Uroczystość stała się również okazją do odznaczenia strażaków z gminy Strumień Medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa". Srebrne medale odebrali Leszek Strządała i Alfred Jańczyk, właściciel zaprzyjaźnionej firmy z Mikołowa, sponsorującej bąkowską jednostkę, a brązowe przyznano Łukaszowi Pietrońcowi i Robertowi Jancewiczowi. – *Służycie nam wszystkim, niektórzy z nas chcą wam w tym pomóc* – stwierdził wzruszony A. Jańczyk.

Ponadto udekorowano druhów odznakami „Strażak Wzorowy". Otrzymali je: Dominik Handzel, Mateusz Jancewicz, Łukasz Niemiec i P. Strządała. Wręczono także odznaki „Za Wysługę Lat". Uhonorowano nimi Rudolfa Rańdę z OSP w Bąkowie za 30 lat w straży oraz Jana Witoszka z jednostki w Drogomyślu za 25 lat służby na rzecz OSP. Prezes jednostki w Bąkowie dodatkowo wyróżnił druhów, którzy włożyli w pozyskanie i przygotowanie Mercedesa Vito najwięcej pracy i serca. Byli to: Marcin Balas, Mariusz Balas i Stanisław Zamojski.

– *Każdemu z osobna i wszystkim razem dziękuję.*

Duma mnie roznosi,

gdy widzę ten wóz – wyznał Marian Hus.

Wśród uczestników imprezy poza burmistrz Strumienia pojawili się między innymi jej były zastępca Roman Greń, radny powiatowy Karol Gajdzica, Jan Kieloch, komendant powiatowy PSP w Cieszynie, Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu



Srebrne Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa" odebrali Leszek Strządała (z lewej) i Alfred Jańczyk.

i jego poprzednik Wilhelm Brańczyk, komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak, Paweł Faruga, szef komisji środowiska Rady Miejskiej w Strumieniu, Stanisław Balas, radny i zarazem sołtys Bąkowa, Jarosław Midura, sekretarz Rady Sołeckiej Bąkowa, Irena Strządała, Wanda Szwarc i Aniela Stekla, reprezentujące bąkowskie Koło Gospodyń Wiejskich, Sławomir Wacha, prezes LKS Zryw Bąków, Maciej Wójciak, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Bąków „Bąkowianie", Krystyna Kiełbasa, przewodnicząca strumieńskiego koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oraz delegacje i poczty sztandarowe jednostek gminy Strumień. Przybyli także druhowie z zaprzyjaźnionych jednostek

w Jarząbkowicach i Kończycach Małych. Prezes Marian Hus przywitał także córkę jedynego żyjącego spośród założycieli OSP w Bąkowie Franciszka Gawłowskiego, Annę Kucharską.

– *Prawie po roku spotykamy się w tym samym miejscu na równie znamienitej uroczystości. Rok temu przekazano nam sztandar – symbol dumy i prestiżu każdej jednostki. Dziś spełniają się*

nasze dalsze plany.

Symbolicznie otrzymaliśmy kluczyki do równie oczekiwanego lekkiego wozu bojowego zaadaptowanego do potrzeb gaśniczych i nie tylko – Mercedesa Vito. Do niedawna jeździł po bielskich drogach ni to biały, ni to szary, a dziś patrzymy na czerwone cacko – zauważył Marian Hus, prezes obchodzącej w tym roku 65 lat jednostki, przechodząc do długiej listy osób, którym złożył podziękowania.

Pełne wdzięczności słowa kierował do strażaków, również tych już nieobecnych. – *Dziękuję tym, którzy oprócz środków pieniężnych dali z siebie coś, czego nie da się zamienić na żadną walutę, poświęcili swój czas, siły i umiejętności w zaadaptowanie naszego Vito. Dziękuję braciom Marcinowi i Mariuszowi Balasom za wiodącą rolę w tym przedsięwzięciu* – wyliczał M. Hus. Prezes dziękował również S. Zamojskiemu za udostępnienie pomieszczeń, energii elektrycznej i pomoc przy karosacji wozu, skarbnikowi Edwardowi Michalikowi za czuwanie nad finansami, Marcinowi Kajsturze, Jackowi Michalikowi i Ł. Pietrońcowi oraz J. Midurze za pokrowce z napisem OSP Bąków, a także wszystkim, któ-

rzy chociaż cząstkę siebie włożyli w realizację tego planu. Podobne słowa nie ominęły władz samorządowych.

– *Pokażcie mi drugą taką gminę w Polsce, gdzie w sześciu sołectwach są działające jednostki OSP, a w pięciu z nich są po dwa wozy bojowe. U nas myśli się o doposażaniu jednostek w sprzęt pożarniczy i nawet zakupie dużego wozu, tym razem dla OSP Drogomyśl,*

dzieje się to w czasach,

gdy w innych rejonach kraju upadają straże pożarne – dodał prezes, chwaląc władze tej i poprzedniej kadencji. A później wartkim strumieniem popłynęły skierowane do bąkowskich druhów słowa uznania i gratulacje.



Przemarsz delegacji jednostek na miejsce uroczystości.

– *Dumą mnie napawa, że ze strony urzędu była pomoc, ale tak naprawdę większość wysiłku i trudu wzięliście na swoje barki* – zauważyła A. Grygierek, wskazując na integrację mieszkańców Bąkowa podczas pracy przy adaptacji samochodu. – *Mówią, że w jedności siła. U was ta jedność jest.*

– *W ostatnim okresie jednostka OSP Bąków rozwija się w niesamowitym tempie – powstała sekcja płetwonurków, poświęcono sztandar, oddaje się do użytku lekki wóz bojowy. Gratuluję konsekwentnego dążenia do założonego celu wszystkim druhom, którzy choćby w najmniejszym stopniu przyczynili się do pozyskania tego samochodu* – mówił M. Omozik.

W podobnym tonie wypowiedział się W. Brańczyk, choć dodał, iż ma nadzieję, że na tym nie koniec. – *Mam prośbę, aby ta uroczystość nie była uśpieniem jednostki, ale przyczynkiem do dalszej owocnej pracy w niesieniu pomocy* – apelował.

I wreszcie padły motywujące słowa sołtysa. – *Miałem okazję obserwować drogę, jaką przebywał ten samochód od chwili sprzed remontu do stanu obecnego. To, jak się zmienił, nie mieści się w głowie. A ten wasz zapał... trzymajcie tak dalej!* – zachęcał S. Balas.

Joanna Sosna, „Trzymajcie tak dalej”
– „Nowa Formacja” nr 17 (598), 19 sierpnia 2011 r.

ROZDZIAŁ IV

W oczekiwaniu na remont

Nie stać nas na dwa miliony

Na zebraniu wiejskie 22 września 2011 r. mieszkańcy Bąkowa nie kryli rozgoryczenia i żalu, że władze gminy odwlekają remont sali widowiskowej. Padło nawet stwierdzenie, że Bąków jest „sierotą" na tle innych sołectw. Po dyskusji przyjęto jednak deklarację burmistrz Anny Grygierek, która – zresztą nie pierwszy raz – zapewniła o modernizacji obiektu.

Stanisław Balas uzasadnił, że zebranie zostało zwołane w związku z dużą liczbą pytań dotyczących remontu sali. Sołtys przeszedł więc od razu do meritum spotkania, przytaczając gościom kwestie, które w sposób szczególny nurtują mieszkańców. Pojawiły się między innymi pytania o przyczynę zaniechania remontu w bieżącym roku, czy powód usunięcia z tegorocznego budżetu 1,4 mln zł, które miały być przeznaczone na modernizację. Zastanawiano się, co podczas remontu będzie ze świetlicą środowiskową i jak długo ważne jest uzyskane już przecież pozwolenie na prace.

– W styczniu mówiłam, że zadanie zostanie podzielone na dwa etapy – pierwszy miał rozpocząć się w październiku. Wniosek o dofinansowanie inwestycji został złożony między innymi do Regionalnego Programu Operacyjnego i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Planując pewne działania uważałam, że nasz projekt

uzyska dofinansowanie,

a co za tym idzie, że procedura przetargowa rozpocznie się w październiku. Okazało się jednak, że ze wszystkich złożonych przez nas wniosków dofinansowanie uzyskały tylko dwa i nie był to, niestety, projekt na modernizację sali w Bąkowie, dlatego podjęłam decyzję, aby przystąpić do konkursu ogłoszonego w ramach Lokalnej Grupy Rybackiej. Wniosek złożyliśmy 29 lipca. 11 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie komisji oceniającej, podczas której projekt przeszedł ocenę formalną i obecnie jest na drugim etapie oceny – uściśliła burmistrz i poruszyła kwestię pozwolenia na budowę. – *Uzyskaliśmy je w sierpniu 2008 roku, ale wielokrotnie analizowaliśmy projekt pod kątem różnych konkursów i stwierdziliśmy, że dobrze byłoby doprojektować pewne rzeczy* – dodała A. Grygierek.

Dokumentację poszerzono m.in. o instalację odgromową, dodatkowe odprowadzenie wód deszczowych, kotłownię gazową oraz izolację fundamentów. Na ten zakres prac 18 lipca wydano nowe pozwolenie, co automatycznie przedłużyło do 2014 roku pozwolenie na cały projekt.

Mieszkańców bardziej interesował jednak powód przesunięcia 1,4 mln zł w budżecie oraz cel, na który przeznaczono pozostałych 200 tys. zł. Burmistrz wyjaśniała, że kwota



1,6 mln, która była w pierwszym scenariuszu w całości zaplanowana na lata 2011-2012, została

rozpisana na trzy transze

– 200 tys. zł w 2011 r., 1,3 mln zł w 2012 r. i 100 tys. zł w 2013 r. Dodała, że remont sali wyniesie ponad 2,2 mln zł, a kwota, o którą może się ubiegać gmina z LGR to 1 mln zł plus VAT.

– *W opracowaniu jest także wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, m.in. w związku z tym, że doprojektowaliśmy kotłownię gazową. Ze wstępnych kalkulacji wynika, że zamknie się on w kwocie 758 tys. zł. Jeśli uda nam się powiązać te dwa źródła, spróbujemy zrobić montaż na około 2 mln zł* – uściśliła A. Grygierek.

Mieszkańców niepokoił jednak powód odrzucania wniosku na modernizację sali w dotychczasowych konkursach. Pytali, czym kieruje się komisja przy ocenie projektów. Burmistrz tłumaczyła, iż do RPO złożono w sumie 250 wniosków i pomimo tego, że projekt na salę uzyskał wysoką ocenę, Urząd

Marszałkowski z braku dostatecznej ilości środków dofinansował tylko 25, do których nie załapała się bąkowska sala. Nadmieniła, że komisja konkursowa bierze pod uwagę wiele kwestii, a dyskusje z nią są bardzo trudne.

– *W ubiegłej kadencji złożyliśmy135 projektów, a dofinansowanie uzyskaliśmy na 70 – większość z nich, niestety, nie przeszła* – zaznaczyła burmistrz.

Padły też głosy, że gdyby w Bąkowie istniała wyremontowana sala, mogłaby na siebie zarabiać. – *Sęk w tym, że to nie jest argument dla komisji oceniającej. Poza tym miejmy świadomość, że ta sala nigdy na siebie nie zarobi, ponieważ całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 2 mln zł. Zanim ta kwota się zwróci, to będą ponoszone kolejne koszty* – stwierdziła burmistrz.

Z opinią A. Grygierek nie zgodziła się Otylia Moiczek, twierdząc, że jeśli remont obiektu będzie odwlekany, to wkrótce do niczego się nie nada. – *Powiedziałam kiedyś i nadal to podtrzymuję, że dla mnie*

sala w Bąkowie jest priorytetem,

ale nie mogę pozwolić sobie na to, żeby podejmować się remontu bez dofinansowania z zewnątrz. Wiedziałam, jaka będzie reakcja państwa i sołtysa na przesunięcie tych pieniędzy. Liczyłam się z tym, że nie obejdzie się bez nerwów i wielu pytań. Uważałam jednak, że trzymanie tych pieniędzy w budżecie wirtualnie, tylko po to, żebym miała święty spokój i państwo się nie przejmowali, nie miało sensu. Zaproponowałam radzie takie rozwiązanie, ponieważ uważałam, że jest to uczciwe – przekonywała burmistrz.

Mimo to mieszkańcy nie mogli pozbyć się obaw związanych z możliwością ponownego odrzucenia wniosku przez komisję konkursową. – *Jakie mamy szanse na to, że projekt kiedykolwiek uzyska dofinansowanie?* – pytała Olimpia Holisz.

– *15 sierpnia poinformowano mnie, że nasz wniosek przeszedł ocenę formalną, teraz jest w trakcie oceny w Katowicach. Do tego konkursu złożono bardzo mało projektów, ponieważ LGR wyznaczyła krótki termin i nie wszystkie gminy były na to przygotowane. W tej sytuacji szanse na środki z zewnątrz dla Bąkowa są duże, ponieważ pula wynosi ok. 4 mln zł, a złożone wnioski opiewają na około 3,5 mln zł, więc jeśli projekt jest merytoryczny, nie istnieje już argument, że zabraknie pieniędzy* – stwierdziła A. Grygierek.

W dyskusję włączył się Czesław Greń. – *Zaczynamy wracać do punktu wyjścia. Środków z LGR jest ok. 4 mln zł, wnioski złożono w sumie na 3,5 mln zł, więc szanse są równe prawie stuprocentom. Pozostaje tylko kwestia oceny, tego, czy komisja nie doszuka się jakiegoś błędu. Gdyby burmistrz nie złożyła wniosku do LGR, to wkrótce państwo i rada zarzucilibyśmy jej, że nie podjęła się szukania zewnętrznych środków, a budżet nie jest z gumy. Poza tym dotacje unijne faktycznie się kończą, więc trzeba próbować do skutku* – oznajmił.

Przewodniczący Rady Miejskiej poparł również stanowisko, że jeśli gmina nie otrzyma środków, to inwestycja będzie realizowana z budżetu gminy. – *Poczekajmy cierpliwie jeszcze tych parę tygodni do ogłoszenia wyników, bo jeśli pozyskamy dofinansowanie, to wszyscy będziemy zadowoleni, że udało się to zrobić z zewnętrznych środków, a gminne pieniądze wykorzystamy na wiele innych celów. Zresztą nie jest*

tak, że gdybyśmy rozpoczęli inwestycję w tym roku, skończylibyśmy wcześniej. Nie stać nas na wyłożenie 2 mln zł w ciągu dwunastu miesięcy, więc możliwe, że remont trwałby trzy lata, a jeżeli uzyskamy środki z zewnątrz, to

będzie taki zastrzyk pieniędzy,

że skończymy prace nawet w ciągu dwóch lat – zauważył Cz. Greń.

Z opinią A. Grygierek i przewodniczącego zgodził się Jarosław Midura, twierdząc, że wobec pozyskania dofinansowania niewielki poślizg w rozpoczęciu inwestycji nie jest aż takim problemem. – *Chcemy jednak przypomnieć, że nie jest to pierwsze spotkanie poruszające temat sali. Dlatego stanowczo żądamy, żeby przeszła remont* – dodał J. Midura, po czym zwrócił się do mieszkańców, aby poczekali na rozstrzygnięcie losu wniosku w Katowicach.

– *Zastanówmy się, co w ubiegłym roku działo się w tej sali, w jaki sposób mieszkańcy ją wykorzystali? Walczymy o coś, na co tak naprawdę nie mamy planu działania, podejdźmy do tego rozsądnie i z rozwagą* – apelował członek rady sołeckiej.

Po dyskusji, która dotknęła wielu wątków oscylujących wokół inwestycji, mieszkańcy prosili burmistrz o konkretną odpowiedź na pytanie, kiedy rozpocznie się inwestycja. Anna Grygierek zadeklarowała więc, że modernizacja rozpocznie się w drugim kwartale 2012 roku.

Magdalena Loska, „Ileż można czekać?"
– „Nowa Formacja" nr 20 (601), 30 września 2011 r.

Poszliśmy do przodu

Druhowie z Bąkowa spotkali się podczas walnego zebrania sprawozdawczego 4 lutego 2012 r. – *Minął pierwszy rok działalności obecnego zarządu. Jaki był dla naszej jednostki? Moim zdaniem dobry, jeżeli nie*

bardzo dobry

– ocenił prezes Marian Hus.

Zebranie poprowadził Dariusz Niemiec. O ubiegłorocznej działalności mówił prezes. Jednostka liczy 33 członków czynnych, w tym 22 w jednostce operacyjno-technicznej (JOT). Jest 8 członków honorowych i 14 młodzieżowej drużyny pożarniczej, w tym 5 dziewczyn i 9 chłopców.

– *Nikt z naszego grona nie ubył, mam na myśli te smutne odejścia. Za to pierwszy raz w historii OSP Bąków mamy w swych szeregach dwie druhny: Aleksandrę Kot i Aleksandrę Balas. Po zainteresowaniu młodych członkiń MDP wierzę, że będą następne. Wierzę też w chłopców, czyli przyszłych druhów* – przyznał prezes.

Podczas zebrania odznaki „Za Wysługę Lat" odebrali: Leszek Strządała (20 lat), Roman Niemiec (15 lat), Rafał Jancewicz, Janusz Marek i Łukasz Pietroniec (10 lat), Łukasz Ostrowski, Krzysztof Ostrowski, Dominik Handzel, Przemysław Strządała, Łukasz Niemiec i Paweł Pruś (5 lat). Wiceprezesowi Marcinowi Kajsturze tradycyjnie o tej porze roku odśpiewano

urodzinowe „Sto lat".

Otrzymany w 2010 roku sztandar w zeszłym roku znalazł swoje miejsce w oszklonej gablocie. W roku 2011 uroczyście przekazano druhom kluczyki do małego wozu bojowego vito. Parkuje w blaszanym garażu, chociaż druhowie żałują, że nie w murach remizy. – *Doczekaliśmy się rozpoczęcia rozbudowy świetlicy wiejskiej. Dla naszej jednostki ważne jest uwzględnienie tam dodatkowego pomieszczenia gospodarczego, a co najważniejsze, sanitariatów. Nie muszę już, jak co roku, w swoich sprawozdaniach czytać, że wiara w rozbudowę świetlicy trwa* – zauważył M. Hus. – *Sprzętowo też poszliśmy do przodu. Nasze większe zakupy to: maszt oświetleniowy, narzędzie ratownicze typu „chuligan", specjalistyczne rękawice, radiotelefon samochodowy czy radiostacja nasobna. Za pozytywną, a wręcz honorową działalność naszej OSP uznajemy udział w delegacji naszych druhów w uroczystościach strażackich i państwowych.*

Aktywni byli też druhowie w działalności typowo strażackiej, w ratowaniu życia i mienia. Oto niektóre przykłady – akcja powodziowa po oberwaniu chmury i zalaniu terenu przy szkole w Górkach Wielkich czy też zlokalizowanie



Z finansami jednostki zapoznał druhów skarbnik Edward Michalik. Obok Dariusz Niemiec i prezes Marian Hus.

dwóch topielców w Wiśle i Knajce. W dożynkach gminnych w korowodzie OSP Bąków zaistniała jako sekcja płetwonurków.

– *To, że druhowie są zawsze chętni i gotowi do niesienia pomocy w potrzebie, to chwalebne, ale godne podziwu jest też to, że*

wciąż mają celne oko.

Z turnieju strzeleckiego drugi raz z rzędu przywieźliśmy puchar za pierwsze miejsce – przypomniał prezes. – *Ponadto*

podtrzymujemy więź z naszymi druhami, chociażby przez coroczną pamięć o jednym z założycieli naszej jednostki, obecnie honorowym prezesie OSP Bąków, druhu Franciszku Gawłowskim, z którym świętowaliśmy jego 95. urodziny.

Organizowano też tradycyjne wspólne wigilijki, czy festyn strażacki dla mieszkańców Bąkowa i okolic. – *Małym niedosytem nazwałbym ciągły brak dobrego miejsca na „pudle" w zawodach sportowo-pożarniczych na szczeblu gminnym. W roku ubiegłym można to tłumaczyć natłokiem zajęć przy karosażu Vito, organizacji jego przekazania czy też festynu oraz udziałem w akacjach ratowniczych. Ten rok zapowiada się z większym luzem. Jest remont świetlicy, więc pewne rzeczy nas ominą i więcej uwagi poświęcimy przygotowaniu do zawodów, co powinno dać lepszy skutek* – planował M. Hus.

Dziękował druhom za więź i wspólnotę, za troskę o wspólne dobro. – *A władzom samorządowym za to, że gmina Strumień jest*

jedną z najlepszych

w powiecie cieszyńskim, gdzie straże pożarne są dobrze postrzegane, co pozwala coraz skuteczniej działać w dziedzinie naszego wspólnego bezpieczeństwa – mówił prezes.

Naczelnik Kazimierz Stekla uzupełnił jego sprawozdanie o informację, że strażacy wyjeżdżali do akcji 19 razy, w tym do 9 pożarów, 7 miejscowych zagrożeń i 2 wypadków, jeden alarm okazał się fałszywy. W działaniach brało udział 18 strażaków ratowników. Druhowie ponadto uczestniczyli w szkoleniach i ćwiczeniach.





Odznaki „Za Wysługę Lat” wręczali Marek Omozik i Ireneusz Nowak.

– W tym roku planujemy wyszkolić dwóch druhów z zakresu pierwszej pomocy i dowódców zastępów, ponieważ ich brakuje w naszej jednostce. Myślimy o wyszkoleniu co najmniej dwóch druhów w zakresie przeszkolenia podstawowego oraz dwóch stermotorzystów. Planujemy zakupić sprzęt ratowniczy i dokończyć doposażenie lekkiego wozu bojowego – mówił K. Stekla.

Druhowie zdecydowali o podniesieniu do 20 zł składki członkowskiej. Podczas dyskusji rozprawiano o problemach ze szkoleniami i płacą dla konserwatora.

Na zebraniu pojawili się m.in.: Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu, jego zastępca Władysław Białoń, komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak, Sławomir Milata, Grzegorz Kubecki i Henryk Siekierka z OSP Pruchna, Wilhelm Spyra i Szymon Kidoń z OSP Zabłocie, Bronisław Jurczyk z OSP Strumień i przedstawiciele władz samorządowych.

Joanna Sosna, „Poszliśmy do przodu”
– „Nowa Formacja” nr 4 (611), 17 lutego 2012 r.

Prace ruszyły

Rozpoczął się długo wyczekiwany przez mieszkańców remont sali w Bąkowie. Wartość inwestycji opiewa na 1,6 mln zł. Gmina na razie finansuje ją z własnego budżetu, ale nadal ma nadzieję na pozyskanie dofinansowania. – *Mamy złożony wniosek w Lokalnej Grupie Rybackiej „Żabi Kraj". Projekt jest w trakcie oceny* – mówi burmistrz Anna Grygierek.

Termin zakończenia prac zaplanowano na czerwiec 2013 roku. Ich zakres obejmuje między innymi budowę schodów zewnętrznych na pierwsze piętro budynku, gdzie ma być dobudowane pomieszczenie, które będą mogli zagospodarować bąkowscy strażacy. Powstaną również tarasy zewnętrzne z podcieniami. Wykonana zostanie kanalizacja zewnętrzna z osadnikiem, kanalizacja deszczowa z odprowadzeniem wody. W planach jest budowa miejsc postojowych, parkingów, zagospodarowanie terenu, docieplenie dachu wraz z wymianą pokrycia oraz stolarki okiennej i drzwiowej, wewnętrzne roboty wykończeniowe, wymiana instalacji c.o., wodno-kanalizacyjnej i elektrycznej oraz budowa kotłowni gazowej.

– Przewidziane jest również wyposażenie obiektu, ono będzie robione jednak w oddzielnym przetargu, bo także będziemy składać na ten cel wniosek o dofinansowanie. Będziemy również składać wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na sfinansowanie robót termomodernizacji budynku – tłumaczy A. Grygierek.

Joanna Sosna, „Ruszyły prace w Bąkowie"
– „Nowa Formacja" nr 5 (612), 2 marca 2012 r.





Historyczny rok

Druhowie z Bąkowa na walnym zebraniu spotkali się 26 stycznia 2013 r. – *Rok 2012 może nie był rokiem wydarzeń tak spektakularnych, jak przekazanie sztandaru, czy wozu bojowego, bo tego nie robi się co roku, ale zmiany widać gołym okiem* – zauważył prezes Marian Hus, nawiązując do remontu sali, przy okazji którego skorzystał również budynek straży.

Do innych ważniejszych wydarzeń warto zaliczyć przygody druhów z projektami unijnymi. Dzięki Edycie Fornol, która napisała jeden z nich, udało się pozyskać około 46 tys. zł m.in. na szkolenia, obozy, warsztaty medyczne. OSP Bąków jest jedyną jednostką w gminie, która samodzielnie zrealizowała projekt. Bąkowianie wzięli udział również w realizacji projektu szkoleniowego wraz z OSP w Mnichu.

Ze spraw organizacyjnych jednostki prezes napomknął, iż w zeszłym roku nastąpiły zmiany w składzie zarządu. Z funkcji skarbnika i członkostwa w zarządzie jednostki zrezygnował Edward Michalik. Jego miejsce zajął dotych-

czasowy sekretarz Mariusz Balas. Do zarządu dokooptowano Aleksandrę Balas. Innych zmian nie było.

Tego dnia do grona druhów jednostki w Bąkowie przyjęto: Katarzynę Gabryś, Sławomira Handzla, Adriana Kodurę, Piotra Kodurę, Adriana Niemca, Sabinę Piechę, Karinę Pietrzyk i Krzysztofa Pietrzyka. Z kolei odznaki „Za Wysługę Lat" otrzymali: Marian Hus, Rudolf Rańda i Edward Rakus (35 lat w straży), Edward Michalik (30 lat), Stanisław Handzel (15 lat), Robert Jancewicz, Bernard Mann i Rafał Jancewicz (10 lat), Dominik Handzel, Janusz Ostrowski i Paweł Pruś (5 lat). Do grona członków honorowych przeniesiono Jana Huczka, Franciszka Huczka, E. Michalika i Edwarda Rakusa.

Obecnie OSP Bąków skupia 54 członków – 48 czynnych, w tym 5 kobiet oraz MDP. Bąkowscy strażacy 19 razy wy-



Nowi członkowie OSP Bąków. Z prawej naczelnik Kazimierz Stekla.



Z rąk Marka Omozika, prezesa Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu odznaki „Za Wysługę Lat" odebrali m.in. Marian Hus i Rudolf Rańda (z prawej).

jeżdżali do akcji: 6 razy do pożarów, 3 razy do wypadków i 10 razy do innych zdarzeń. – *Do podziału bojowego doszła nam druhna Aleksandra Kot, w pełni wyszkolona, po pierwszym stopniu* – zauważył naczelnik Kazimierz Stekla.

Finanse omówił M. Balas, a Łukasz Niemiec, szef komisji rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium, na co przystano bez dyskusji.

Najbliższe dwanaście miesięcy miną strażakom pod znakiem bieżącego funkcjonowania jednostki, ale nie tylko. – *2013 rok zapowiada się bardzo ciekawie. Czeka nas, czyli wszystkich druhów i druhny, otwarcie sali. Ponadto Bąków jest typowany do organizacji gminnych dożynek, a Zryw obchodzi swój jubileusz. We wszystkich tych wydarzeniach musimy zaistnieć i to w bardzo widoczny sposób. Bardzo liczę na wasz czynny udział w tych uroczystościach* – apelował prezes OSP. Burmistrz Anna Grygierek i Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej też nie ukrywali, że zależy im, aby w pracę włączyły się wszystkie bąkowskie organizacje. – *Czeka nas bardzo dużo. Nie oszczędzajmy się, tylko działajmy z zapałem, żebyśmy nie musieli się wstydzić* – dołączył się sołtys Stanisław Balas.

Joanna Sosna, „Historyczny rok”
– „Nowa Formacja” nr 3 (636), 1 lutego 2013 r.

Dzień Małego Strażaka

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Bąków „Bąkowianie" postanowiło wyciągnąć mieszkańców pewnego czerwcowego popołudnia z domów. Pomysłowi przyklasnęli strażacy z miejscowej jednostki OSP oraz Rada Sołecka. Tak zorganizowano piknik rodzinny przy remizie, czyli spotkanie, głównie dla tych najmłodszych, ze strażą pożarną. Dzień Małego Strażaka, bo pod takim hasłem zorganizowano imprezę, odbył się pod koniec czerwca 2014 roku.

Założenie było proste – przygotować ciekawą propozycję na sobotnie popołudnie, a przy okazji udowodnić, że w Bąkowie też może się dziać i niekoniecznie potrzebne są do tego dożynki. Co może bardziej przyciągnąć dzieci niż prezentacja strażackiego sprzętu? Chyba niewiele jest takich rzeczy. Wystawiono więc wokół remizy wszystko to, czym strażacy z Bąkowa mogą się pochwalić, a dzieci wędrując od stanowiska do stanowiska zaliczały kolejne konkurencje zręcznościowe. Nie wystarczyło tylko obejrzeć pompy i piły strażackie, zaznajomić się z działaniem samochodów

i aparatów dróg oddechowych czy sprzętem płetwonurków. Co ważne, dzieci opuszczały plac przed remizą bogatsze o pożyteczną wiedzę, gdyż na jednym ze stanowisk ratownicy medyczni z użyciem fantomu zaznajamiali z tajnikami pierwszej pomocy. Trzeba było samemu spróbować, aby otrzymać potwierdzenie w stosownej karcie szkoleniowej, nie pomagały prośby czy uśmiechy starszej siostry.

Tak bawiły się dzieci, ale nie zapomniano o zagospodarowaniu czasu dla starszych. Smakując rarytasów z grilla, placków ziemniaczanych czy innych przysmaków ze stalika pod namiotem można było obserwować poczynania pociech, a co bardziej odważni szukali w sobie strażackich umiejętności.

To pierwsza taka impreza w Bąkowie. Stowarzyszenie wybierając do współpracy strażaków i ratowników medycznych postawiło na dobrego konia. Kolej na następne wspólne inicjatywy.

Joanna Sosna, „Dzień Małego Strażaka”
– „Nowa Formacja” nr 15 (674), 25 lipca 2014 r.











Spokojnie i stabilnie

– 2014 nazwałbym dobrym rokiem, spokojnym, stabilnym, bez wzniosłych wydarzeń, jak w latach poprzednich. Działalność ratowniczo-gaśnicza również przebiegła bez dramaturgii, czy jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu. Nikt też nie odszedł z naszych szeregów na wieczną wartę – omawiał 2015 rok prezes bąkowskiej OSP Marian Hus podczas corocznego walnego zebrania w 2015 roku. W jego trakcie Kamil Rosołowski i Łukasz Gandzel zostali przyjęci do jednostki OSP w Bąkowie.

Druhowie 25 razy wyjechali do akcji, w tym 11-krotnie do pożarów, o czym mówił naczelnik Kazimierz Stekla. Bąkowianie zakończyli rok z zyskiem w wysokości 5,9 tys. zł. – *Stratę 1,8 tys. zł za 2013 rok odrobiliśmy* – zaznaczył skarbnik Mariusz Balas.

Wiceprezes Marcin Kajstura mówił o zmianie statutu jednostki, o przypisaniu jej adresu oraz poszerzeniu zakresu działalności o udział w akcjach na drogach oraz na wodzie i pod wodą. Komisja rewizyjna nie doszukała się żadnych nieprawidłowości, więc zarząd otrzymał absolutorium.



Ślubowanie nowych członków OSP Bąków.

Nie obyło się bez imprez w 2014 roku. Niektóre z nich druhowie organizowali po raz pierwszy, inne na stałe wpisały się już w kalendarz. Prezes mówił, że wszystkie były udane i zapraszał na gminny Dzień Strażaka, który w tym roku ma odbyć się właśnie w Bąkowie. Napomknął także, iż do ratusza trafił wniosek o zakup jednostce samochodu pożarniczego GBA. – *Może kiedyś się doczekamy* – stwierdził.

Wysłuchali tych słów między innymi burmistrz Anna Grygierek, przewodniczący RM Czesław Greń, radni Bronisław Pająk i Stanisław Balas, komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak, prezes Zarządu Oddziału ZOSP RP w Strumieniu Marek Omozik, były prezes Wilhelm Brańczyk, prezes Zrywu Mirosław Czwartos, wiceprezes PKPS Jadwiga Wiśniewska, przewodnicząca KGW Krystyna Kiełbasa oraz druhowie z innych OSP.

Joanna Sosna, „To był dobry, zwyczajny rok” – „Nowa Formacja” nr 5 (689) z 27 lutego 2015 r.

Dom babci w ogniu

Na szczęście to tylko intrygujący tytuł jednej z prac, wykonanych na konkurs plastyczny, zorganizowany przez OSP w Bąkowie. Jeśli ktoś wątpił we własne manualne zdolności, swych sił mógł spróbować w konkursie literackim „Mój przyjaciel strażak". Dzieci wykazały się dużą inwencją twórczą, a prace plastyczne – nie tylko rysunki, ale i formy przestrzenne – zadziwiały pomysłowością. Można je było oglądać 20 czerwca 2015 r. podczas Dnia Małego Strażaka, z dużym rozmachem zorganizowanego przez bąkowskich druhów.

Na dzieci, które znalazły się tego dnia przed remizą, czekało mnóstwo atrakcji. Stałym punktem takich imprez jest możliwość obejrzenia sprzętu strażackiego na czele z wozem pożarniczym i laniem wody z węża strażackiego. Prezentowała się nie tylko miejscowa jednostka, ale również zaprzyjaźniona z Kończyc Małych, która pokazała między innymi agregat oddymiający, piłę i nowiutki sprzęt hydrauliczny do cięcia samochodu.



Były też powszechnie mało znane formacje, które zainteresować mogły i dorosłych. Swoje stanowisko miała Cieszyńska Kompania Obrony Narodowej, która powstała w marcu 2015 roku i – jak zapewniano – funkcjonuje podobnie jak PCK i OSP, a jej podstawowym celem jest edukacja obronna.

Prawdziwą gratką dla miłośników broni było stanowisko Skoczowskiej Grupy ASG, przy którym na twarzy można było zyskać profesjonalny malunek w kolorach kamuflujących, postrzelać do tarczy z repliki prawdziwej broni, przymierzyć kamizelkę taktyczną czy też spojrzeć przez lunetę karabinu snajperskiego.

W innym miejscu członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża z Czechowic-Dziedzic fachowo prezentowali, jak należy udzielać pierwszej pomocy, a najmłodsi chętnie ćwiczyli tę umiejętność na fantomie. – *PCK działa na podobnych za-*

sadach jak OSP, robią kawał dobrej roboty i to za darmo – przedstawiał ich prowadzący imprezę.

Dzieci miały okazję zdobyć dyplom małego strażaka, ale bynajmniej nie za bierne obserwowanie, lecz za odwiedzenie sześciu stanowisk i wykonanie konkretnego zadania. Z „kartą obiegową", która to poświadczała dumne maluchy udawały się do Mariana Husa, prezesa OSP w Bąkowie, z rąk którego odbierały dyplom.

Dopełnieniem Dnia Małego Strażaka była kiełbasa i kaszanka z grilla, popcorn i wata cukrowa. No i plac zabaw za płotem, gdzie dzieci mogły oderwać się od poważnych, strażackich obowiązków.

Druhowie zapowiedzieli, iż ze względu na to, że samochód jest wysłużony, w tym roku OSP Bąków będzie prosić mieszkańców o wsparcie finansowe, bo zamierza kupić





nowy. – *Samochód staje się niebezpieczny dla załogi, dlatego zapadła decyzja, że czas na zmiany* – argumentowali.

W konkursie plastycznym zwyciężył Grzegorz Płonka, drugie miejsce zajął Bruno Folek, a trzecie Kacper Smulski. W kategorii prac literackich „Mój przyjaciel strażak" najwyżej oceniono dzieła: Zuzanny Pietrzyk, Wiktorii Kajstury i Vanessy Wójciak.

Imprezę prowadzili Łukasz Niemiec z OSP Bąków oraz Maciej Wójciak ze stowarzyszenia „Bąkowianie.

Bożena Krzempek, „Dom babci w ogniu"
– „Nowa Formacja" nr 14 (698), 3 lipca 2015 r.

ROZDZIAŁ V

Zdeterminowani

Nowe władze

30 stycznia 2016 druhowie z jednostki OSP w Bąkowie spotkali się podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego. W zarządzie nie zaszły duże zmiany. Działają w nim w większości te same osoby, choć niektórym przypisano inne niż dotychczas funkcje.

Na zdjęciu na następnej stronie nowy zarząd oraz komisja rewizyjna. Od lewej siedzą: Łukasz Pietroniec (zastępca naczelnika), Mariusz Balas (skarbnik), Marian Hus (prezes), Kazimierz Stekla (wiceprezes) i Józef Orawski (członek zarządu). W drugim rzędzie stoją od lewej: Łukasz Niemiec (przewodniczący komisji rewizyjnej), Krzysztof Stekla (sekretarz komisji rewizyjnej), Arkadiusz Konieczny (członek komisji rewizyjnej), Krzysztof Pietrzyk (sekretarz zarządu) i Marcin Kajstura (naczelnik).

Joanna Sosna, „Nowe władze w jednostkach OSP" – „Nowa Formacja" nr 4 (714) z 19 lutego 2016 r.



Nowy zarząd oraz komisja rewizyjna OSP Bąków.

Marzenie do spełnienia... później

Województwo nie chce finansować nowych aut jednostkom spoza Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a Bąków do niego nie należy. Gmina musiałaby sama zapłacić, więc podpowiedziano druhom zakup używanego pojazdu. Nie są przekonani do tego pomysłu.

Dwuletnia batalia

– *W zeszłym roku w ramach prac społecznych wykonano między innymi naprawę Stara 200. Wiadomo, ma swoje lata i trzeba go „kleić"* – skomentował prezes Marian Hus stan techniczny średniego samochodu pożarniczego, który stoi w garażu OSP Bąków. Mówił to w 2016 roku podczas styczniowego zebrania jednostki.

Obecny wiceprezes dorzucił, że w ubiegłym roku strażacy musieli wyjechać do akcji swoim ćwierćwiekowym autem prawie pięćdziesiąt razy. – *To najwięcej w ostatnich latach* – zauważył Kazimierz Stekla. Nie bez powodu zwracano uwagę na te elementy sprawozdania z działalności jednostki za 2015 rok.

– Dwa lata temu, składając wniosek do budżetu, rozpoczęliśmy batalię o nowy samochód. Ponownie zwracamy się do władz gminy o wsparcie. Rzadko strażacy proszą o pomoc, zazwyczaj to my jej udzielamy, ale w tej sprawie jesteśmy zmuszeni to zrobić. Prosimy o wsparcie finansowe, bo sami nie damy sobie rady – zaapelował naczelnik Marcin Kajstura 30 stycznia do przedstawicieli władz samorządowych, którzy jak zwykle licznie towarzyszyli bąkowskim druhom w podsumowaniu zeszłego roku i nakreśleniu planów na ten rok.

Najpierw system

– Rzeczywiście, takie wnioski wpłynęły – stwierdziła burmistrz Anna Grygierek, ale nie pozostawiła złudzeń, że zakup nowego samochodu dla bąkowskiej OSP nie nastąpi w najbliższym czasie. *– Na ten rok nie mamy zaplanowanych dochodów z dotacji, które wpłynęłyby za wcześniej zrealizowane projekty unijne, a mamy w planach zaciągnięcie kredytu na termomodernizację placówek oświatowych, więc naprawdę było bardzo trudno poukładać ten budżet. Wniosek OSP jest jak najbardziej zasadny. Nie tylko u was, bo w kolejce czeka Pruchna. Zdaję sobie z tego sprawę. Jednak obecnie nie ma zbyt dobrego klimatu, również wśród władz wojewódzkich. Na pewno dotarły do was sygnały, że środki, które miały zostać przeznaczone na ochotnicze straże pożarne, miały być o wiele większe.*

Burmistrz zdradziła, iż z rozmów w kuluarach wynika, że pierwszeństwo w pozyskiwaniu funduszy mają jednostki, które są w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Przypomniała, jak wiele czasu, pracy i zabiegów kosztowa-



ło, aby w KSRG znalazła się OSP Strumień. Obecnie nic nie wskazuje na to, aby to grono miało się poszerzyć.

– *Strumień, gdy starał się o samochód, jeszcze nie był w KSRG. Myślę, że gdy w budżecie gminy będą zabezpieczone pieniądze na nowy samochód, zarząd wojewódzki przychylniej popatrzy na to, żeby wesprzeć finansowo jednostkę, która nie jest w systemie* – dorzucił Łukasz Niemiec.

Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP w Strumieniu był przekonany, że województwo byłoby niezmiernie zadowolone, gdyby gmina sama kupiła samochód.

Lepiej nowy niż używany

Burmistrz proponowała strażakom rozejrzenie się za samochodem na rynku pojazdów używanych. – *Mamy przykłady jednostek, które kupiły takie samochody w dość dobrym stanie. Może pójdziemy w tym kierunku? Proszę was, miejcie oczy szeroko otwarte. Jeżeli natraficie na samochód, który spełniałby wasze oczekiwania, to proszę o taką informację. Uważam, że mamy naprawdę bardzo małe szanse, żeby uzyskać dofinansowanie na nowy samochód. Będziemy się starać, ale w województwie mają problemy finansowe. Zobaczymy, jak się wszystko poukłada w przyszłym roku, bo na ten*

mamy już budżet uchwalony – stwierdziła burmistrz A. Grygierek.

M. Kajstura przyznał, że myśl o używanym aucie również przyszła bąkowskim druhom do głowy i dokładniej go przeanalizowali. – *Przeglądaliśmy oferty sprzedaży. Konsultowaliśmy tę sprawę także z komendantem Ireneuszem Nowakiem i, niestety, pomysł ze starszym samochodem jest nietrafiony. Owszem są starsze auta, ale kosztują około 400, 450 tys. zł. Oczywiście, te w dobrym stanie, bo nie chcemy zamieniać Stara z 1991 roku na auto z 1995 roku, więc przyglądaliśmy się ofertom z rokiem produkcji powyżej 2000. Samochód z 2006 r., czyli dziesięcioletni, to koszt około 450 tys. zł. Przy zakupie nowego auta gmina też musiałaby wydać 400-500 tys. zł, bo resztę chcemy pozyskać z województwa, więc warto zastanowić się, czy chcemy płacić 400 tys. zł za dziesięcioletni samochód, czy dołożyć 100 tys. zł i mieć auto fabrycznie nowe. To kwestia głębszej analizy i dyskusji* – zapowiedział naczelnik M. Kajstura.

Nic bez radnych

– *Nie opłaca się nam kupować samochodu starszego niż dziesięć lat. Już niedługo tyle będzie miał samochód w OSP*



Strumień (w jednostce jest od 2010 r. – przyp. red.). *Jeżeli teraz pozyskamy dla Bąkowa samochód dziesięcioletni, to na następny możemy liczyć za następne dwadzieścia pięć lat, bo po nas będzie zakup auta dla Pruchnej, potem Zabłocia, Zbytkowa. Trzeba liczyć się z tym, że samochód jednostce musi posłużyć co najmniej ćwierć wieku, bo nie wierzę, że gminę będzie stać na to, żeby co pięć, dziesięć lat kupować nowy samochód* – stwierdził M. Kajstura.

M. Hus zapewniał, że w Bąkowie absolutnie nie chcą powielać Strumienia czy Drogomyśla, nie myślą o zakupie dużego samochodu, nigdy nie było takich zakusów. Burmistrz chyba takiej myśli nawet do siebie nie dopuszczała.

– Baza sprzętu w naszych jednostkach musi się uzupełniać. Nie może być tak, że w każdej będzie to samo, poza podstawowym wyposażeniem – rozwiała ewentualne domysły A. Grygierek. *– Szczerze mówiąc, nie zdawałam sobie sprawy z tego, że dziesięcioletnie auto strażackie tyle kosztuje. Ważne jest, jaka będzie w przyszłości polityka województwa.*

– Oczywiście, Rada Miejska przychyla się do zakupu nowego sprzętu dla OSP, bo bez naszego wsparcia i głosu trudno byłoby to zrobić. Sprzyjają temu spotkania przedstawicieli jednostek. W tym roku było ono dosyć gorące, ale właśnie temu mają służyć, żeby nie tylko razem omawiać zadania, które przed wami stoją, ale żeby również mówić o brakach sprzętowych – zauważył przewodniczący Czesław Greń.

Do końca kadencji?

Też mówił, że ten rok jest ciężki, bo są nowe władze w kraju i do końca nikt nie wie, jakie fundusze będą dostępne.

– Wiemy, że średni samochód jest wam potrzebny. Mam nadzieję, że pod koniec roku będzie też wiadomo, jak przedstawia się sytuacja finansowa w zarządzie wojewódzkim, bo bez ich dotacji będzie bardzo trudno sfinansować zakup z budżetu gminy. W Strumieniu czy w Drogomyślu też to nie była kwestia jednego roku. Będę waszym orędownikiem i będę wspierał wasze działania. Pani burmistrz też widzi taką potrzebę, a to jest bardzo ważne, że mówimy jednym głosem. Wiemy również, że dołożycie wszelkich starań, żeby uzbierać pieniądze, żeby ten samochód został przez was dofinansowany w takim stopniu, w jakim dacie radę – zaznaczył przewodniczący Rady Miejskiej.

OSP w Bąkowie jest obecnie w świetnej formie. Nawet M. Omozik zauważył, że jednostka jest drugą siłą liczebną w gminie. Na koniec zeszłego roku skupiała 73 druhów. Jedynie Zbytków ma więcej strażaków, ale tylko o jednego.

– Jaka była kadencja ustępującego zarządu jednostki? Według mnie dobra, a nawet bardzo dobra. Życzyłbym sobie i nowemu zarządowi, żeby następna nie była gorsza. Lepsza mogłaby być tylko pod jednym względem – zakupu średniego wozu bojowego dla OSP Bąków – powiedział prezes M. Hus.

A. Grygierek wyliczyła, że w ostatnich latach w garażach gminnych OSP stawało jedno auto na kadencję władz samorządowych. Obecna trwa do 2018 r., a strażacy mówią, że marzenia nie muszą spełnić się natychmiast.

Joanna Sosna, „Strażackie marzenie do spełnienia" – „Nowa Formacja" nr 5 (715) z 4 marca 2016 r.

Głucha cisza

Sporo emocji wzbudziła dyskusja na temat wniosków o zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego, które złożyły OSP w Bąkowie i Pruchnej. Kością niezgody okazała się kwestia, która jednostka pierwsza doczeka się nowszego wozu.

W 2016 roku podczas październikowego wspólnego posiedzenia komisji Rady Miejskiej w Strumieniu w sali sesyjnej zasiedli przedstawiciele Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Strumieniu oraz gminnych jednostek OSP. – *Chcemy wspólnie*

porozmawiać o problemach

ochotniczych straży pożarnych, o wnioskach, które jednostki złożyły do przyszłorocznego budżetu oraz podsumować to, co działo się w minionych miesiącach. Myślę, że jak co roku będzie to dyskusja merytoryczna i da nam pogląd na to, jaka sytuacja panuje w ochronie przeciwpożarowej na terenie gminy – stwierdził Czesław Greń, przewodniczący RM.

Przedstawiciele poszczególnych OSP zapoznali radnych z wnioskami, które złożyli do budżetu na 2017 r. Druhowie prosili między innymi o fundusze na utrzymanie strażnic, zakup paliwa, umundurowania czy drobnego sprzętu gaśniczego. Referowane przez strażaków wydatki nie wzbudziły dyskusji do czasu, gdy Marian Hus, prezes OSP w Bąkowie i Jarosław Górski, prezes OSP w Pruchnej, poruszyli temat zakupu samochodów dla swoich jednostek.



– Zrobiliśmy już wstępne rozeznanie. Wóz z 2007 r. kosztuje około 300 tys. zł. To porządny samochód, który na pewno będzie o wiele lepszy niż ten, który mamy teraz – ocenił Jarosław Górski.

– *Posiadamy auto z 1987 r. Póki co, jest sprawne i dobrze służy, a awarie, które się zdarzają, usuwamy na bieżąco, lecz mimo wszystko ciężko jest poruszać się niespełna trzydziestoletnim samochodem. Raczej nikt z nas nie jeździ tak wiekowym autem, chyba że jakiś pasjonat* – mówił J. Górski, uzasadniając, dlaczego jednostka złożyła do Urzędu Miejskiego wniosek o zakup używanego samochodu.

Burmistrz Anna Grygierek stwierdziła, że wnioski gminnych jednostek są zasadne, jednak zaznaczyła, że zakup wozu strażackiego jest

dużym obciążeniem

dla budżetu gminy. Tym większym, jeżeli nie będzie możliwości pozyskania środków zewnętrznych na ten cel.

– *W najbliższym czasie zostaną określone zasady dofinansowania zakupu nowych samochodów ratowniczo-gaśniczych. Jeszcze nie wiemy, jakie będą reguły gry. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nabycie używanego wozu, to również niemały wydatek, więc należy dobrze przemyśleć tę kwestię. Czas pokaże, co nas czeka, bo chęci zawsze są, ale później zderzamy się z rzeczywistością konstruując budżet* – tłumaczyła A. Grygierek. Poinformowała, że pośród gminnych jednostek najstarszy, 32-letni samochód ma OSP Zabłocie, następnie OSP Pruchna (29-letni) i OSP Bąków (24-letni).

Stanisław Balas obstawał na stanowisku, że zakupu nowego samochodu dla OSP w Bąkowie nie należy odkładać



– Samochód OSP w Bąkowie nie jest w najlepszym stanie, a strażacy jeżdżą nim do akcji. Jeżeli będziemy odwlekać temat zakupu nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego, to nigdy nic nie załatwimy – przekonywał Stanisław Balas, sołtys Bąkowa.

w nieskończoność. – *Musimy od czegoś zacząć, na przykład zabezpieczyć w budżecie jakąś kwotę lub umożliwić druhom przeprowadzenie zbiórki pieniędzy, tak, jak kiedyś zrobiła to drogomyska jednostka. Nasz samochód nie jest w najlepszym stanie, a strażacy jeżdżą nim do akcji. Jeżeli będziemy odwlekać ten temat, to*

nigdy nic nie załatwimy

– przekonywał sołtys Bąkowa.

Karol Pisiut opowiedział się za zakupem używanego samochodu dla druhów. Stwierdził, że koszty wynikające z utrzymania nowego są zbyt dużym obciążeniem dla budżetu gminy. – *Trzeba opłacić autocasco i bieżące przeglądy w autoryzowanej stacji kontroli pojazdów. Jestem za tym, żeby kupić auto używane, które kosztuje połowę mniej, niż nowe, a równie dobrze się sprawdza* – uzasadniał radny.

Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny ZOSP RP w Strumieniu zwrócił K. Pisiutowi uwagę, że strumieńska i drogomyska jednostka nie płacą autocasco. – *Proszę nie wprowadzać ludzi w błąd. Autocasco wiąże się z kolosalnymi pieniędzmi, więc zrezygnowaliśmy z wykupienia tego ubezpieczenia. Przeglądy nowych samochodów, owszem, są drogie. Pierwszy przegląd wozu OSP Strumień i OSP Drogomyśl kosztował 3 tysiące złotych, drugi niespełna 7 tysięcy złotych* (OSP Drogomyśl – przyp. red.) *i 5 tysięcy złotych* (OSP Strumień – przyp. red.), *od trzeciego, który przypuszczalnie miał kosztować 9 tysięcy złotych, drogomyska jednostka odstąpiła.*

Gwarancja przepadła,



– Jestem za tym, żeby doprowadzić do końca sprawę OSP w Bąkowie – wyraził swoją opinię Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny (z prawej). Obok Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu.

trudno – mówił I. Nowak.

Głos w dyskusji zabrał również M. Hus, który powrócił pamięcią do czasów, gdy piastował funkcję radnego. – *Gminie udało się zakupić dwa nowe duże samochody, najpierw dla OSP w Strumieniu, później w Drogomyślu. Rada Miejska, aby wspomóc te jednostki, przez dwa lata rezerwowała na ten cel pieniądze w budżecie. Podczas głosowania za ujęciem w budżecie tych wniosków zawsze byłem za. Mam duży żal do rady, że OSP w Bąkowie nie dano nawet symbolicznej złotówki, żeby umożliwić jej rozpoczęcie starań o zakup nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Przez dwa lata nie napomknięto o tym temacie. Gdy chodziło o strumieńską i drogomyską jednostkę było głośno, medialnie, a w przypadku OSP Bąków panuje głucha cisza. Czas się wreszcie określić, co z samochodem dla naszej jednostki* – stwierdził prezes OSP Bąków.

Burmistrz poinformowała, że dla OSP włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego łatwiej było pozyskać środki na zakup nowych samochodów. – *Nawet jeżeli obecnie zabezpieczymy w budżecie konkretną kwotę, to nie wiem, czy uda się zdobyć dofinansowanie. Jeżeli w przyszłym roku zdarzy się taka sytuacja, że nie będzie żadnych dotacji dla jednostek spoza KSRG, to będziemy zamrożeni w podjęciu decyzji. Wtedy można pomyśleć o kupnie używanego samochodu, ale póki co, nie wiem, na czym stoimy. Będziemy dyskutować na bieżąco, zwłaszcza, gdy zapadnie decyzja odnośnie dotacji do zakupu nowych samochodów gaśniczych* – zaznaczyła A. Grygierek.

Burmistrz stwierdziła, że

nie ma zastrzeżeń

do wniosku złożonego przez OSP w Bąkowie, tym bardziej, że według danych sporządzonych na 31 sierpnia jednostka uplasowała się na trzecim miejscu pod względem częstotliwości wyjazdów pośród OSP z terenu gminy Strumień. – *Nie ma dyskusji na temat tego, czy jednostce jest niezbędny samochód ratowniczo-gaśniczy, bo tutaj nikt nie ma wątpliwości, ale chciałabym, żeby strażacy doprecyzowali, czy faktycznie potrzebny jest im średni wóz, bo może wystarczyłby lekki, a jeśli w grę wchodzi wyłącznie średni, to proszę o podanie argumentów, dlaczego* – mówiła A. Grygierek.

Marcin Kajstura, naczelnik OSP w Bąkowie przypomniał, że jednostka rozpoczęła starania o zakup średniego samochodu w 2014 r. Tłumaczył, dlaczego druhowie opowiadają się za kupnem nowego, a nie używanego wozu strażackie-

go. – *Mamy wiekowe samochody, ponieważ kupiliśmy stare roczniki i je skarosowaliśmy. Dlatego mają po 30 lat. Owszem, można rozejrzeć się za samochodem starszym, ale te, które są w rozsądnych cenach pochodzą z lat 90. i są sprowadzone z Niemiec. Auta, które wyprodukowano w 2006 albo 2010 r., kosztują od 300 tys. zł. Żeby kupić samochód 4- lub 5-letni trzeba wydać*



– Mamy wiekowe samochody, ponieważ kupiliśmy stare roczniki i je skarosowaliśmy. Dlatego mają po 30 lat – zwrócił uwagę Marcin Kajstura, naczelnik OSP w Bąkowie.

około 400 tys. zł

i też będzie to starszy, skarosowany egzemplarz. Po 10 latach służby w OSP będzie miał już 15 lat – zwrócił uwagę M. Kajstura. Uzmysławiał, że jeżeli gmina ma zamiar wyłożyć duże pieniądze na zakup używanego samochodu, to rozsądniejszym rozwiązaniem byłoby zaoszczędzenie dodatkowych środków i nabycie nowego wozu. Stwierdził, że druhowie mają świadomość, że w tym przypadku musieliby dłużej poczekać na samochód, ale zapewnił, że spokojnie posłużyłby 20 lat, w przeciwieństwie do używanego. – *Nikt z nas nie będzie się oszukiwał, że za 10 lat złożymy kolejny wniosek i znowu dostaniemy samochód* – stwierdził M. Kajstura.

Za bąkowskimi druhami wstawił się I. Nowak. Zwrócił uwagę, że złożyli oni wniosek zgodnie z procedurą, czyli najpierw do Zarządu Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu, który go zaakceptował. I. Nowak poinformował, że nie zrobiła tego prucheńska jednostka. – *Jestem za tym, żeby doprowadzić do końca sprawę Bąkowa* – wyraził swoją opinię komendant miejsko-gminny.

Marka Omozika, prezesa Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP, zdziwiła wypowiedź I. Nowaka, gdyż, jak zauważył, podczas posiedzenia zarządu prucheńska jed-



– Mam duży żal do Rady Miejskiej, że OSP w Bąkowie nie dano nawet symbolicznej złotówki, żeby umożliwić jej rozpoczęcie starań o zakup nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Przez dwa lata nie napomknięto o tym temacie – stwierdził Marian Hus, prezes OSP w Bąkowie (trzeci z prawej).



– Nikt nie neguje potrzeby kupna samochodów ratowniczo-gaśniczych, ale wiąże się to z tak potężnymi pieniędzmi, że trzeba rozważyć kwestię zasadności nabycia nowego wozu względem używanego, zwłaszcza, że póki co, nikt nie wie, jak będą wyglądały zasady dofinansowania zakupu nowych samochodów – tłumaczył Czesław Greń.

nostka omówiła temat wozu ratowniczo-gaśniczego. – *Zarządowi przedkłada się wniosek tylko o zakup nowego samochodu, a Pruchna chce przecież używany* – sprostował M. Omozik.

Prezes prucheńskiej jednostki potwierdził, że druhowie złożyli do Urzędu Miejskiego wniosek o zakup używanego samochodu.

– Zrobiliśmy już

wstępne rozeznanie.

Wóz z 2007 r. kosztuje około 300 tys. zł. To porządny samochód, który na pewno będzie o wiele lepszy niż ten, który mamy teraz – ocenił Jarosław Górski.

Opinii prezesa OSP w Pruchnej nie podzielił M. Hus. Stwierdził, że w przypadku używanego samochodu nikt nie jest w stanie zagwarantować, w jakich warunkach jeździł, w jakim stanie jest silnik oraz czy przebieg auta jest rzeczywisty. – *Stare zawsze będzie stare i nic tego nie zmieni* – powiedział prezes OSP w Bąkowie.

Momentami dość nerwową wymianę zdań uciął Ireneusz Duda. – *Niepisaną zasadą zawsze było to, że strażacy wspólnie decydowali, do której jednostki kupujemy samochód. Nie damy rady w jednym roku wyposażyć dwóch OSP w wóz strażacki. Proszę, żeby druhowie zdecydowali, gdzie ma trafić samochód. To, co wymyślicie, przegłosuję* – zadeklarował radny.

Magdalena Loska, „Głucha cisza”
– „Nowa Formacja” nr 24 (734), 25 listopada 2016 r.

Ponad granicami

Strażacka służba od zawsze miała szczególny wymiar – nie znała podziałów, a pomoc drugiemu człowiekowi pozostawała wartością wspólną, niezależnie od miejsca, języka czy granicy administracyjnej.

Położenie gminy Strumień od wieków sprzyjało kontaktom mieszkańców po obu stronach granicy. Bliskość Czech, wspólne doświadczenia regionu oraz podobny charakter życia lokalnych społeczności sprawiły, że współpraca transgraniczna stała się naturalnym kierunkiem rozwoju. Szczególną rolę w tych kontaktach zaczęły odgrywać także ochotnicze straże pożarne – organizacje, które w swojej działalności łączą służbę, tradycję i bezpośrednią więź między ludźmi.

Pierwsze kroki na drodze do współpracy jednostki OSP Bąków z czeskimi strażakami związane były z kontaktami nawiązanymi pomiędzy gminą Strumień a miastem Vratimov. Samorządy rozpoczęły współpracę w 2014 roku, tworząc przestrzeń do wymiany doświadczeń i wspólnych inicjatyw pomiędzy mieszkańcami obu regionów. Z czasem

naturalnym partnerem tych kontaktów stały się również jednostki ochotniczych straży pożarnych.

W maju 2016 roku gminę Strumień odwiedziła delegacja strażaków z Czech – druhowie z jednostki Hasiči Horní Datyně działającej w strukturach miasta Vratimov. Wizyta miała szczególne znaczenie, ponieważ jej celem było poznanie działalności OSP Bąków oraz rozpoczęcie rozmów o przyszłej współpracy.

Było to przede wszystkim spotkanie ludzi, którzy mimo różnic językowych i administracyjnych doskonale rozumieli swoją codzienną misję. Rozmowy strażaków dotyczyły nie tylko sprzętu czy działań ratowniczych, ale również doświadczeń związanych z funkcjonowaniem jednostek, szkoleniem młodzieży i rolą straży w życiu lokalnej społeczności. Już podczas pierwszego spotkania stało się jasne, że łączy ich znacznie więcej, niż sama strażacka działalność.

Kolejne miesiące przyniosły dalsze kontakty i wzajemne wizyty, podczas których druhowie obu jednostek mogli lepiej poznać swoje tradycje, sposób działania oraz codzienne wyzwania. Współpraca zaczęła nabierać realnego wymiaru, opierając się na wymianie doświadczeń, wspólnych spotkaniach oraz budowaniu relacji między strażakami.

Oficjalnym potwierdzeniem tej przyjaźni było podpisanie 3 lutego 2018 roku porozumienia o współpracy pomiędzy OSP Bąków a jednostką Hasiči Horní Datyně. W ramach porozumienia druhowie zobowiązali się między innymi do regularnej wymiany doświadczeń z zakresu ochrony przeciwpożarowej i ratownictwa, wzajemnego udziału w ważnych wydarzeniach jednostek, współpracy przy działaniach skierowanych do młodzieży oraz umacniania więzi poprzez

udział w zawodach sportowo-pożarniczych i uroczystościach strażackich.

Współpraca OSP Bąków z czeskimi partnerami stała się kolejnym dowodem na to, że idea ochotniczej służby potrafi przekraczać granice. To nie tylko wymiana doświadczeń, ale przede wszystkim budowanie relacji między ludźmi, którzy niezależnie od języka i miejsca zamieszkania kierują się tą samą zasadą – być gotowym pomagać innym.

Urząd Miejski w Strumieniu








HASIČI
3T9 8596



Miły gest

Zebranie walne OSP w Bąkowie obfitowało w doniosłe momenty. Podczas spotkania odznaką „Za Wysługę Lat" uhonorowano: Romana Niemca (20 lat), Przemysława Strządałę, Pawła Prusia, Łukasza Niemca i Dominika Handzla (10 lat) oraz Sławomira Handzla, Adriana Niemca, Karinę Pietrzyk i Krzysztofa Pietrzyka (5 lat). Odznaczenia wyróżnionym wręczyli Marek Omozik, prezes Zarządu Miejsko-Gminnego ZOSP RP i Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny.

W zebraniu, które odbyło się 4 lutego 2017 roku, uczestniczyli strażacy z czeskiego Vratimova, którzy współpracują z bąkowską jednostką. – *Kiedy rozpoczęliśmy współpracę transgraniczną nie spodziewaliśmy się, że będzie ona tak owocna, że staniemy się przyjaciółmi* – stwierdził Marian Hus, prezes bąkowskiej jednostki. Przypomniał, że druhowie z Bąkowa kilkakrotnie gościli we Vratimovie, a strażacy z czeskiej miejscowości nieraz przyjeżdżali do gminy Strumień z rewizytą. – *Nasza ostatnia wizyta we Vratimovie miała miejsce 6 stycznia tego roku. Wtedy nasi przyjaciele*

wręczyli nam medale świadczące o współpracy. Chcemy im się zrewanżować – oświadczył M. Hus, przekazując przedstawicielom czeskiej jednostki pamiątkowe tablice będące dowodem współpracy.

Nie był to koniec niespodzianek, bowiem delegacja z Vratimova podarowała Marcinowi Kajsturze, naczelnikowi bąkowskiej jednostki, strażacki hełm z okazji urodzin, które przypadają 5 lutego.

– *To dla mnie miłe zaskoczenie, brakuje mi słów* – nie krył zdziwienia, ale i radości z miłego gestu M. Kajstura.

Magdalena Loska, „Miły gest”
– „Nowa Formacja” nr 4 (740), 24 lutego 2017 r.



Podczas zebrania druhom wręczono odznaki „Za Wysługę Lat”.



Prezes i naczelnik OSP w Bąkowie podarowali delegacji zaprzyjaźnionej jednostki z czeskiego Vratimova pamiątkowe tablice na znak współpracy.



Z okazji urodzin Marcin Kajstura (z prawej) otrzymał od druhów z Vratimova strażacki hełm.

Po co przepłacać?

OSP w Bąkowie i Pruchnej starają się o nowe samochody ratowniczo-gaśnicze. Podczas ubiegłorocznego, wspólnego posiedzenia komisji Rady Miejskiej w Strumieniu radni postulowali, aby to druhowie zdecydowali, do której jednostki ma trafić dotacja w wysokości 200 tysięcy złotych na zakup wozu, zarezerwowana w tegorocznym gminnym budżecie.

Burmistrz Anna Grygierek poinformowała, że podczas styczniowego posiedzenia Zarządu Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu, które odbyło się w Pruchnej, druhowie ustalili, że owa kwota ma zostać przeznaczona na zakup używanego samochodu dla prucheńskiej jednostki, a nie nowego dla OSP w Bąkowie.

Wiadomość wprawiła w zdziwienie Stanisława Balasa, sołtysa Bąkowa, który stwierdził, że za 200 tysięcy złotych strażacy nie nabędą auta w dobrym stanie. A. Grygierek zaznaczyła, że to część kwoty, ponieważ na ten cel jednostka dołoży środki z własnego budżetu.

Burmistrz dodała, że pracownica Urzędu Miejskiego przygotowuje wykaz samochodów używanych dla OSP z powiatu cieszyńskiego. – *Co ciekawe, Jasienica jest w o wiele lepszej sytuacji finansowej, niż niejedna gmina w powiecie cieszyńskim, a od lat kupuje używane samochody dla jednostek OSP, działających na jej terenie, mimo tego, że stać by ją było na nabycie nowego wozu* – zwróciła uwagę A. Grygierek.

Dodała, że dopiero klaruje się sytuacja związana z pozyskaniem dofinansowania na zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego z ZOSP RP. – *Z powiatu cieszyńskiego złożono cztery wnioski o dopłatę do zakupu nowego wozu. Wydaje mi się, że jeżeli jeden będzie rozpatrzony pozytywnie, to będzie sukces, ponieważ priorytetem jest doposażenie jednostek, które są włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Lepiej spojrzeć na temat realnie, niż wzbudzać płonne nadzieje* – stwierdziła burmistrz.

Marian Staniek podzielał obawy S. Balasa dotyczące zakupu używanego wozu dla OSP. – *Zawsze są z tym związane jakieś problemy, istnieje ryzyko, że druhowie nabędą wadliwy samochód, dlatego przed zakupem trzeba zlecić rygorystyczny przegląd wozu, żeby strażacy byli pewni, co trafi w ich ręce* – powiedział radny.

Karol Pisiut poinformował, że na używany samochód, którym zainteresowała się prucheńska jednostka, firma udzieli dwuletniej gwarancji.

Głos w dyskusji zabrał również Ireneusz Duda, który stwierdził, że 10-letni samochód po upływie pięciu lat będzie miał już 15-letni, a nie 5-letni staż. – *Trzeba mieć to na względzie* – zaznaczył. Tadeusz Tolasz uzmysławiał jednak, że po roku od zakupu nowego wozu trzeba wyłożyć około

6 tysięcy złotych na przegląd w autoryzowanym serwisie mimo tego, że samochód przejechał na przykład zaledwie 500 kilometrów.

– *Nowy samochód kosztuje około 900 tysięcy złotych, co więcej, stawka podatku VAT na sprzęt przeciwpożarowy wzrosła do 23 procent. Poczekajmy, aż skrystalizują się zasady dotyczące pozyskania dofinansowania na zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego z ZOSP RP. Wtedy będziemy mogli rozmawiać o konkretach* – powiedziała A. Grygierek.

Paweł Faruga obstawał przy rozwiązaniu zaproponowanym przez burmistrz. Dodał, że jeżeli OSP w Pruchnej kupi dobry, używany wóz bojowy, to być może w przyszłości nie będzie sensu wyposażać innych gminnych jednostek w nowe samochody. – *Skoro za jedną trzecią lub czterdzieści procent ceny nowego wozu można nabyć używany, ale w całkiem dobrym stanie, to po co przepłacać i zmagać się z procedurami dotyczącymi pozyskania dotacji z ZOSP RP?* – pytał retorycznie radny.

Magdalena Loska, „Po co przepłacać? ”
– „Nowa Formacja” nr 4 (740), 24 lutego 2017 r.

Nie możemy osłabiać OSP

Dać czterysta tysięcy złotych na używany średni wóz pożarniczy czy może na nowy, lekki, którego pojemność zbiornika na wodę jest równa pojemności stojącej w niejednym ogródku plastikowej beczki na deszczówkę?

A może czekać na coraz mniej prawdopodobną dotację z województwa? Realia zupełnie się zmieniły. Pieniądze, które kilka lat temu wystarczały na nowy samochód pożarniczy, dziś pozwalają kupić zaledwie używany. A hojne zakupy dla dwóch jednostek rozbudziły w Strumieniu apetyty pozostałych. Wnioski o samochody złożyły jednostki z Pruchnej i Bąkowa. Pierwsza szuka czegoś używanego, a bąkowscy druhowie ostrzą sobie zęby na wóz fabrycznie nowy.

Lekkie tylko z nazwy

O możliwościach, jakie rysują się na pozyskanie samochodu, w październiku 2017 roku podczas spotkania z radnymi mówił Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-

Gminnego Związku OSP RP w Strumieniu. A te nie napawają optymizmem. Na dofinansowanie samochodów używanych nie ma co liczyć, można je pozyskać jedynie na nowe auta. W tym roku z Zarządu Wojewódzkiego dofinansowano 16 samochodów kwotą 300 tys. zł. Rok wcześniej dopłata wynosiła 400 tys. zł, ale tylko do 12 aut. Koszt nowego samochodu to jakieś 700, 800 tys. zł, zależnie od marki i wyposażenia, więc jednostki musiały mieć zabezpieczone 400-500 tys. zł.



– Jesteśmy otwarci na propozycje – oświadczył Jarosław Górski, prezes OSP Pruchna. Samochód, którym dysponuje jednostka ma już 31 lat.

– Do końca roku nie będziemy znać kwoty dofinansowania samochodów z krajowego systemu. Są możliwości ubiegania się o dotację z firm ubezpieczeniowych i z MSWiA – wyjaśniał M. Omozik, jednak gros z tych środków pójdzie na Pomorze, gdzie w tym roku wichury dały się mieszkańcom tak bardzo we znaki. Państwowa Straż Pożarna też dofinansowuje samochody, ale tylko jednostkom włączonym do krajowego systemu i kandydatom do takiego włączenia.

– *Są dostępne samochody tańsze, tylko z nazwy „lekkie", bo niewiele odbiegają od samochodów średnich* – przybliżał inną alternatywę prezes. – *Kosztują od 400 do 500 tysięcy zł, mają beczkę od 1000 do 1500 litrów. Na nie można było uzyskać dotację w wysokości 100 tys. zł.*

Żal pieniędzy

Na ten rok w gminnym budżecie zabezpieczono 200 tys. zł na samochód używany dla OSP Pruchna. – *Nie była to kwota, która wystarczyłaby na zakup jakiegoś rozsądnego auta, czyli w dobrej kondycji, niestarego, z małym przebiegiem* – wyjaśniał radnym Jarosław Górski, prezes tej jednostki. Druhowie złożyli więc pismo o zarezerwowanie w budżecie na 2018 rok środków w wysokości 400 tys. zł.

– *To duża kwota, ale za to będzie można coś kupić* – przekonywał prucheński prezes. – *Staraliśmy się pozyskać 130 tys. zł z firm ubezpieczeniowych, ale na szczeblu wojewódzkim nasz wniosek został odrzucony. Najlepszą opcją byłoby, gdyby jakaś jednostka przekazała nam samochód.*

Bo jest taki pomysł, aby dotacjami wspomóc PSP, które swoje używane wozy przekazywałyby ochotnikom. Ale z tej możliwości chciałoby skorzystać wiele jednostek.

– *Byłam u komendanta PSP w Katowicach, rozmawiałam na temat wycofywania samochodów z PSP, żeby taki wóz pozyskać dla jednostki w Pruchnej* – mówiła burmistrz Anna Grygierek. – *Poinformowano mnie, że w pierwszej kolejności pod uwagę bierze się jednostki, które są na terenie tego powiatu, gdzie samochód jest wycofywany. Chętnych jest wielu, sprzęt bardzo zdrożał, coraz więcej gmin patrzy w kierunku*

samochodów używanych. Lepiej jest pozyskać sprzęt z PSP, który jest wycofywany, bo mamy gwarancję jakości. Przestrzegano mnie, żeby nie kupować samochodów spoza granic Polski. Powiem uczciwie, że żal mi 400 tysięcy złotych na samochód używany, za takie pieniądze mieliśmy kiedyś nowy samochód – zauważyła burmistrz. Przyznała, że akceptowalną kwotą byłoby 200 tysięcy złotych.

Do gaszenia się nie nadają

A. Grygierek nawiązała do słów Marka Omozika. – *Na rynku pojawiają się samochody lekkie. Może udałoby się w przyszłym roku uzyskać na nie dofinansowanie, ale cały czas „gdybamy", bo nie udało się uzyskać żadnych konkretów.*

Prosiła, aby zastanowić się, czy nie warto byłoby iść w takim kierunku, tym bardziej że zmienia się struktura wyjazdów OSP – jest mniej pożarów, a więcej zagrożeń miejscowych. – *Kiedyś realia były bardziej znane, dziś mamy tylko informacje ogólnikowe* – stwierdziła A. Grygierek, zachęcając strażaków uczestniczących w obradach komisji do przedstawienia własnego zdania.

– *Te samochody mogą mieć takie beczki z tego powodu, że są lekkie* – jako pierwszy swoją opinię wyraził Władysław Dziędziel, prezes OSP Zabłocie. – *Jeżeli beczka ma 300-500 litrów to jest urządzeniem wysokociśnieniowym o małej wydajności, działającym na zasadzie karchera – jest duża prędkość początkowa. To jest dobre do gaszenia mieszkania, samochodu, ale gdy chodzi o gaszenie pożaru, to czasami jest tak, że nawet na 30 metrów nie da się podejść. Z tego urządzenia wysokociśnieniowego woda nawet tam nie dojdzie,*

bo wcześniej wyparuje. Na pewno nie wszyscy muszą mieć beczki na 2,5 tysiąca litrów, ale nie należy iść w tym kierunku, że wszyscy lub większość będzie miała lekkie samochody, bo nie nadają się do gaszenia większych pożarów.

Nie dla ozdoby

Samochody pożarnicze zdrożały co najmniej o piętnaście procent w momencie, gdy podatek VAT na ich sprzedaż wzrósł z 8 do 23 procent. – *Ktoś nie pomyślał, że ten sprzęt nie służy gminom i strażakom do ozdoby, ale do ratowania życia i mienia ludzi* – stwierdził Karol Pisiut. Jednak gmina, która chce wyposażyć jednostki w nowe wozy, musi jakoś podejść do problemu. Pawłowi Farudze pomysł z lekkimi samochodami przypadł do gustu. – *Do pożaru nie jedzie jedna jednostka, tylko więcej – kilka, kilkanaście* – uzasadniał. *– W akcji gaśniczej uczestniczy zespół. Później dojeżdżają zawodowcy, którzy mają 5, 6 tysięcy litrów wody. Myślę, że alternatywa kupna nowego samochodu, dobrze wyposażonego, ale lekkiego dla jednostek, które wyjeżdżają do akcji kilka, kilkanaście razy w ciągu roku, wcale nie jest zła i na pewno jest alternatywą bezpieczniejszą, jeżeli chodzi o utrzymanie takiego samochodu, aniżeli kupowanie czegoś za 400 tysięcy złotych i ładowanie na dzień dobry kolejnych 100 tysięcy złotych albo i więcej, żeby wóz spełniał wymagane normy.*

– *Jesteśmy otwarci na propozycje* – oświadczył Jarosław Górski. – *Nasz samochód jest utrzymywany w dobrym stanie, ale na pewno tylne opony są do wymiany, bo mają już ponad 15 lat. W tym roku kupiliśmy nowy akumulator, elektryka jest nie taka, jak powinna, cały czas próbujemy coś w nim*

naprawiać. Trudno się dziwić, strażacy z Pruchnej wyjeżdżają do akcji samochodem z 1986 roku.



Prezes miejsko-gminny Marek Omozik uważa, że lekkie samochody z tysiąclitrowymi beczkami to dobra alternatywa dla straży, choć przestrzegał przed tym, aby wszystkie jednostki wyposażać w takie samochody.

I nie ma beczki

– Daleki byłbym od tego, żeby pozostałe cztery jednostki uzbroić w lekkie auta, bo wtedy w gminie braknie wody i mobilności – przestrzegał M. Omozik. A Marcin Kajstura, naczelnik OSP Bąków, był zgoła odmiennego zdania na temat samochodów lekkich. – *Złożyliśmy czwarty wniosek o zakup nowego samochodu* – przypomniał. *– Trzymamy za słowo pana przewodniczącego i panią burmistrz, którzy powiedzieli, że przychylą się do naszego wniosku na przyszły rok, skoro „puszczamy" Pruchną w tym roku. Zapraszamy do nas radnych, pokażemy, jak nasz samochód wygląda, w jakim jest stanie. Chcemy podjąć jakieś rozmowy, ale nikt nam ich nie zaproponował. Chcielibyśmy jasną odpowiedź, bo zamierzamy zrobić we wsi zbiórkę. Przejdziemy po wsi, a za dwa, trzy lata nie będziemy mieć samochodu i ludzie będą pytać, gdzie są te pieniądze, które zebraliśmy.*

Bąkowskim druhom marzy się fabrycznie nowy samochód średni. Cały czas mają nadzieję, że uda im się pozyskać dotację z zarządu wojewódzkiego, ale żeby się o nią starać, gmina musi zabezpieczyć 400-450 tysięcy złotych. A. Grygierek pytała, czy w Bąkowie nie analizowano zakupu lekkiego samochodu. – *Tysiącem litrów wody czasem trudno ugasić samochód, który zapali się na drodze* – odparł M. Kajstura. – *Rozwiniemy cztery węże 75 i nie ma beczki.*

Woda to podstawa

– *Pytałam w PSP i powiedziano mi, że i tak ochotnicy nie jeżdżą sami i beczka 1000-1500 im wystarczy* – obstawała przy pomyśle burmistrz.

– *To jest chyba błędne myślenie, bo przy pożarach liczy się jak największa ilość wody* – przypomniał oczywistą rzecz naczelnik bąkowskiej jednostki. – *Będziemy gminę rozbrajać, kupując takie samochody. Później się ludzie dziwią, że do akcji przyjeżdża dwadzieścia zastępów, ale tylko dlatego, że potrzebna jest woda. Sieć hydrantowa nie jest najlepsza i tankowanie, na przykład drogomyskiego samochodu pod OSP Bąków, trwa piętnaście minut. JRG przyjedzie ciężkim, Strumień dwoma, Drogomyśl ciężkim, Bąków jednym. Godzinę trwa, żeby te beczki napełnić, żeby znowu wróciły do akcji.*

A. Grygierek tłumaczyła, że priorytetem są jednostki włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i może się okazać, że pomimo, iż gmina zabezpieczy środki w budżecie, to w najbliższym czasie żaden wniosek z terenu gminy nie uzyska dofinansowania. – *I co wtedy?* – pytała.



Burmistrz Anna Grygierek tłumaczyła, że może się okazać, iż pomimo tego, że gmina zabezpieczy środki w budżecie na nowy samochód dla Bąkowa, to w najbliższym czasie żaden wniosek z terenu gminy nie uzyska dofinansowania.

– *Będziemy tak długo pisać, aż przejdą te wnioski. Dlaczego inni mają korzystać ze środków z zarządu wojewódzkiego, a my mamy z tego rezygnować? Powalczmy o nie* – mówił z przekonaniem M. Kajstura. – *Zawsze musi pani o każde środki walczyć, nikt nie daje niczego za darmo. Mamy świadomość, że nie będzie łatwo, bo wiemy, jak starał się Strumień. Też nie byli w krajowym systemie, długo chodzili, ale dostali. Chcemy powalczyć, tylko prosimy o zabezpieczenie środków gminnych. A jeżeli trzeba będzie czekać dwa lata, to poczekamy. Aż ten stary samochód się rozleci. Wtedy będziemy pod ścianą i pomyślimy o czymś innym, jeśli nie dostaniemy nowego* – zakończył swój wywód naczelnik.

A. Grygierek zauważyła, że bąkowscy druhowie są niezwykle zdeterminowani, aby spełnić swoje marzenie. – *Nie chodzi o marzenia, ale o realną wizję. 2,5 tysiąca litrów wody to jest podstawa, choć to też nie jest kolosalna ilość wody* – wyjaśniał naczelnik.

Powalczmy

Przewodniczący Rady Miejskiej Czesław Greń zdawał się być przekonany argumentami M. Kajstury. – *Jednak nie możemy osłabiać jednostek OSP, jeśli chodzi o ilość wody* – uznał. – *Powinniśmy zabezpieczyć przynajmniej to, co było do tej pory. Racja, co to jest tysiąc litrów wody? To pojemnik plastikowy, który u niejednego z nas stoi w ogródku. Taka ilość wody przez węża zostanie wypuszczona w ciągu minuty. Myślę, że dla własnego bezpieczeństwa, biorąc pod uwagę realia, jak chodzi o kwestię magistrali wodociągowej, starajmy się kupić samochody z beczkami o pojemności minimum 2,5 tys. litrów.*

– *Bez wody strażak jest obserwatorem* – dorzucił Ireneusz Duda.

– *Stoimy przed dylematem: 400 tys. zł na starszy wóz czy 400 tys. zł plus dofinansowanie na nowy? Odpowiedź sama się nasuwa, że trzeba walczyć o nowy samochód* – stwierdził Cz. Greń, chwaląc jednocześnie sposób argumentacji naczelnika OSP Bąków.

Burmistrz kilkakrotnie zwracała uwagę, że kolejność zakupu samochodu dla którejś z jednostek OSP zostanie zweryfikowana przez rynek – czy będzie to nowy dla Bąkowa, czy starszy dla Pruchnej.

Bożena Krzempek, „Zdeterminowani”
– „Nowa Formacja” nr 24 (760) z 1 grudnia 2017 r.

Nerwowe oczekiwanie

Wyjątkowo rozpoczął się rok 2018 dla strażaków z Bąkowa. W nieco ponad miesiąc przypieczętowali przyjaźń z czeskimi druhami i złożyli wniosek o dotację na nowy samochód. Teraz czekają na rozstrzygnięcie

Przyjaźń polsko-czeska

Druhowie z Bąkowa przetarli drogę innym jednostkom w strumieńskiej gminie, które współpracują ze strażakami spoza Strumienia, a nawet kraju. Podczas zebrania sprawozdawczego, które odbyło się 3 lutego, podpisali umowę z ochotnikami z SDH Horní Datyné (Datynia Górna). Jednostki poznały się w maju 2016 roku, kiedy to sześcioosobowa delegacja z Czech po spotkaniu z burmistrz Anną Grygierek pojawiła się w Bąkowie. Gmina Strumień współpracuje z miastem Vratimov od 2014 roku, a jej inicjatorką jest Ewa Kuboszek-Owsiany, szefowa referatu rozwoju i promocji Urzędu Miejskiego.

Strażacy mieli wówczas okazję porozmawiać, wymienić się doświadczeniami i ustalić harmonogram współpracy, która trwa do dziś. – *Oprócz tego, że współpracujemy, to zostaliśmy bardzo dobrymi przyjaciółmi. Przez te dwa lata spotkaliśmy się kilkanaście razy* – mówił prezes Bąkowian Marian Hus.

Uroczyście, w towarzystwie władz gminnych i strażackich, prezesi i naczelnicy obu jednostek podpisali umowę o współpracy, którą na początku stycznia parafowali również podczas zebrania u Czechów. Wraz z Marianem Husem podpisy złożyli naczelnik Marcin Kajstura oraz prezes David Přidal i naczelnik Martin Čech. – *Rzadko się zdarza, aby takie umowy były podpisywane, a jeszcze rzadziej, aby przeszły one taką drogę* – zauważył wiceburmistrz Włodzimierz Cybulski.

– *W ramach współpracy będziemy organizować spotkania w celu wymiany wiedzy z zakresu ochrony przeciwpożarowej i ratowniczej, a przez wspólny udział w zawodach sportowo-pożarniczych oraz uroczystościach nasza młodzież będzie miała szansę na zdobycie nowych doświadczeń* – mówił Dariusz Niemiec, który prowadził zebranie. Warto dodać, że strażacy z Bąkowa współpracują również z OSP Kończyce Małe, OSP Kryry i Grupą Ratownictwa PCK z Bielska-Białej.

Będziemy walczyć

– *Jaki był 2017 rok? Według mnie dobry, bo dalej jesteśmy w komplecie i strat materialnych też nie odnotowano* – stwierdził M. Hus, składając sprawozdanie z działalności za zeszłym rok. OSP Bąków, która skupia obecnie

59 druhów, w tym 8 honorowych. Jednostkę zasila 5 pań oraz 10-osobowa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Od kilku tygodni prawdopodobnie wszyscy trzymają kciuki za powodzenie wniosku o dotację na nowe auto. – *Do pełni szczęścia brakuje nam tylko wymarzonego samochodu* – wyznał prezes, w sprawozdaniu zaznaczając również imprezy i akcje, które zorganizowała jednostka, jak Dzień Młodego Strażaka, czy organizacje, z którymi współpracuje.

– *Przed rokiem również życzyliśmy sobie tego samochodu* – przyznał Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej. – *Wyszło jak wyszło, ale myślę, że w tym roku będzie więcej szczęścia. W budżecie gminy są zarezerwowane pieniądze. Gdy pani burmistrz zaproponowała kwotę, żaden z radnych nie był przeciw* – dodał.

Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu, pracujący również w zarządzie powiatowym i wojewódzkim zauważył, że jednostka i gmina obecnie nic więcej nie mogą zrobić. Zarząd miejsko-gminny zaakceptował wniosek i przekazał go do powiatu, a stamtąd trafił on w wymaganym terminie do Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP.

– *W zeszłym roku było około 6 mln zł na dofinansowania samochodów. Z 2017 roku przeszło na 2018 rok 15 wniosków na samochody średnie lub ciężkie po 300 tys. zł, co daje 4,5 mln zł oraz 7 wniosków na lekkie po 100 tys. zł. Mamy razem 5,2 mln zł. W zeszłym roku z 18 samochodów powiat cieszyński dostał dwa. Na ten rok złożył cztery zapotrzebowania. W województwie jest 31 powiatów i około 1400 jednostek OSP. Widzicie, o co gra się toczy* – przybliżał. – *Dużo jest zrobione, bo gmina dała pieniądze, złożyliście dokumenta-*

cję, ale o samochody walczy wiele jednostek. Wierzę, że się nam uda, ale przydzielą pięć, może sześć samochodów na województwo, poza tymi, które mają je już pewne z zeszłego roku – uświadamiał.

Ostateczny koszt nowego średniego samochodu będzie zależał od wyników przetargu, ale druhowie liczą, że potrzeba będzie około 800 tys. zł. 400 tys. zł zarezerwowano w gminnym budżecie, 300 miałby przekazać zarząd wojewódzki i kolejnych 100 ministerstwo. M. Hus zadeklarował, że jednostka na pewno coś dorzuci. – *Jeżeli nie otrzymamy pieniędzy z województwa, będziemy starać się pozyskać większą dotację z ministerstwa* – zauważył skarbnik jednostki Mariusz Balas.

Honorowo

Zebranie tradycyjnie było okazją do wręczenie odznaczeń. Od września bąkowanie postanowili odwiedzać z urodzinowymi prezentami druhów, którzy ukończyli co najmniej 60 lat. Na zebraniu wręczono zaległy upominek Emilowi Faranie.

Odznakami „Za Wysługę Lat" zostali wyróżnieni: Marian Hus, Edward Rakus i Rudolf Rańda (40 lat), Edward Michalik (35 lat), Stanisław Handzel (20 lat), Robert Jancewicz, Marcin Kajstura i Bernard Mann (15 lat) oraz Janusz Opacki i Jerzy Szatkowski (5 lat). – *Zmienia się nieco trend i kierunek przyznawania tych odznaczeń. Nie otrzymuje ich teraz każdy, kto kiedyś zapisał się do straży, ale tylko ten, który faktycznie wysłużył te lata, pracuje, wspiera i pomaga w rozwoju jednostki. Noście te odznaki z godnością, bo one*

świadczą o tym, ile poświęciliście czasu na ochronę przeciwpożarową – zauważył M. Omozik.

Ślubowanie na członków OSP Bąków złożyli: Dariusz Bujok, Kajetan Penkala, Kacper Rakus i Dawid Sobol.

Joanna Sosna, „Nerwowe oczekiwanie" – „Nowa Formacja" nr 3 (765), 9 lutego 2018 r.









Samochód dla Bąkowa

To niewiarygodne, ale prawdziwe. Po kilku latach starań Ochotnicza Straż Pożarna w Bąkowie doczeka się wreszcie samochodu. I to fabrycznie nowego. W najbliższym czasie zostanie ogłoszony przetarg na jego zakup.

– *Udało się dopiąć montaż finansowy z trzech różnych źródeł. To będzie trzeci nowy samochód zakupiony dla jednostki z terenu gminy Strumień. Będziemy robić kroki w kierunku następnych* – zapowiedziała burmistrz Anna Grygierek, która na razie nie chce zdradzać szczegółów. Wiadomo tylko, że w gminnym budżecie na wóz pożarniczy dla bąkowskiej jednostki zarezerwowanych jest 400 tysięcy złotych.

Bożena Krzempek, „Samochód dla Bąkowa" – „Nowa Formacja" nr 9 (771), 4 maja 2018 r.

Garaż jest za niski

Planowany zakup wozu strażackiego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie pociągnie za sobą mało przyjemną niespodziankę finansową. Po wstępnym rozeznaniu rynku jasne stało się, że nowy samochód nie zmieści się w garażu bąkowskiej OSP, który okazuje się... zbyt niski.

– *Rozmawiałam ze strażakami, mówiłam im, że ta sytuacja jest niewyobrażalna, że takie rzeczy należy przewidywać, że mogli ze mną wcześniej na ten temat porozmawiać, ale zarzekali się, że byli przekonani, iż znajdą samochód, który będzie spełniał wymagania* – wyjaśniała radnym burmistrz Anna Grygierek, zdegustowana zaistniałym problemem. Ponieważ nie wyobraża sobie, aby nowy wóz miał stać pod gołym niebem, zaproponowała radnym przeznaczyć na przebudowę garażu 100 tysięcy złotych. – *Nie wiemy jeszcze, jaki będzie koszt remontu. To jest obiekt użyteczności publicznej, musi gwarantować standardy. Jest zlecona dokumentacja, były zrobione odkrywki* – tłumaczyła burmistrz.

Jej zastępca Włodzimierz Cybulski stwierdził, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. – *Strop był robiony w czynie społecznym i prędzej czy później mogłoby się coś wydarzyć* – mówił, co sugerowało, że być może roboty nie zostały wykonane zgodnie ze sztuką budowlaną. – *Strop musi być podniesiony, przejść pełną procedurę projektowania i uzgodnień* – dodał wiceburmistrz, przy okazji tłumacząc bardziej szczegółowe, techniczne uwarunkowania.

Radni widzieli też inne rozwiązanie – przenieść samochód do innej jednostki. – *W Pruchnej na pewno się zmieści* – żartowali. Ostatecznie przychylili się do propozycji przekazania 100 tysięcy złotych na remont garażu w Bąkowie.

Bożena Krzempek, „Garaż jest za niski" – „Nowa Formacja" nr 12 (774), 15 VI 2018 r.

Widzę przyszłość tej jednostki

ROZMOWA Z MARIANEM HUSEM, PREZESEM OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W BĄKOWIE

– To już pewne, że będziecie mieli w tym roku nowy samochód. Jedno z największych marzeń ostatnich lat się spełnia.

– Pieniądze są, w bardzo dużym stopniu dzięki gminie, która dołożyła 400 tysięcy złotych. Reszta to taka składanka – powiat i województwo.

– Niedawno okazało się, że nowego auta nie ma gdzie schować, bo garaż jest za mały.

– Mamy problemy z jego wysokością, ale to jest do załatwienia. Sprawa już jest w toku, ogłoszono przetarg na wykonanie prac. Do 21 grudnia ma to wszystko zostać rozliczone, a samochód być już na miejscu. Pani burmistrz stwierdziła, że wóz nie może stać pod gołym niebem, musi być w garażu. Wszystko jest na dobrej drodze. Jesteśmy niesamowicie wdzięczni Radzie Miejskiej i pani burmistrz. Można powiedzieć – pełnia szczęścia.

– Chyba mało kto obstawiał, że OSP Bąków dostanie fabrycznie nowy samochód pożarniczy, tym bardziej, że podkreślano, iż w pierwszej kolejności otrzymają je jednostki znajdujące się w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

– Co nie znaczy, że inni rzadziej wyjeżdżają do akcji ratunkowych. A to nie tylko pożary, ale coraz więcej wypadków drogowych, również w naszym przypadku, bo jesteśmy zlokalizowani nieopodal drogi krajowej nr 81. Ale udało się. O samochód walczyliśmy ponad cztery lata i doczekaliśmy się. Jak mówi powiedzenie: za długie czekanie dobre śniadanie. Była tylko kwestia napędu w nowym wozie. Samochód z napędem dwa na cztery byłby tańszy, ale nadaje się bardziej do jazdy miejskiej, a nasza gmina jest w przeważającej części wiejska i bez napędu cztery na cztery trudno byłoby wjechać na jakiekolwiek pole.

– Czy choćby do lasu. Przeprowadzane w gminie manewry – kiedyś u was, w ubiegłym roku w Pruchnej – pokazały, że teren bywa naprawdę trudny.

– Dlatego dla nas bardzo ważne było, żeby samochód miał napęd na cztery koła. I będzie miał. Nic więcej nam już nie trzeba, wóz spełnia wszystkie wymogi. Dodatkowo niedawno z ministerstwa dostaliśmy sprzęt, który przyda się w ratownictwie drogowym – deski ortopedyczne i defibrylatory. A więc jesteśmy gotowi do niesienia pomocy.

– To pod kątem sprzętu. A ludzie? Jest dosyć przeszkolonych strażaków?

– Musi być. Ponad dwudziestu członków mamy w podziale bojowym. Wiadomo, to nie są zawodowcy, pracują, więc nie zawsze są na miejscu, ale jakoś się uzupełniamy. Na razie nie zawiedliśmy i oby dalej tak było.



Prezes Marian Hus

– *Szykują się następcy?*

– Młodzież zaczyna garnąć się do straży, ale to nie dzieje się z dnia na dzień. To działanie długofalowe. Nie da się na zawołanie stworzyć Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Młodzi przychodzą i odchodzą.

– *Ale macie MDP?*

– Tak, lecz jeszcze nie jest oficjalnie zgłoszona do zawodów. Zaniedbania były dosyć duże. Młodzieżówki nie ma

w Bąkowie od piętnastu lat. Ale myślę, że teraz będzie już tylko lepiej.

– *Wiele jednostek skarżyło się, że od momentu wprowadzenia gimnazjów młodzież, nawet jeśli chciała w straży działać, to szła razem z klasowymi kolegami do jednostki w tej miejscowości, w której było gimnazjum. W Bąkowie nigdy go nie było.*

– Ale gimnazja są wygaszane, więc być może to się poprawi. Wiele zależy od samych członków jednostki.

– *Przydałby się jakiś młody strażak, który stanowiłby łącznik między młodzieżą szkolną, a doświadczonymi druhami, który umiałby przyciągnąć młodych.*

– Mamy takiego – Łukasza Niemca – który umie tym wszystkim „zakręcić". Nie chodzi tylko o młodzież. W tym roku po raz kolejny zorganizował Dzień Młodego Strażaka. Frekwencja była ogromna, zaskoczyła nawet nas. Ale tym sposobem od najmłodszych lat dzieci oswajają się ze strażą, rozbudza się w nich to zainteresowanie. Mamy trochę sprzętu, a to wpływa na wyobraźnię najmłodszych. Może po latach zafascynują się strażackimi działaniami i wstąpią do OSP. Główną atrakcją na zakończenie Dnia Młodego Strażaka była przejażdżka wozem strażackim. Samochodów było kilka, a wydawało się, że kolejka chętnych nie maleje. Młodzieżówka też w tym Dniu Młodego Strażaka uczestniczyła, tłumaczyła pewne rzeczy tym jeszcze mniejszym. Jest to fajne, myślę, że z tej mąki będzie chleb. To był dobry pomysł, strzał w dziesiątkę i będziemy to kontynuować. Jak chodzi o młodzieżówkę, jestem dobrej myśli.

– *Ale cały czas trzeba nad tym pracować.*



– Mam solidne wsparcie, już nie muszę intensywnie działać. Mam dobrych ludzi. Naczelnik Marcin Kajstura siedzi w temacie, skarbnik Mariusz Balas pilnuje kasy. Są też inni chętni do pracy, zaangażowani. Liczę, że kiedyś, gdy już będzie trzeba powiesić czapkę na kołku, to następcy się znajdą. Widzę przyszłość bąkowskiej jednostki.

Bożena Krzempek, „Widzę przyszłość tej jednostki" – „Nowa Formacja"/„Strumień" nr 16 (778), 10 sierpnia 2018 r.

Marzenia stały się rzeczywistością

Witany był z wielką pompą. Fabrycznie nowy, średni wóz bojowy marki Volvo z napędem na cztery koła trafił wreszcie do jednostki OSP w Bąkowie. 26 października 2018 roku zajechał majestatycznie przed remizę, gdzie czekali na niego nie tylko strażacy, ale również władze samorządowe, przedstawiciele zaprzyjaźnionej jednostki z Czech oraz mieszkańcy sołectwa.

– *Witam wszystkich w tej historycznej chwili dla Bąkowa, a szczególnie OSP. Oto marzenia stały się rzeczywistością. Teraz możemy go zobaczyć, dotknąć i zachwycać się* – mówił wyraźnie wzruszony Marian Hus, prezes bąkowskiej straży.

Burmistrz Anna Grygierek zauważyła, że to już trzeci fabrycznie nowy samochód dla jednostki OSP z terenu gminy Strumień. – *Ale takiego przywitania, takiej energii, takich pozytywnych emocji nigdzie nie było* – stwierdziła. – *Podnieśliście następną poprzeczkę, pokazaliście po raz kolejny, że Bąków umie się zmobilizować i wspólnie przeżywać tak*

ważny moment. Wiem, że były chwile zwątpienia, że nie do końca wszyscy w to wierzyli. Cieszymy się razem z wami. Poprawia to bezpieczeństwo w gminie Strumień, a wy macie tyle energii, chęci, tyle pasji do działalności w ochotniczej straży pożarnej, że wiem, iż sprzęt ten będzie maksymalnie wykorzystany.

– Parę lat temu cieszyliście się z małego samochodu, który również wielkim wysiłkiem i dużą ilością godzin pracy przygotowaliście i wprowadziliście do jednostki – przypomniał Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej w Strumieniu. – *Oczekiwania były dużo większe, wiedzieliśmy o waszych marzeniach o takim samochodzie, który był bardzo potrzebny. Od wielu lat, gdy mówiło się o samochodzie dla Bąkowa, nikt nie miał wątpliwości, że kiedy nadejdzie odpowiedni czas, ten samochód tutaj będzie. Wraz z radnymi bardzo się cieszymy, że kolejna jednostka taki piękny samochód może mieć u siebie. Nigdy nie przyszło nam do głowy, żeby nie udzielić wam wsparcia, żeby wahać się, czy przyznać pieniądze, czy nie. Życzę, aby samochód służył przez wiele, wiele lat.*

Sołtys Stanisław Balas, również członek OSP, przyznał, że brakuje mu słów. – *Bardzo się cieszę, niech służy jak najdłużej* – życzył.

Potem przyszedł czas na wykonanie pamiątkowych fotografii i szczegółowe oględziny samochodu, wartego 770 103 zł. Jego poprzednik, star 200, został przeznaczony do sprzedaży.

Bożena Krzempek, „Marzenia stały się rzeczywistością” – „Nowa Formacja” nr 23 (785), 16 listopada 2018 r.








998
OSP
BĄKÓW
438 10




STRAŻ
OSP

Upór godny naśladowania

Zebranie sprawozdawcze Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie zdominował jeden temat – fabrycznie nowy samochód ratowniczo-gaśniczy, który jednostka otrzymała pod koniec ubiegłego roku. Abstrakcyjny – jak wydawałoby się jeszcze kilka lat temu – pomysł doczekał się realizacji

Prezes wierzy

Dwie jednostki ze strumieńskiej gminy już dawniej otrzymały nowe wozy, ale spełniały warunek wtedy konieczny – przynależność do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Właściwie dotyczy to OSP Drogomyśl, bo dla strumieńskiej straży pozyskanie takiego samochodu, choć niekoniecznie fabrycznie nowego, było warunkiem włączenia jej do KSRG. Na wieść o tym, że druhowie z Bąkowa zamarzyli o nowiutkim samochodzie, część ludzi pukała się w czoło. Stosunkowo niewielka jednostka, kilka, góra kilkanaście wyjazdów w roku do akcji. Kto zainwestuje w nią

tak duże pieniądze? A samochody, na które można uzyskać niemałe dofinansowanie spoza budżetu gminy, były i są obiektem pożądania wielu jednostek, a więc towarem zdecydowanie deficytowym.

Bąkowscy druhowie wykazali się ogromną determinacją i uporem, ale najwyraźniej też dyplomatycznymi umiejętnościami, skoro zawierzyły im gminne władze z burmistrz Anną Grygierek i przewodniczącym Rady Miejskiej Czesławem Greniem na czele. Radni zgodzili się zarezerwować w gminnym budżecie 400 tysięcy złotych. Bez tego strażacy nie mieliby żadnych szans na nowy samochód.

– *To był udany rok, trudno byłoby mi sobie wyobrazić lepszy* – mówił 26 stycznia 2019 roku podczas walnego zebrania Marian Hus, prezes OSP Bąków. – *Nasze starania, pragnienia o nowym wozie stały się faktem.* Dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do jego pozyskania. – *Zdajemy sobie sprawę, że posiadanie wozu tej klasy podnosi nam poprzeczkę, ale wierzę w swoich druhów. Będziemy dalej robić swoje. Postaramy się zrobić wszystko, żeby mieszkańcy Bąkowa i okolic czuli się bezpiecznie i jak najmniej, a najlepiej wcale, musieli korzystać z naszych „usług". Cieszy mnie dobre postrzeganie naszej straży przez mieszkańców* – dodał prezes.

Historyczne wydarzenie

– *Miniony rok był bardzo szczególny* – zauważył Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu. – *Pozyskaliście fabrycznie nowy samochód pożarniczy. Jesteście jednostką, która może świecić przykła-*

dem, że uporem i dążeniem do celu można realizować swoje marzenia. Daliście przykład innym jednostkom, serdecznie wam gratuluję.

Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny, podkreślał zasługi naczelnika Marcina Kajstury, skarbnik Mariusz Balas dziękował gminnym władzom za wsparcie, a wiceprezes Kazimierz Stekla nadmienił o wkładzie pracy skarbnika M. Balasa.

Burmistrz przyznała, że 2018 był dobrym rokiem. W końcu nowym samochodem cieszą się też strażacy z Pruchnej. Decyzja zapadła w ubiegłym roku, samochód dojechał do jednostki w styczniu 2019 r. – *To historyczne wydarzenie, że udało się pozyskać środki na dwa samochody dla jednostek w jednej gminie* – mówiła A. Grygierek. – *W całym województwie, a może i w Polsce, nie ma takiego przypadku. Wymagało to dużego zaangażowania, tak ze strony mojej i moich współpracowników, jak i ze strony zarządów tych jednostek. To duży wysiłek, konieczny jest montaż finansowy z trzech różnych źródeł, trzeba wszystkiego pilnować, jeździć, doglądać. Jest to ogromny stres dla prezesa, naczelnika, dla całego zarządu* – podkreśliła burmistrz. Nie kryła zadowolenia, że prucheńscy druhowie wykazali się cierpliwością i dali się przekonać, aby nie kupować samochodu używanego

Matka sukcesu

Ale nie ma róży bez kolców... Garaż w bąkowskiej remizie nie pomieścił nowego nabytku, jest zbyt niski. Wymaga przebudowy i to w standardach godnych budynku użyteczności publicznej, a co za tym idzie – sporych nakładów finan-

sowych. Ale, jak wyraził się Cz. Greń, trzeba to było „wziąć na klatę". Radni poprzedniej kadencji wzięli, radni obecnej także, choć planowaną kwotę, przeznaczoną na przebudowę strażnicy, trzeba było podwoić. Ale wóz musi gdzieś stać, na razie znalazł zastępcze lokum u Pawła Prusia, za co strażacy z Bąkowa są mu niezwykle wdzięczni.

– *Wspólnie można zrobić wiele, jeżeli jest dobra współpraca i zaangażowanie każdej ze stron* – zauważyła burmistrz. Dziękowała za pracę strażaków, również tę codzienną, niewidowiskową, za dbałość o sprzęt, a tego strumieńskie jednostki pozyskały sporo w 2018 roku. – *Cóż te środki, ten sprzęt, byłyby warte, gdyby was nie było? Każdemu z was bardzo serdecznie dziękuję za to, że jesteście, że się angażujecie, że można na was liczyć. Życzę, żeby samochód służył wam jak najlepiej* – mówiła A. Grygierek.

Zadowolenia z samochodu nie krył też Stanisław Balas, sołtys i radny, obecnie przewodniczący komisji przeciwpożarowej. Życzył druhom zdrowia, sił i zapału do pracy.

Marcin Kajstura przytoczył powiedzenie, że sukces zawsze ma wielu ojców. Zauważył, że u nich ma też... matkę. Dziękował burmistrz i pracownikom Urzędu Miejskiego. – *Wszystko się przeciągało, co przyprawiało niektórych o ból głowy. Sam miałem niekiedy chwile zwątpienia, ale daliśmy radę. Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie współpraca urzędu z zarządem miejsko-gminnym i zarządami poszczególnych jednostek. Współpraca jest bardzo dobra i owocuje tym, że w jednostkach są nowe samochody. Możemy się tym szczycić. Pracował nad tym sztab ludzi, jeżeli będzie tak dalej, Zbytków powinien mieć nowy samochód* – mówił z przekonaniem naczelnik bąkowskiej jednostki.



– Zdajemy sobie sprawę, że posiadanie wozu tej klasy podnosi nam poprzeczkę, ale wierzę w swoich druhów – zadeklarował prezes Marian Hus.



– Miałem chwile zwątpienia, ale daliśmy radę – z zadowoleniem mówił naczelnik OSP Bąków Marcin Kajstura.



Bo w tegorocznym budżecie gminy zaplanowano 400 tys. zł na samochód dla OSP Zbytków. – *Jeżeli są szanse, trzeba próbować je wykorzystać* – wyraziła swe zdanie burmistrz. Pozyskanie kolejnego samochodu w tak krótkim czasie zakrawałoby na cud, ale w strumieńskiej gminie pokazano, i to niedawno, że takowe się zdarzają...

49 wyjazdów

A jak wygląda dziś bąkowska jednostka? Liczy 62 członków, w tym 56 zwyczajnych i 6 honorowych. Do straży należy 5 pań, 10 osób tworzy chłopięcą młodzieżową drużynę pożarniczą.

W ubiegłym roku strażacy byli wzywani do akcji aż 49 razy, w tym 9 razy do pożaru, 39 do likwidacji miejscowych zagrożeń, jeden alarm okazał się fałszywy. Do akcji wyjeżdżali: Marcin Kajstura (43 razy), Marcin Balas (36), Adrian Niemiec (35), Dawid Sobol (31), Mariusz Balas (27), Arkadiusz Konieczny (26), Krzysztof Stekla (24), Paweł Wala (20), Łukasz Gandzel (19), Łukasz Niemiec, Kacper Rakus i Krzysztof Pietrzyk (po 10).

W 2018 roku jednostka pozyskała m.in. nowy średni wóz marki Volvo, kamerę termowizyjną, zestaw PSP R1, agregat oddymiający, defibrylator, węże, prądownicę, radiotelefon nasobny i podpory stabilizacyjne.

Po raz piąty druhowie urządzili Dzień Młodego Strażaka – imprezę promującą straż i pożarnictwo, zorganizowaną z dużym rozmachem. – *Granice zainteresowania tą imprezą dawno przekroczyły granice Bąkowa* – zauważył Marian Hus.

W 2019 roku druhowie planują remont klatki schodowej i zainstalowanie monitoringu na garażu, który zostanie przebudowany, ale to już leży w gestii gminy.

M. Omozik zachęcał bąkowskich strażaków do propagowana przekazywania jednego procenta na rzecz jednostki i do stworzenia Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z prawdziwego zdarzenia. M. Hus również bierze to sobie za punkt honoru.

Poświęcenie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego zaplanowano 4 maja podczas miejsko-gminnych obchodów Dnia Strażaka.

Bożena Krzempek, „Upór godny naśladowania" – „Nowa Formacja" nr 3 (790) z 1 lutego 2019 r.

Jest! Wymarzony, wyśniony

Dążyli do tego uparcie i z determinacją, wierząc w sens tych działań. Rzecz dla wielu mało prawdopodobna stała się faktem – OSP Bąków ma fabrycznie nowy samochód. To dla jednostki chwila historyczna.

Nie spoczęli na laurach

Oficjalne przekazanie samochodu nastąpiło 4 maja 2019 roku podczas gminnych obchodów Dnia Strażaka. „Samochodowy" rys historyczny przybliżył zebranym prezes bąkowskiej OSP Marian Hus. Sięga ona czasów odległych, powojennych, gdy druhowie mieli do dyspozycji ręczną sikawkę, przewożoną konnym zaprzęgiem. Służyła im dwanaście lat. W latach 60. jednostka otrzymała pierwszy pojazd silnikowy, jednak z powodu częstych awarii i braku części zamiennych w 1968 roku został wycofany z eksploatacji. Przez kolejnych siedem lat transportem jednostce służyło... kółko rolnicze – traktorem z przyczepą. W 1975 roku z Zakładu Gospodarki

Komunalnej OSP otrzymała skasowanego Żuka. Został wyremontowany i służył nie tylko do przewożenia sekcji gaśniczej, ale również do świadczenia usług pogrzebowych, odwożąc druhów na wieczną wartę. Z użytkowania został wycofany w 1988 roku. Przez dwanaście lat jednostka korzystała ze Stara 25, którego w 2000 roku zastąpił skarosowany nowszy Star 200. Służył strażakom do ubiegłego roku.

W 2010 roku jednostka otrzymała sztandar ufundowany przez mieszkańców Bąkowa. Pieniądze zebrane podczas zorganizowanej z tej okazji imprezy, zaoszczędzone środki własne jednostki oraz pomoc uzyskana z Urzędu Miejskiego pozwoliły na zakup Mercedesa Vito, który strażacy we własnym zakresie przystosowali do swoich potrzeb. Rok później został przekazany, poświęcony i służy im do dziś.

– Nie spoczęto wtedy na laurach. Od 2015 roku rozpoczęto starania o zakup nowego wozu pożarniczego. I jak widzicie państwo, starania zostały zwieńczone sukcesem. Oto przed nami wymarzony, wyśniony i namacalnie prawdziwy średni wóz pożarniczy Volvo typu FL z napędem na cztery koła – mówił wyraźnie poruszony prezes OSP Bąków.

W dowód uznania

Przewodniczący Rady Miejskiej Strumienia Czesław Greń – w imieniu burmistrz i radnych Rady Miejskiej – odczytał akt przekazania samochodu pożarniczego dla OSP w Bąkowie. *– W dowód uznania za dotychczasowa działalność na rzecz ochrony przeciwpożarowej społeczności lokalnej, jak również w celu podniesienia zdolności operacyjno-bojowej jednostki. A tym samym poprawy stanu bezpieczeństwa*

mieszkańców gminy Strumień i regionu przekazujemy średni samochód ratowniczo-gaśniczy Volvo dla jednostki OSP Bąków. Samochód z pewnością usprawni działania druhów niosących ratunek i pomoc. Życzymy wszystkim druhom, by nowy pojazd z Bożą opieką szczęśliwie dowoził was na miejsce akcji i z powrotem oraz skutecznie pomagał w ratowaniu ludzkiego życia i mienia – mówił Cz. Greń.

Nowy nabytek poświęcił w asyście M. Husa ks. proboszcz Jan Palka.

Burmistrz Anna Grygierek oraz radny Stanisław Balas w towarzystwie dwojga przedstawicieli sołectwa przecięli symboliczną wstęgę, wprowadzając tym samym wóz, tradycyjnie oblany szampanem, do bąkowskiej społeczności. Został ochrzczony imieniem Franciszek ku pamięci zmarłego kilka lat temu Franciszka Gawłowskiego, jednego z założycieli jednostki.

Kluczyki do samochodu naczelnikowi Marcinowi Kajsturze przekazali Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Strumieniu, jednocześnie członek zarządu wojewódzkiego oraz Tomasz Szymala, przedstawiciel PSP. Ostatecznie kluczyki do nowego wozu trafiły do kierowcy Krzysztofa Pietrzyka.

Jeszcze tylko garaż

– *Jesteśmy po to, żeby chronić wasze życie i mienie* – mówił M. Omozik. – *Robimy to ochotniczo, z potrzeby serca. Większość z nas pochodzi z rodzin, w których strażackie korzenie tkwią od pokoleń – dziadek strażak, ojciec strażak, syn strażak, coraz częściej też córka. Wielu z nas całe życie poświę-*

ciło działalności w OSP. Nie próżnujemy. Jesteśmy gotowi do podejmowania akcji – od tych najtrudniejszych, jak pożary czy wypadki, kończąc na prozaicznie prostych, jak usuwanie gniazd szerszeni. Działamy na rzecz naszych wiosek, na rzecz naszego miasta. Współpracujemy z organami władzy i z organizacjami. Staramy się dbać o środowisko naturalne, ale też uczymy młodych, wykorzystując w ten sposób kolejne pokolenie strażaków ochotników.

– Wasze największe strażackie marzenie – nowy samochód – właśnie się ziściło. Marzenie, które zrodziło się parę lat temu w głowach bąkowskich strażaków, którzy pisali wnioski o dotacje – do gminy, do władz związku, do Państwowej Straży Pożarnej. Pamiętajmy, że ten samochód to nie tylko owoc wytrwałości druhów z Bąkowa, ale również efekt zrozumienia radnych gminy Strumień, pani burmistrz, komendanta powiatowego i wojewódzkiego PSP oraz władz związku OSP województwa śląskiego. Patrząc dzisiaj na ten piękny wóz, wszyscy są zgodni, że było warto. Pozostaje jeszcze dopiąć kwestię samej remizy, którą trzeba dostosować do nowego nabytku – kontynuował M. Omozik. Podkreślił, że z przyczyn technicznych niemal wszystkie jednostki, które nabywają nowy samochód, w większym lub mniejszym stopniu muszą zmodernizować swój garaż. Z okazji Dnia Strażaka złożył druhom życzenia, a ich rodzinom podziękowania za zrozumienie strażackiego powołania.

Na najwyższym poziomie

– Po raz kolejny mam okazję wspólnie z Radą Miejską przekazywać nowy samochód, który jest wyrazem wdzięczności

i szacunku za wkład Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie – głos zabrała również burmistrz A. Grygierek. Zwróciła uwagę nie tylko na ten doniosły moment, ale także na uczestnictwo w nim lokalnej społeczności. – *Mam nadzieję, że wielu mieszkańców tu jeszcze dzisiaj dotrze i przekaże słowa uznania, podziękowania, bo nie zawsze o tym pamiętamy. Gdy coś się dzieje, to wtedy wiemy, gdzie dzwonić, wiemy, kogo prosić o pomoc. Ale też warto na co dzień pamiętać o druhach, o tym, że pomimo wielu obowiązków, zobowiązań rodzinnych, w momencie, gdy słyszą sygnał, zostawiają wszystko i biegną do strażnicy, żeby służyć pomocą mieszkańcom naszej gminy i regionu. Bardzo dziękuję nie tylko za tę pomoc, ale również za dbałość o sprzęt, garaż, obejście, za te wiele godzin, które poświęcacie na rzecz jednostki OSP* – burmistrz zwróciła się do członków bąkowskiej jednostki.

Zakupu samochodu gratulował T. Szymala. – *Jest to wielkie wyzwanie dla zarządu jednostki i samorządu gminnego. Miałem okazję zapoznać się z walorami taktyczno-bojowymi tego samochodu i z całą pewnością mogę stwierdzić, że jest to samochód na najwyższym poziomie, zarówno ratowniczym, jak i gaśniczym* – zaznaczył przedstawiciel PSP, składając przy okazji druhom życzenia.

Dołączył do nich Cz. Greń. – *Niełatwa jest służba strażaków, niełatwa jest rola pełna poświęceń, wyrzeczeń, nieprzewidywalnych sytuacji, na które zawsze musicie być gotowi* – mówił z uznaniem przewodniczący Rady Miejskiej. – *To powód do radości, że samochód może służyć poprawie bezpieczeństwa. Wspólnie z radnymi cieszę się, że po tych wszystkich perturbacjach z pozyskaniem wozu bojowego i tych związanych z przebudową garażu wszystko zakończyło się szczęśli-*

wie i pomyślnie. Było wiele dyskusji na ten temat, ale one wyzwoliły efektywne reakcje.

Wyrazy uznania i szacunku złożył strażakom również Stanisław Szwed, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, który mimo napiętego harmonogramu znalazł czas, aby świętować wspólnie ze strumieńskimi strażakami. – *Trudno byłoby sobie wyobrazić funkcjonowanie samorządu bez waszego wsparcia* – podkreślał poseł.

Niekoniecznie w mundurze

Dla upamiętniania tej doniosłej dla bąkowskiej jednostki chwili M. Omozik przekazał Marianowi Husowi ogromny symboliczny puchar. Ponadto druhowie uhonorowali osoby wspierające finansowo bąkowską jednostkę zaznaczając, że aby działać na rzecz OSP niekoniecznie trzeba wkładać mundur. Pamiątkowe patery M. Hus i wiceprezes Kazimierz Stekla wręczyli: Edycie Fornol, Maciejowi Jańczykowi, Alojzemu Stańkowi, Bogdanowi Niemcowi, Januszowi Markowi, Dawidowi Szczyrbie i Maciejowi Wójciakowi. – *To wsparcie bardzo pomaga w funkcjonowaniu naszej jednostki* – podkreślono.

Za wspieranie jednostki podziękowania odebrali również burmistrz Anna Grygierek, przewodniczący Czesław Greń, Marek Omozik, komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak, T. Szymala w imieniu komendanta PSP Damiana Legierskiego, radny Stanisław Balas, były radny Bronisław Pająk oraz prezes zaprzyjaźnionej czeskiej jednostki David Přidal, jako że w uroczystości uczestniczyli także goście z Czech i Słowacji.

Po części oficjalnej gości zaproszono na obiad, a mieszkańców na festyn. Mimo kapryśnej pogody bawiono się do późnych godzin nocnych.

Bożena Krzempek, „Jest! Wymarzony, wyśniony” – „Nowa Formacja” nr 10 (797), 10 maja 2019 r.



Volvo „ochrzciła” burmistrz Anna Grygierek, matka chrzestna nowego wozu.



4 maja oficjalnie oddano do użytku nowy samochód ratowniczo-gaśniczy OSP w Bąkowie.



Naczelnik Marcin Kajstura wręczył klucze do nowego samochodu kierowcy Krzysztofowi Pietrzykowi.



Rodzinnie ze strażą

Przygotowana z pomysłem i dużym rozmachem przyciąga ilością i różnorodnością atrakcji. Mowa o niepozornie brzmiącej imprezie Dzień Małego Strażaka w Bąkowie, która wyszła już nie tylko poza teren sołectwa, ale również gminy

Głównym sprawcą bąkowskiego „zamieszania" jest Łukasz Niemiec, członek miejscowej jednostki OSP. 15 czerwca 2019 r. Dzień Małego Strażaka zorganizowano już po raz kolejny. Plac przed remizą w Bąkowie zapełnił się samochodami i różnorakimi stanowiskami. Swe miejsce znalazła tu służba więzienna, straż zawodowa, OSP z Bąkowa i z Pruchnej, przedstawiciele Lasów Państwowych, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Związku Harcerstwa Polskiego. W programie pikniku znalazły się też pokazy grupy rekonstrukcyjnej, stanowisko rejestracji potencjalnych dawców szpiku kostnego, wystawa samochodów zabytkowych oraz pokaz połykaczy ognia.

Organizatorzy zapewnili darmowy bufet – częstowali kołaczykami, batonami, napojami i kwaśnicą na świńskim ryju.

– *Celem jest zachęcanie rodziców do spędzania wolnego czasu ze swoimi pociechami oraz promowanie postaw prospołecznych i proobywatelskich* – mówi Ł. Niemiec. Zauważył, że do Bąkowa zawitali tego dnia nie tylko mieszkańcy wsi czy strumieńskiej gminy, ale także goście ze Skoczowa czy Jastrzębia-Zdroju.

Bożena Krzempek, „Rodzinnie ze strażą”
– „Nowa Formacja” nr 14 (801), 5 lipca 2019 r.



Jest komu i za co dziękować

Pracowicie

Rok 2019 był dla bąkowskiej OSP rokiem spełnionych pragnień i dążeń. Można powiedzieć, że kolejnym. Wcześniej otrzymała nowy samochód pożarniczy, do którego w zeszłym roku dopasowano garaż. A przecież kilka lat temu budynek, w którym mieści się strażnica przeszedł latami wyczekiwaną modernizację. Wszystko to wybrzmiało 8 lutego 2020 r. podczas walnego zebrania sprawozdawczego.

Gości i strażaków przywitał prezes Marian Hus. – *W zeszłym roku nasza jednostka poniosła niepowetowaną stratę* – prezes nawiązał do śmierci Pawła Prusia, którego pamięć zebrani uczcili minutą ciszy.

Sprawozdanie z działalności przedstawił naczelnik Marcin Kajstura. Jednostka liczy 55 członków zwyczajnych i 7 honorowych, czyli w sumie 62 osoby, w tym 4 kobiety. Działa tu dziesięcioosobowa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza.



W 2019 roku druhowie 31 razy wyjeżdżali do akcji ratunkowych – 8 razy do gaszenia pożaru, 24 do likwidacji miejscowych zagrożeń. Uczestniczyli w nich: Marcin Kajstura (26 razy), Adrian Niemiec (25), Dawid Sobol (21), Mariusz Balas (22), Marcin Balas (17), Arkadiusz Konieczny (16), Krzysztof Stekla (14), Janusz Ostrowski (9), Mateusz Jacewicz, Łukasz Niemiec (po 6), Łukasz Gandzel, Kacper Rakus (5), Dariusz Bujok (3), Rafał Hawełka i Paweł Wala (2) i Paweł Pruś (1).

W zeszłym roku jednostka wzbogaciła się między innymi o pompę o dużej wydajności do brudnej wody wraz z osprzętem, prądownicę pianową, drabinę trzyprzęsłową i piłę spalinową.

Strażacy wyremontowali salkę nad garażem – pomalowali ją, położyli kafelki na podłodze, pomalowali też hol i sanitariat, wymienili oświetlenie w pomieszczeniach, a ponadto przebudowali meble w salce. Wartość prac społecznych wyceniono na 30 tys. zł.

W tym roku strażacy planują założenie monitoringu na garażu, remont klatki schodowej i syreny alarmowej, przegląd sprężarki wysokociśnieniowej i czterech kompletów sprzętu nurkowego.

W ubiegłym roku strażacy zorganizowali obchody miejsko-gminne Dnia Strażaka, uroczystość z okazji przekazania nowego wozu bojowego, piknik rodzinny pod nazwą „Dzień Małego Strażaka" oraz festyn strażacki. Członkowie jednostki brali udział w imprezach sportowych, organizowanych dla gminnych jednostek, uczestniczyli w zawodach sportowo-pożarniczych, w dożynkach gminnych, obchodach Święta Niepodległości oraz w uroczystościach kulturalnych u przyjaciół z Czech. Ponadto zabezpieczali Staromiejską Wiosnę.

Spełnione marzenia

Podczas zebrania wręczono odznaki „Za Wysługę Lat". Odebrali je: Emil Farana (65 lat), Jan Huczek (45 lat), Piotr Niemiec (25 lat), Marcin Balas i Mariusz Balas (po 20 lat), Jacek Michalik, Arkadiusz Konieczny (10 lat).

M. Hus zauważył, że od paru lat tradycją bąkowskiej jednostki jest honorowanie członków, którzy ukończyli „kopę" lat, czyli sześćdziesiątkę. W tym roku upominek z tej okazji odebrał Bernard Mann, którego decyzją walnego zebrania



Od lewej: Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny OSP, wiceburmistrz Włodzimierz Cybulski, Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej w Strumieniu, Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Strumieniu, prowadzący zebranie Dariusz Niemiec oraz Marian Hus, prezes OSP w Bąkowie.

przeniesiono też w poczet członków honorowych OSP Bąków. Zaś ślubowanie na członka jednostki złożył Rafał Hawełka.

M. Hus składał podziękowania. – *Jest komu i jest za co* – podkreślił. – *Za to, że był to wspaniały rok dla OSP Bąków. Rok spełnionych pragnień, marzeń, dążeń i planów, za który jesteśmy bezgranicznie wdzięczni. Pragniemy podziękować Urzędowi Miejskiemu na czele z panią burmistrz Anną Grygierek i jej zastępcą Włodzimierzem Cybulskim, za ogromne wsparcie finansowe, pracownikom urzędu za ogromną pomoc, szczególnie pani* Danusi Sikorze*, radnym VII i VIII kadencji na czele z przewodniczącym Czesławem Greniem*

za dużą życzliwość i wspieranie naszych dążeń, członkom Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego na czele z prezesem Markiem Omozikiem, komendantem miejsko-gminnym Ireneuszem Nowakiem i sekretarzem zarządu, naszym naczelnikiem Marcinem Kajsturą.

W słowach prezesa pobrzmiewały jeszcze echa przekazania nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego, który do jednostki trafił co prawda w 2018 roku, ale oficjalnie został przekazany w roku 2019, a komplikacje z garażem, do którego wóz się nie mieścił, w pierwszej chwili nieco przyćmił radość z decyzji o zakupie samochodu. Gdy władzom Strumienia udało się ogarnąć problem finansowo i Rada Miejska przeznaczyła pieniądze na przebudowę garażu, druhowie mogli odetchnąć, ale też sami musieli ostro wziąć się do roboty, stąd tyle prac wykonanych przy remoncie, a właściwie wykończeniu salki nad garażem po jego przebudowie.

Jeszcze tylko młodzieżówka

– 8 września nasz nowy nabytek mógł dumnie wjechać do swojego lokum – kontynuował M. Hus, dziękując wykonawcom i Jackowi Legierskiemu z UM za nadzór, a strażakom za prace przy obiekcie. *– Życzę sobie i druhom trzech rzeczy na literę „z" – zdrowia, zgody i zrozumienia wzajemnego* – podsumował prezes.

Komendant Ireneusz Nowak przy okazji strażackich podsumować – gminnych i powiatowych – apelował do bąkowskich strażaków, aby większy nacisk kładli na Młodzieżową Drużynę Pożarniczą, bo jak w każdej organizacji, wychowa-

nie sobie następców jest sprawą niezwykle ważną. Do mobilizacji w tym względzie zachęcał ich również wiceburmistrz W. Cybulski. – *To stanowi o prawidłowym, stabilnym funkcjonowaniu jednostki, o jej rozwoju* – mówił.

Na dbałość o młode kadry radził też postawić Cz. Greń, przewodniczący Rady Miejskiej.

W sprawozdaniu za rok 2019 ujęto, iż w Bąkowie funkcjonuje dziesięcioosobowa chłopięca MDP, a w planach na 2020 rok druhowie mają zapisany zakup 12 mundurów dla jej członków. Więc chyba wszystko idzie w dobrym kierunku...

Bożena Krzempek, „Jest komu i za co dziękować" – „Nowa Formacja" nr 4 (817), 21 lutego 2020 r.

PS

Marian Hus podkreśla, z jak wielką pomocą przy przebudowie salki nad garażem przyszli mieszkańcy Bąkowa. Między innymi firma Skok Meblowy dopasowała wszystkie meble do obniżonego pomieszczenia, a Sławomir Wacha ufundował gablotę na sztandar.

ROZDZIAŁ VI

W dobie wojny i pandemii

Pożegnanie prezesa

Bąkowscy druhowie na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym spotkali się 20 lutego 2021 r. – w reżimie sanitarnym, praktycznie we własnym gronie. Rozpoczęto od ślubowania nowych członków Jakuba Kucza i Joanny Ochman.

Od roku nic na świecie, również tym w bąkowskiej mikroskali, nie jest normalne. Wybrzmiało to ze sprawozdania naczelnika Marcina Kajstury, który podsumował zeszłoroczną działalność jednostki.

Bąkowska OSP liczy 44 członków, w tym 37 zwyczajnych i 7 honorowych. Działa tu 13-osobowa chłopięca Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza.

Od czasu wprowadzenia obostrzeń w związku z pandemią koronawirusa, poza wyjazdami do akcji ratowniczych, działo się niewiele. W gminie udało się zorganizować jedynie turniej strzelecki OSP, w którym akurat bąkowscy druhowie wywalczyli pierwsze miejsce. Nie było zawodów ani gminnego etapu Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej – szkolny w Bąkowie zdążono jeszcze przepro-

wadzić. Pięknym graffiti pokryła się też brama garażowa remizy.

W ubiegłym roku jednostka była 43 razy wzywana do akcji, w tym 5 razy do pożaru, 37 do usuwania miejscowych zagrożeń, 1 alarm okazał się fałszywy. W akcjach uczestniczyli: Marcin Kajstura (38 razy), Adrian Niemiec (32), Rafał Hawełka (29), Dawid Sobol (27), Łukasz Gandzel i Krzysztof Stekla (26), Arkadiusz Konieczny (20), Łukasz Niemiec (18), Krzysztof Pietrzyk (16), Janusz Ostrowski (15), Marcin Balas (10) i Mateusz Jancewicz (3).

– *Sprawozdanie jest inne niż w poprzednich latach, bo też sytuacja była inna – w kraju, na świecie* – zauważył prezes Marian Hus. – *Dziękuję wam, druhny i druhowie, że w tym trudnym okresie daliście radę. Obyło się bez strat w sprzęcie, a przede wszystkim w ludziach. Wierzę, że kiedyś będzie normalnie. Siedemnaście lat prezesury OSP Bąków to sama przyjemność i jedna z najpiękniejszych kart mojego życia. Ale wszystko ma swój początek i koniec. Kończę z prezesurą, ale nigdy z przynależnością do OSP. 42 lata członkostwa to większa część mojego życia* – stwierdził odchodzący prezes. Nowemu zarządowi życzył zdrowia, zgody i zrozumienia.

Członkom zarządu, z którymi współpracował, wręczył pamiątkowe patery z podziękowaniami, druhowie odwdzięczyli mu się tym samym. Za wieloletnią pracę jako prezesa dziękowali mu również członkowie Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Strumieniu – burmistrz Anna Grygierek, Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko -Gminego i komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak.

– *To był bardzo dobry czas* – A. Grygierek nawiązała do siedemnastu lat prezesury M. Husa. – *Udało się wyre-*



montować strażnicę, zakupiony został pierwszy samochód lekki, niedawno drugi, nowy. Udało się stworzy sekcję płetwonurków. Rozwinęliście współpracę międzynarodową. Warto pamiętać, że w tym czasie zostały stworzone podwaliny do tego, aby jednostka jak najlepiej się rozwijała. Co by się nie działo w sołectwie, prezes zawsze jest, działa, pomaga. Życzę wam, żeby jednostka dalej się tak rozwijała. Tutaj przede wszystkim wy jesteście potrzebni, bo cóż z tego, że jest wyremontowana strażnica, są samochody, jednostka jest doposażona, jeżeli nie będzie ochotników, osób, które chcą dać cząstkę siebie, nie tylko dla sołectwa, ale też dla gminy. Bardzo sobie cenię, że chcecie działać dla jednostki, dla gminy i mam nadzieję, że wspólnie z nowym zarządem

będziecie dalej rozwijać działanie tej jednostki – zakończyła A. Grygierek. Podkreśliła, że każdy prezes potrzebuje wokół siebie ludzi zaangażowanych.

Wybory nowych władz jednostki przebiegły sprawnie i szybko. Nowym prezesem OSP Bąków został Arkadiusz Konieczny. Ponadto w skład zarządu weszli: Marcin Kajstura (naczelnik), Kazimierz Stekla (wiceprezes), Łukasz Pietroniec (zastępca naczelnika), Rafał Hawełka (skarbnik), Janusz Ostrowski (sekretarz) oraz Józef Orawski (członek zarządu).

Komisję rewizyjną tworzą: Krzysztof Pietrzyk (przewodniczący), Krzysztof Stekla (sekretarz) i Łukasz Gandzel (członek).

Delegatami na zjazd Oddziału Miejsko-Gminnego zostali: Marcin Kajstura, Rafał Hawełka, Arkadiusz Konieczny i Kazimierz Stekla, a przedstawicielami do Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego M. Kajstura i R. Hawełka.

Zebrani jednogłośnie przyjęli wniosek, aby Mariana Husa przyjąć w poczet członków honorowych.

Bożena Krzempek, „Pożegnanie prezesa”
– „Nowa Formacja” nr 5 (843), 5 marca 2021 r.

Brakuje nam imprez

Podczas zebrania sprawozdawczego OSP Bąków, wiele czasu poświęcono nie sprawom strażackim, ale kwestii przyjmowanych w gminie uchodźców. Początek zebrania, zorganizowanego 12 marca 2022 r., przebiegł jednak tradycyjnie. W poczet jednostki przyjęto dwie druhny, które złożyły ślubowanie. Naczelnik Marcin Kajstura upominkiem i statuetką uhonorował wyróżniającego się w ubiegłym roku strażaka Janusza Ostrowskiego.

Sprawozdanie z działalności OSP za 2021 rok przedstawił prezes Arkadiusz Konieczny. Jednostka liczy 38 członków zwyczajnych i 8 honorowych. W sumie to 46 druhów, w tym 6 kobiet. Młodzieżową drużynę pożarniczą tworzy 13 osób – 8 chłopców i 5 dziewczyn.

Bąkowska OSP w ubiegłym roku wyjeżdżała 41 razy do akcji. 12 razy gasiła pożar, 27 razy usuwała miejscowe zagrożenie, 2 alarmy były fałszywe. Odnotowano też jeden wyjazd gospodarczy.



Do akcji wyjeżdżali: Marcin Kajstura (37 razy), Janusz Ostrowski (28), Adrian Niemiec (27), Łukasz Gandzel (25), Krzysztof Stekla (21), Rafał Hawełka i Krzysztof Pietrzyk (20), Dawid Sobol i Arkadiusz Konieczny (18), Jakub Kucz (15), Marcin Balas (12), Mateusz Brandys (8), Łukasz Niemiec (6), Mateusz Jancewicz (2), Kazimierz Stekla i Adam Bąk (po jednym razie).

Bąkowska jednostka przez ostatnie lata wyróżniała się aktywnością w kwestii organizacji imprez organizowanych nie tylko dla bąkowian, ale mieszkańców całej gminy. Pandemia skutecznie ograniczyła te poczynania niemal do zera. Zwrócił na to uwagę Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu.

– *Brakuje nam Dnia Małego Strażaka, brakuje legendarnego festynu, organizowanego w trakcie wakacji. To naprawdę była wielka przyjemność tutaj przebywać* – mówił M. Omozik.

Wszyscy mają nadzieję na powrót do normalności i dawnej aktywności organizacji społecznych. Na razie wygląda na to, że wszystko idzie w dobrym kierunku.

Komendant gminny Ireneusz Nowak, który jak na każdym walnym zebraniu OSP podsumował rok ubiegły, z dumą zauważył, że gmina Strumień jest jedną z najlepiej wyposażonych gmin w powiecie cieszyńskim. – *Gmina Strumień i Ustroń to prymusi* – zauważył. Warto pamiętać, że nie zawsze tak było.

Gratulacje i życzenia złożyli strażakom zaproszeni goście: burmistrz Anna Grygierek, Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej w Strumieniu i Barbara Maślanka, sołtys Bąkowa.

Sporo uwagi poświęcono tematowi uchodźców z Ukrainy. Wiele mówiła o tym burmistrz. Nic w tym dziwnego, gdy weźmie się pod uwagę, że był to czas nie tylko zbierania darów, lokowania ukraińskich gości w prywatnych domach, szykowania im noclegów przez gminę, ale również czas załatwiania wielu formalności, perspektywy przyjmowania dzieci do szkół oraz przedszkoli i wielu, wielu znaków zapytania. Od 24 lutego życie w Polsce zmienia się jak w kalejdoskopie.

Bożena Krzempek, „Brakuje nam imprez”
– „Nowa Formacja” nr 7 (870), 1 kwietnia 2022 r.

Trzeba myśleć o następcach

Mimo że niebawem minie rok od wybuchu wojny w Ukrainie, informacje o tym, co dzieje się za wschodnią granicą, wciąż mrożą krew w żyłach, ale – co ważniejsze – wciąż solidaryzujemy się z ludźmi gnębionymi przez najeźdźcę i chcemy pomagać.

Odznaczeni

Bąkowscy druhowie zasugerowali, aby zorganizować i skoordynować akcję przekazywania strażakom na Ukrainie sprzętu lub umundurowania, które nadaje się do użytkowania, ale z różnych względów musi zostać wycofane z OSP. Akcja taka miała już miejsce na początku zeszłego roku i wówczas wzięły w niej udział wszystkie jednostki ze strumieńskiej gminy. Podobno nawet któryś z mniskich druhów widział w jednej z relacji telewizyjnych z miejsc niszczonych przez okupanta, ukraińskiego strażaka w przekazanym przez siebie czerwonym hełmie na głowie. Rozmawiano

o tym podczas zebrania sprawozdawczego, które 21 stycznia 2023 r. zorganizowała Ochotnicza Straż Pożarna w Bąkowie.

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego w zeszłym roku Edwarda Michalika, wieloletniego skarbnika bąkowskiej jednostki. Zebranie poprowadził Marcin Kajstura. Ślubowanie złożyli Kamil Banot, Izabela Tomala i Grzegorz Tomala. Brązowymi odznakami młodzieżowej drużyny pożarniczej odznaczono: Zuzannę Pietrzyk, Pawła Tomalę, Justynę Masek, Martę Niemiec, Sarę Grabarczyk, Igora Grabarczyka, Sebastiana Ostrowskiego, Ksawerego Kubowicza i Dominika Kobiałkę. Odznaki „Za Wysługę Lat" wręczono: Krzysztofowi Pietrzykowi, Adrianowi Niemcowi, Krzysztofowi Stekli i Katarzynie Stekli (10 lat w straży) oraz Marcinowi Balasowi i Łukaszowi Pietrońcowi (20 lat). Pamiątkowymi medalami „Zasłużeni dla OSP Bąków" uhonorowani zostali: Anna Grygierek, Marek Omozik, Stanisław Balas, Martin Czech, Marian Hus, Kazimierz Stekla, Józef Orawski, Stanisław Konieczny, Marcin Balas i Wiesław Laszczek.

43 wyjazdy do akcji

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie skupia obecnie 46 druhów, w tym 39 zwyczajnych i 7 honorowych. W tym gronie jest 7 kobiet. Młodzieżowa drużyna pożarnicza to 20 młodych adeptów pożarnictwa, w tym 10 dziewcząt. Bąkowska OSP w 2022 roku 43 razy wyjeżdżała do akcji, w tym 9 razy do gaszenia pożarów i 33 razy do likwidacji miejscowych zagrożeń. Odnotowano jeden alarm fałszywy.

Dwukrotnie strażacy wyjeżdżali w celach gospodarczych i raz poza teren gminy – do wypadku drogowego na skrzyżowaniu ulicy Golasowickiej z Bąkowską w Golasowicach. W akcjach ratowniczych uczestniczyli: Adrian Niemiec (36 razy), Marcin Kajstura (29), Janusz Ostrowski (29), Jakub Kucz (26), Krzysztof Stekla (22), Rafał Hawełka (19), Arkadiusz Konieczny (18), Adam Bąk (17), Krzysztof Pietrzyk (14), Marcin Balas (14), Dawid Sobol (10), Łukasz Niemiec (3), Anna Rucka (2), Dariusz Niemiec (2) i Mateusz Jancewicz (1).

Strażacy i członkowie angażowali się również sportowo, biorąc udział w turniejach siatkówki, siatkówki plażowej czy strzeleckim. A. Rucka przeszła kurs podstawowy, a J. Ostrowski kurs dowódców. 18 członków MDP wyjechało na letni obóz.

– *W roku sprawozdawczym OSP pozyskała namiot ratowniczy wraz z wyposażeniem, komplet ubrania specjalnego, trzy komplety ubrań galowych, dwie pary butów pożarniczych, dwa węże tłoczne* – mówił prezes Arkadiusz Konieczny. Ponadto strażacy remontowali sprzęt, zawieszenie samochodu GLM Vito i wymienili system DSP. Z komisją rewizyjną rozstał się Łukasz Gandzel, a zastąpił go Łukasz Niemiec.

Pięć lat współpracy

Bąkowscy strażacy współpracowali z jednostką z Czech z Horni Datyne, z którą pięć lat temu ówczesny prezes Marian Hus podpisał w imieniu druhów umowę o współdziałaniu. Do dziś druhowie nie tylko odwiedzają się, ale i wymieniają doświadczeniami. Podczas zebrania prezes czeskiej

jednostki wręczył upominki przedstawicielom strumieńskiej gminy i bąkowskiej straży, a byli to burmistrz A. Grygierek, I. Tomala, A. Rucka, M. Kajstura i A. Konieczny.

Finanse jednostki omówił skarbnik Rafał Hawełka, a sprawozdanie z prac komisji rewizyjnej jej przewodniczący K. Pietrzyk. Na odczytany przez niego wniosek druhowie udzielili zarządowi absolutorium za zeszły rok. Zdecydowano też, że składka członkowska wynosić będzie 30 zł i jednogłośnie opowiedziano się za tym, aby Józefa Orawskiego i Stanisława Koniecznego przenieść w poczet członków honorowych OSP Bąków.

W tym roku strażacy z Bąkowa zamierzają uzupełnić sprzęt i umundurowanie. Planują też inwestycje, ponieważ remontu wymaga blacharka pojazdu GLM. Będą się ponadto szkolić, brać udział w zawodach i turniejach, wyślą członków MDP na obóz, drugi w tym roku, bo pierwszy odbył się podczas ferii zimowych.

Im wcześniej, tym lepiej

– Dziękuję wam za współpracę w zeszłym roku, który był trudny nie tylko dla naszej gminy. Wiele się zmieniło w kraju i na świecie w związku z wojną w Ukrainie. Dziękuję jednostce i reszcie społeczności Bąkowa za wsparcie związane z uchodźcami. Gratuluję i dziękuję za to, że pięknie działa u was młodzieżowa drużyna pożarnicza, bo w tym jest potencjał – przyznała burmistrz. – *Obecnie mamy MDP na terenie całej gminy. Bardzo mi na tym zależało, bo to nasza przyszłość. Trzeba myśleć o następcach, a im wcześniej zaczniemy, tym lepiej.*



Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej przyłączył się do gratulacji i podziękowań.

– *Pełną parą wracamy do całego wachlarza zajęć. Na pewno odbędzie się w tym roku turniej wiedzy pożarniczej, turniej siatkówki, będą wojewódzkie i powiatowe obchody Dnia Strażaka oraz nasze, miejsko-gminne. Będą zawody grupy A i C, najpewniej w Skoczowie, będzie cykl zawodów wędkarskich i wracamy do powiatowego turnieju piłkarskiego i siatkarskiego* – zapowiedział Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu, wiceprezes powiatowego związku i członek zarządu wojewódzkiego. – *Dziękuję przedstawicielom waszej jednostki w zarządzie miejsko-gminnym za pomoc w zarządzaniu i kreowaniu naszego wizerunku. Gratuluję opiekunom MDP, bo w młodzieży jest siła i przyszłość.*

Z kolei o kwestiach technicznych działalności jednostek w gminie mówił komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak.

Prezes bąkowskiej OSP zapowiedział, że w tym roku strażacy wracają do organizacji Dnia Małego Strażaka, który zaplanowano na 9 czerwca, więc milusińscy już dziś mogą rezerwować w kalendarzu ten dzień na świetną zabawę, bo pewnie będą i pokazy, i wiele innych atrakcji.

Joanna Sosna, „Wracamy do wachlarza zajęć" – „Nowa Formacja" nr 3 (892), 3 lutego 2023 r.

Dobrze się dzieje

Na corocznym zebraniu sprawozdawczym członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej spotkali się 17 lutego, aby wysłuchać sprawozdań, udzielić zarządowi absolutorium i zapoznać z planami na rok 2024.

Po uczczeniu minutą ciszy pamięci zmarłego Józefa Orawskiego sprawozdanie z działalności za rok ubiegły przedstawił prezes Arkadiusz Konieczny. Bąkowska jednostka liczy 44 druhów, w tym 35 zwyczajnych i 9 honorowych. Działają tutaj dwie młodzieżowe drużyny pożarnicze – dziewczęca i chłopięca. Obie liczą po 10 członków.

W minionym roku zmienił się skład zarządu – Józefa Orawskiego zastąpił Grzegorz Tomala.

W 2023 roku bąkowska straż była wzywana do akcji 43 razy – pięciokrotnie do gaszenia pożaru, 36 razy do likwidacji miejscowych zagrożeń, dwa alarmy okazały się fałszywe. W akcjach ratowniczych uczestniczyli: Jakub Kucz (31 razy), Janusz Ostrowski (28), Krzysztof Stekla (24), Marcin Balas (23), Marcin Kajstura i Arkadiusz Konieczny



Odznaki „Za Wysługę Lat" odebrały Karina Markiv (z lewej) i Aleksandra Balas.

(19), Krzysztof Pietrzyk (14), Adrian Niemiec (12), Adam Bonk (9), Rafał Hawełka (8), Anna Rucka (7), Dawid Sobol (6) oraz Łukasz Niemiec (2).

W planach na 2024 rok znalazły się między innymi modernizacja zestawu hydraulicznego i remont blacharski samochodu.

Coraz prężniej działa w Bąkowie Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. To zasługa nie tylko miejscowych strażaków, ale i przychylności innych osób. W podziękowaniu za to kwiaty odebrały: Anna Grygierek, burmistrz Strumienia, Izabela Tomala, opiekunka MDP i Dorota Ferfecka, opiekunka MDP z Drogomyśla, która pomogła „rozkręcić" bąkowską młodzieżówkę.

Podczas zebrania wręczono zaległe odznaki „Za Wysługę Lat". Odebrały je Aleksandra Balas i Karina Markiv. Obie

mogą pochwalić się dziesięcioletnim stażem w bąkowskiej OSP. Ślubowanie złożyła Agnieszka Paliczka.

Pamiątkowym medalem „Zasłużony dla OSP Bąków" uhonorowano Czesława Grenia, przewodniczącego Rady Miejskiej, miejscowych strażaków Rafała Hawełkę i Janusza Ostrowskiego oraz Mirosława Fajkusa z czeskiej delegacji.

Goście dziękowali strażakom nie tylko za działania ratownicze, ale także za włączanie się we wszelkie gminne inicjatywy. Chwalili też pracę z młodzieżą.

– *Cieszę się i jestem bardzo dumna z tego, że macie tylu członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej* – mówiła burmistrz. Podkreślała, jak ważne są młode kadry, niezbędne dla ciągłości funkcjonowania jednostek OSP.



– *Widać, że w jednostce dobrze się dzieje* – ocenił Cz. Greń po wysłuchaniu sprawozdań, zaś Marek Omozik, prezes zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu zwrócił uwagę na pieniądze pozyskane przez bąkowskich druhów. Po stronie dochodów znalazła się bowiem kwota w wysokości prawie 78 tysięcy złotych.

Strażakom gratulowali i dziękowali także Stanisław Balas, przewodniczący komisji Rady Miejskiej, zajmującej się ochroną przeciwpożarową oraz przedstawiciel PSP Adam Szlauer, będący zastępcą dowódcy JRG w Skoczowie.

W zebraniu uczestniczyła też sołtys Bąkowa Barbara Maślanka oraz delegacja z Czech.

Bożena Krzempek, „Dobrze się dzieje”
– „Nowa Formacja” nr 5 (920), 8 marca 2024 r.

Rok był trudny

15 lutego 2025 roku zebrali się druhowie z Bąkowa, aby podsumować ubiegły rok i przyjrzeć się planom na nadchodzące miesiące. Zanim oficjalnie przywitano uczestników zebrania, prezes Arkadiusz Konieczny poprosił o uczczenie chwilą ciszy zmarłego w ubiegłym roku Oskara Omozika.

Zebraniu przewodniczył Marcin Kajstura, a strażackie ślubowanie złożył Łukasz Sablik. Sympatyczną tradycją na zebraniach OSP Bąków stało się wręczanie pamiątkowych statuetek. W tym roku odebrali je: Krzysztof Stekla, Krzysztof Pietrzyk i Grzegorz Tomala, a także dwóch strażaków z zaprzyjaźnionej jednostki w czeskiej miejscowości Datynie Górne, których reprezentacja jak zwykle pojawiła się w Bąkowie.

Prezes zrelacjonował, co działo się w jednostce w 2024 roku. Jednostka skupia obecnie 41 członków zwyczajnych i 9 członków honorowych. Razem więc OSP w Bąkowie liczy 50 członków, w tym 8 kobiet. 17 członków ma młodzieżowa drużyna pożarnicza, w tym 10 dziewcząt.

OSP w 2024 roku 72 razy uczestniczyła w akcjach ratowniczych, w tym 8 razy w gaszeniu pożarów i 62 razy w likwidacji miejscowych zagrożeń. 2 alarmy były fałszywe, a 3 razy druhowie wyjeżdżali w celach gospodarczych. W akcjach ratowniczych uczestniczyli: Krzysztof Stekla (53 razy) Janusz Ostrowski (47), Marcin Kajstura (47), Marcin Balas (36), Grzegorz Tomala (35), Arkadiusz Konieczny (35), Adrian Niemiec (34), Kamil Banot (33), Rafał Hawełka (29), Krzysztof Pietrzyk (28), Jakub Kucz (21), Adam Bąk (16), Łukasz Niemiec (11) i Łukasz Sablik (1). Za największą liczbę wyjazdów i pracę na rzecz jednostki uhonorowano upominkiem Krzysztofa Steklę.



Specjalny upominek z rąk naczelnika Marcina Kajstury otrzymał Krzysztof Stekla.

Druhowie brali udział w turnieju siatkówki i strzeleckim, manewrach ratowniczych, szkoleniach, a MDP wystartowała w zawodach gminnych i spartakiadzie, uczestniczyła też w obozach. Uzupełniano umundurowanie i sprzęt, kupując między innymi agregat prądotwórczy, plecak modułowy R-1 i dmuchawę spalinową.

Skarbnik Rafał Hawełka omówił finanse jednostki, przewodniczący komisji rewizyjnej Krzysztof Pietrzyk odczytał sprawozdanie z jej



Pamiątkowymi statuetkami uhonorowano nie tylko strażaków z Bąkowa, ale i zaprzyjaźnionej jednostki w Czechach.

pracy, a o planach na 2025 rok mówił prezes. Druhowie planują przyjąć dwóch członków do OSP i trzech do MDP. Zamierzają też nadal uzupełniać sprzęt i umundurowanie. – *Wymiana garażu blaszanego na sprzęt i zakup samochodu GLM* – wyliczał A. Konieczny pozycje z listy spraw do załatwienia. Ponadto strażacy będą brać udział w szkoleniach, obozach, turniejach, zawodach i manewrach.

Komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak przybliżył, co w 2024 roku działo się w strumieńskich OSP. Z działalnością bąkowskiej straży zapoznali się podczas zebrania również między innymi Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu, brygadier Marek Szalbot, dowódca JRG w Skoczowie, wiceburmistrz Magdalena Suchanek-Kowalska, Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej, radni Jarosław Midura i Małgorzata Płonka oraz sołtys Barbara Maślanka.

– *Gratuluję zarządowi absolutorium za cały rok ciężkiej pracy, a że rok był trudny, potwierdza ilość akcji, w których braliście udział, szczególnie gdy nasz teren mocno został dotknięty powodzią i wasze wsparcie było nieocenione* – zaznaczyła zastępca burmistrza, napomykając o dofinansowaniu, które władze przekazały jesienią strażom w gminie.

W imieniu mieszkańców podziękowała druhom M. Płonka. – *Za to, że jesteście, działacie i zawsze, kiedy zawyje syrena, poświęcacie swój czas i jedziecie ludziom z pomocą* – wyłuskała niejako kwintesencję strażackiej działalności radna.

Joanna Sosna, „Rok był trudny”
– „Nowa Formacja” nr 5 (945), 28 lutego 2025 r.

Sołecki Dzień Dziecka

To była kolejna impreza, która integrowała organizacje i mieszkańców Bąkowa. Rada Sołecka, jednostka OSP, KGW i LKS Zryw zaprosiły 1 czerwca milusińskich na imprezę z okazji Dnia Dziecka, która odbyła się na placu przy remizie. Program wystartował o piętnastej, a w nim przewidziano atrakcje, które nieodpłatnie udostępnili mieszkańcy – dmuchaną zjeżdżalnię i kąpiel w pianie. Odbyły się zabawy i konkursy, malowanie twarzy, do którego kolejka ustawiała się jeszcze po zakończeniu imprezy, warsztaty kreatywne, a także rozegrano na pobliskim boisku mecz piłkarski dzieci kontra rodzice. Nie było dawania forów ani z jednej, ani z drugiej strony, więc o zwycięstwie dzieci (10:9) zdecydowała dopiero dogrywka, gdyż w regulaminowym czasie mecz zakończył się remisem 5:5.

Była też strefa gastronomiczna, gdzie można było spałaszować między innymi pieczoną kiełbasę, a nad grillem czuwali działacze Zrywu. Rzecz jasna nie zabrakło waty cukrowej, popcornu oraz napojów, a o smakowite wypieki za-

dbały członkinie koła gospodyń i jak zwykle cieszyły się one powodzeniem.

– *Impreza dla dzieci została zorganizowana z inicjatywy rady sołeckiej przy współpracy KGW i klubu sportowego, który zorganizował mecz piłki nożnej, a młodzi strażacy dbali o bezpieczeństwo uczestników. Dla dzieci wszystkie atrakcje były darmowe, gdyż zostały sfinansowane wspólnie przez bąkowskie organizacje* – opowiada tradycyjnie trzymający rękę na pulsie miejscowych wydarzeń Jarosław Midura. – *Panu Darkowi i innym darczyńcom dziękujemy za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu naszego Dnia Dziecka* – dodaje.

Po ostatniej udanej edycji imprezy szacowano, że tym razem może pojawić się 150, może 200 dzieci z rodzicami. Tymczasem odnotowano aż 300 uczestników. – *To było niesamowite. Dzieci były bardzo zadowolone z przebiegu zabawy, a ładną pogodę mieliśmy na specjalne zamówienie* – uśmiecha się bąkowski radny, bo w tym roku trudno wstrzelić się we właściwe okienko pogodowe. Organizatorzy imprez plenerowych doskonale o tym wiedzą.

Joanna Sosna, „Sołecki Dzień Dziecka”
– „Nowa Formacja” nr 13 (953) z 20 czerwca 2025 r.

Bierzemy się do działania

Pół setki strażaków

W 2026 roku zebranie sprawozdawczo-wyborcze w OSP Bąków odbyło się 7 lutego. Druhowie uczcili chwilą ciszy pamięć druhów, którzy odeszli: Emila Farany, Oskara Omozika i Józefa Orawskiego, ale też powitali w swych szeregach nowe twarze. Ślubowanie złożyli: Paulina Starzak, Anna Niestrój, Dawid Niestrój, Tomasz Macura, Dariusz Kucz i Dominik Kobiałka.

Była również niespodzianka. Marian Hus, prezes honorowy OSP Bąków, otrzymał medal za rozpoczęcie i pielęgnowanie międzynarodowej współpracy z jednostką w miejscowości Datynie Górne w Czechach. To wyjątkowe odznaczenie wręczyli czescy strażacy.

Zebraniu przewodniczył Łukasz Sablik, a sprawozdanie za ubiegły rok i finanse omówił skarbnik Rafał Hawełka. OSP liczy 48 członków, w tym 7 honorowych i 9 kobiet. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza skupia 20 adeptów pożarnictwa, w tym 10 dziewczyn.

OSP uczestniczyła w 39 akcjach. Odnotowano 6 wyjazdów do pożarów, 24 interwencje przy miejscowych zagrożeniach, 6 zdarzeń drogowych i 3 alarmy fałszywe. Jedna z akcji odbyła się poza gminą, w Jarząbkowicach, gdzie gaszono pożar budynku gospodarczego.

W akcjach uczestniczyli: Marcin Kajstura (32 razy), Krzysztof Stekla (27), Janusz Ostrowski (19), Marcin Balas (18), Łukasz Sablik (16), Łukasz Niemiec (15), Krzysztof Pietrzyk (13), Adrian Niemiec (12), Jakub Kucz (10), Arkadiusz Konieczny i Michał Wróbel (po 8), Grzegorz Tomala i Kamil Banot (po 6), Anna Niestrój i Paulina Starzak (po 2).

Vito do Serbii

W ubiegłym roku ufundowano oraz przekazano figurę świętego Floriana dla Parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Bąkowie, a Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa" otrzymał naczelnik Marcin Kajstura.

W 2025 roku bąkowscy druhowie brali udział w zawodach, manewrach, turniejach i kursach, a także w obozie oraz imprezach, wykonali też podbudowę i posadzkę betonową pod garaż.

Wśród zakupów najważniejszym był lekki samochód GLM Volkswagen Transporter.

Plany na ten rok przybliżył naczelnik M. Kajstura. Wśród nich jest uzupełnienie sprzętu i umundurowania, odmalowanie garażu oraz doposażenie nowego nabytku. Zdecydowano też o przekazaniu wycofanego z podziału bojowego lekkiego Mercedesa Vito zaprzyjaźnionej jednostce strażac-

kiej z Serbii, z którą OSP Bąków podjęła współpracę. Warto wspomnieć, że w 2026 roku jednostka świętuje 80-lecie istnienia.

Nowe władze

Wybory nowych władz przebiegły bardzo sprawnie. Prezesem został Dariusz Kucz, naczelnikiem Marcin Kajstura, sekretarzem Janusz Ostrowski, skarbnikiem Rafał Hawełka. Skład zarządu zasila też Łukasz Niemiec. Podczas zebrania druhowie zdecydowali, że to gremium będzie liczyło pięć osób, o dwie mniej niż dotychczas. W komisji rewizyjnej pracują: przewodnicząca Agnieszka Paliczka, sekretarz Krzysztof Pietrzyk i Kazimierz Stekla.

Delegaci na zjazd Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu to: D. Kucz, M. Kajstura, R. Hawełka, Łukasz Pietroniec i A. Paliczka, a przedstawicielami do zarządu zostali D. Kucz i M. Kajstura.

– *Myślę, że będzie nam się dobrze współpracowało z panią burmistrz, radą sołecką, wszystkimi władzami. Przede wszystkim chciałbym, żeby zarząd był zgodny w każdej sprawie. Mam trochę więcej czasu na pracę dla jednostki, bo jestem „stypendystą" ZUS-u, więc bierzemy się więc do działania* – stwierdził prezes D. Kucz.

– *Lubię tu przyjeżdżać, bo w tej jednostce zawsze ktoś jest, naczelnik, skarbnik, młodzież też się kręci. Zawsze coś się dzieje. Może to nie jest duża grupa, ale gdy trzeba, potrafi twardo prowadzić jednostkę. Widać efekty, wszystko jest poukładane, a w jednostce panuje porządek* – chwalił Marek Omozik, prezes ZOMG ZOSP RP. Wśród gości zasiedli też

m.in. Czesław Greń, przewodniczący RM, komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak, radni Małgorzata Płonka i Jarosław Midura oraz sołtys Barbara Maślanka.

– *Pięć lat minęło bardzo szybko. To był czas, w którym wiele się działo – COVID, wojna w Ukrainie, a także powódź. Zawsze mogłam na was liczyć, wasze duże zaangażowanie, nie tylko w sprawy stricte strażackie, ale również w pracę z młodzieżą i dziećmi. To jest istotne, bo trzeba myśleć o przyszłości* – mówiła A. Grygierek, napomykając o zamyśle, aby w gminie każda jednostka specjalizowała się w innej dziedzinie, a całość była spójna z oczekiwaniami stawianymi dziś wobec strażaków.

Joanna Sosna, „Bierzemy się do działania" – „Nowa Formacja" nr 2 (968), luty 2026 r.



Nowe władze jednostki. Od lewej siedzą: Marcin Kajstura, Agnieszka Paliczka i Dariusz Kucz. Stoją od lewej: Łukasz Niemiec, Janusz Ostrowski, Rafał Hawełka i Kazimierz Stekla. Na zdjęciu brakuje Krzysztofa Pietrzyka.



Ślubowanie złożyło aż sześciu nowych członków OSP Bąków.



Marian Hus, prezes honorowy OSP Bąków otrzymał medal za nawiązanie i pielęgnowanie międzynarodowej współpracy z jednostką w miejscowości Datynie Górne w Czechach.

ROZDZIAŁ VII

Na sportowo

Celne oko

18 października 2008 roku na strzelnicy Henryka Sojki w Chybiu spotkały się reprezentacje wszystkich jednostek ochotniczych straży pożarnych z gminy Strumień. Druhowie już po raz drugi zmagali się z rzutkami i własnym mniej lub bardziej celnym okiem.

Tym razem najlepiej spisali się członkowie OSP w Bąkowie: Marcin Balas, Mariusz Balas, Marcin Kajstura, Dariusz Kalarus, Paweł Pruś i Kazimierz Stekla. Drugie miejsce wy-



Uczestnicy i obserwatorzy zawodów.

walczyła reprezentacja Drogomyśla, a trzecie strażacy ze Strumienia. Na czwartej pozycji uplasowała się OSP Pruchna, na piątej OSP Zabłocie, zaś na szóstej OSP Zbytków.

– *Nie przejmujcie się* – pocieszał przegranych wiceburmistrz Strumienia Roman Greń, który obserwował strażackie zmagania. – *Następnym razem ostatni będą pierwszymi.*

Zwycięzcy nie kryli radości, ale ci, którzy zajęli dalsze miejsca nie wydawali się być zmartwieni. To jedna z tych imprez, mających charakter zabawowo-rozrywkowy, która integruje strażaków i pozwala im się zrelaksować.

Organizacją turnieju zajął się Zarząd Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Strumieniu.

Bożena Krzempek, „Celne oko strażaka”
– „Nowa Formacja” nr 22 (525), 31 października 2008 r.

Przy broni

19 lipca 2009 na strzelnicy myśliwskiej „Hubertus" w Goleszowie odbyły się strażackie zawody strzeleckie o puchar przechodni komendanta gminnego OSP Arkadiusza Wapienika. Organizatorem zawodów była Ochotnicza Straż Pożarna w Dzięgielowie.





W klasyfikacji drużynowej (dwubój: PS-10 + KS-10) triumfowała pierwsza drużyna OSP Dzięgielów, która uzbierała 522 punkty. Drugie miejsce również obstawili organizatorzy zawodów z 470 punktami na koncie.

Tuż za nimi uplasowała się reprezentacja jednostki OSP w Bąkowie, która zebrała 456 punktów. Zespół z Bąkowa utworzyli: Marcin Balas, Mariusz Balas i Marcin Kajstura.

– *Zajęcie tak wysokiego miejsca w powiecie to bardzo duży sukces* – podkreśla Marian Hus, prezes bąkowskiej jednostki OSP. Łącznie w zawodach sklasyfikowano 19 drużyn, w tym jedną kobiecą. W klasyfikacji indywidualnej spośród miejscowych strażaków najwyżej uplasował się Marcin Kajstura, który z 161 punktami zajął 6. miejsce wśród mężczyzn.

Druhom podczas zawodów towarzyszył między innymi komendant miejsko-gminny Ireneusz Nowak.

Joanna Sosna, „Druhowie przy broni”
– „Nowa Formacja” nr 17 (546), 21 sierpnia 2009 r.

Puchar dla Bąkowa

8 października 2011 r. na chybskiej strzelnicy Henryka Sojki zorganizowano zawody strzeleckie dla druhów z jednostek OSP strumieńskiej gminy. Prym bezapelacyjnie wiodła reprezentacja Bąkowa, która z kompletem 473 punktów na koncie opuściła turniej z pucharem za pierwsze miejsce.



Druhowie ze strumieńskich jednostek po raz kolejny spotkali się na strzelnicy i tym razem prym wiedli strażacy z Bąkowa, ale nie tylko im dopisywał tego dnia dobry humor. Na zdjęciu uczestnicy zawodów z pupilem strumieńskiej jednostki, miniaturowym szpicem, który chętnie towarzyszy właścicielowi Władysławowi Brudnemu.

Zwycięski zespół stawił się w składzie: Mariusz Balas, Marcin Kajstura, Mateusz Duda, Paweł Pruś, Mateusz Jancewicz i Józef Orawski.

Kolejne miejsc zajęły: OSP Pruchna, OSP Strumień, OSP Drogomyśl, OSP Zabłocie i OSP Zbytków.



Pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej wywalczył Marek Omozik.

– *Dziękuję za udział wszystkim jednostkom z gminy Strumień i druhom z Dzięgielowa. Walka, jak co roku była niezwykle wyrównana* – przyznał Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP w Strumieniu. Strzeleckie poczynania strażaków obserwowali między innymi przedstawiciele władz jednostek oraz Anna Grygierek, burmistrz Strumienia i Czesław Greń, przewodniczący Rady Miejskiej w Strumieniu.

Joanna Sosna, „Celne oko strażaków”
– „Nowa Formacja” nr 22 (603), 28 X 2011 r.

Historyczne osiągnięcia

Zaskakujące wyniki przyniosły miejsko-gminne zawody sportowo-pożarnicze, rozegrane 19 września 2015 roku w Strumieniu. O ile zwycięstwo OSP Zabłocie nie było nie-



OSP Bąków

spodzianką, bo nieraz stali na czele gminnej stawki, to już zajęcie drugiego miejsca przez OSP Strumień i trzeciego przez OSP Bąków zdumiało uczestników i obserwatorów. Jednostki te odebrały nawet gratulacje od Marka Omozika, prezesa Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu, za wywalczenie najlepszych miejsc w historii swoich startów.

Strażacy z Zabłocia i Bąkowa reprezentowali strumieńską gminę podczas zawodów powiatowych, które rozegrano 26 września w Wiśle.

W zawodach gminnych tradycyjnie już gościnnie wystąpili druhowie z czeskiej miejscowości Bohumin Zablate, a strażackie zmagania obserwował m.in. wiceburmistrz Strumienia Włodzimierz Cybulski.

Bożena Krzempek, „Historyczne osiągnięcia”
– „Nowa Formacja” nr 21 (705), 9 października 2015 r.

ROZDZIAŁ VIII

Pomoc ma różne oblicza

Nurkowie z Bąkowa

Nietypowa sekcja zawiązuje się przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie. Będzie pierwszą tego typu w powiecie cieszyńskim, a walkę wypowie nie ogniowi, a wodzie.

– *Postanowiliśmy stworzyć przy OSP sekcję*

ratowników płetwonurków

– wyjaśnia Marcin Kajstura, wiceprezes jednostki. Pomysł systematycznie jest realizowany. Dwóch strażaków zostało już przeszkolonych na ratowników – Mariusz Balas i Marcin Kajstura. – *Będziemy dążyć do tego, aby zdobyć uprawienia kierownika robót podwodnych* – przybliża M. Kajstura. – *Następnych dwóch nurków, jest w trakcie szkolenia. Ukończyli I stopień, niedługo rozpoczną II stopień. Może uda im się zrobić jeszcze w tym roku uprawnienia ratowników.*

Zdobyciem stosownych uprawnień zainteresowani są już kolejni druhowie. Jakie są wymagania? – *Trzeba chcieć*

to robić, czuć to, nie bać się, umieć pływać i być zdrowym – stwierdza wiceprezes bąkowskiej OSP.

Podjęto decyzję, że koszt szkoleń pokryją sami zainteresowani strażacy. Nie jest to mały wydatek. Kurs I stopnia kosztuje 800 złotych, kurs II stopnia 650 złotych, a zdobycie uprawnień ratownika 1000 złotych.

– *Uważam, że jeżeli każdy sam zapłaci za swoje szkolenie, to będzie go to trzymało przy straży* – stwierdza M. Kajstura. – *Unikniemy sytuacji, gdy sfinansuje się kosztowne szkolenia komuś, kto w krótkim czasie ze straży odejdzie.*

Ponadto nie ma w ten sposób możliwości wykorzystania darmowo uzyskanych uprawnień dla, na przykład, dochodowego zajęcia. O wiele droższy od kursów jest sprzęt potrzebny do nurkowania. Jeden zestaw, a w akcji bierze się udział parami, kosztuje około 7500 złotych. Bąkowskim strażakom udało się znaleźć sklep, który zaoferował duże upusty i sprzedał im dwa komplety za 10 tysięcy złotych, czyli dokładnie tyle, ile otrzymali

z gminnego budżetu.

– *Jest to wysokiej klasy sprzęt* – zapewnia M. Kajstura. – *Możemy w nim nurkować nawet pod lodem, nikt w nim nie zamarznie, nic nam się nie stanie.*

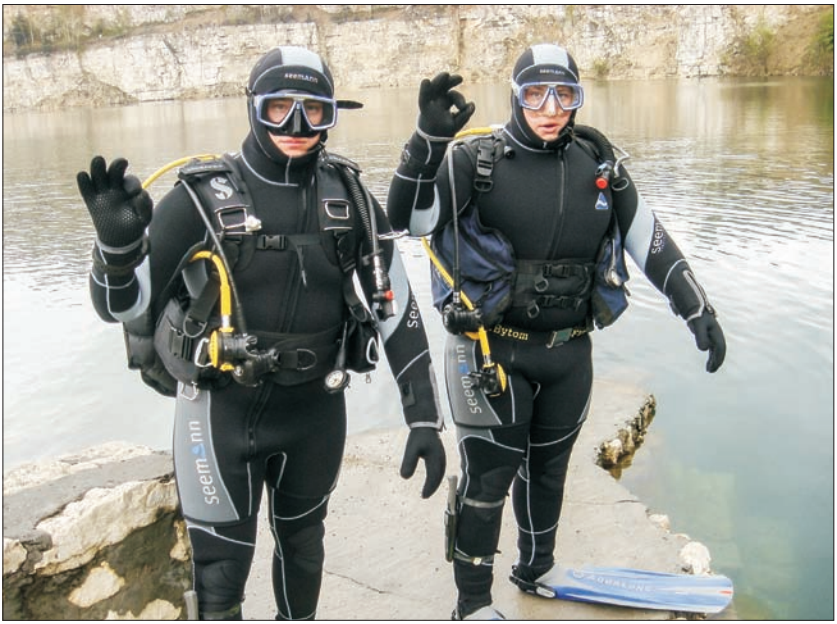
W skład każdego z zestawów wchodzi aparat powietrzny, kamizelka wypornościowa oraz tzw. „pianki", czyli specjalne kombinezony. Co ciekawe, nie są one nieprzemakalne, ale wodę przepuszczają bardzo wolno, nie wyziębiając organizmu człowieka.



Na wyposażeniu nurków znajdują się również noże i latarki. Drugi podwójny komplet sprzętu do nurkowania strażacy zamierzają kupić w przyszłym roku. Zastanawiają się nad zakupem dwóch suchych skafandrów, których koszt, niestety, jest 2,5-,3-krotnie wyższy od piankowego. Za jeden trzeba zapłacić od 2500 do 3000 złotych.

– *Może uda się dostać z gminy na sprzęt 15 tysięcy złotych* – z nadzieją myśli o przyszłym roku wiceprezes OSP. Wierzy w dobrą wolę i duże możliwości burmistrz Strumienia Anny Grygierek, która gorąco poparła pomysł stworzenia w Bąkowie nowej sekcji. – *Bardzo mocno się do tego przyczyniła, dała nam pieniądze, obiecała, że nadal będzie nas wspierać, patronować naszej działalności* – podkreśla pan Marcin.

Świeżo upieczeni nurkowie za zgodą burmistrz systematycznie trenują na strumieńskim basenie. Co sobotę szlifują też swe umiejętności w Krakowie, w zalanym kamieniołо-


seemann
Bytom


seemann

mie, gdzie głębokość wody dochodzi nawet do 26 metrów. To samo czyni tam wielu strażaków z południowej Polski. Ważny jest nie tylko sam trening, ale również kontakt z innymi, podpatrywanie ich, dzielenie się doświadczeniami.

– *Zdobyte przez nas uprawnienia będą nam pozwalały schodzić do czterdziestu metrów pod wodę* – wyjaśnia M. Kajstura. – *To wystarczy, w naszym powiecie chyba nie ma tak głębokiego zbiornika.*

M. Balas i M. Kajstura są w trakcie robienia specjalizacji na nitrox – mieszanki powietrza z tlenem, która pozwala nurkowi dłużej przebywać na dużej głębokości, przedłużając tzw. dekompresję nawet trzykrotnie.

Strażacy wiele czasu przeznaczają na płetwonurkowe szkolenie. – *Zdarza się, że ktoś w czasie pięciu sezonów zaliczył czterdzieści nurkowań, a my od 15 marca tego roku zrobiliśmy ich już dwadzieścia pięć* – nie bez dumy podkreśla pan Marcin. Przyznaje, że szkolenie sprawia im dużą przyjemność. Jeżeli czas pozwoli, planują jeszcze w tym roku wyjechać nad Bałtyk, aby

wejść na wrak,

ot tak, dla sprawdzenia się, dla własnej przyjemności, choć to też rodzaj szkolenia, ale dobrowolnego. A cel jest jasny – zdobyć uprawnienia nurka ratownika, żeby móc pomagać ludziom. Druhowie mają w planach zdobycie uprawnień „wrakowych" i takich, które pozwolą im schodzić pod lód. – *Może w przyszłości dojdziemy nawet do stopnia instruktorskiego* – rozmarza się Marcin Kajstura. Jest świadomy, że tworzenie sekcji płetwonurków ratowników w OSP Bą-

ków to proces wieloletni. – *Nie da się wszystkiego zrobić w ciągu roku* – zauważa.

I tak zrobili wiele. Stworzyli grupę w części już przeszkoloną, zdobyli pieniądze na sprzęt, zarazili swą pasją innych, którzy zdecydowali się zainwestować w siebie pieniądze. No i błyskawiczne szkolenie. – *Innym ukończenie jednego kursu zajmuje cały sezon, my w trakcie sezonu zrobimy trzy albo cztery kursy* – podkreśla wiceprezes bąkowskiej jednostki. Certyfikaty, które uzyskają strażacy nurkowie z Bąkowa, obowiązują w większości państw na świecie.

Młodzi strażacy mają jeszcze jeden powód do zadowolenia. Nurkować z nimi zaczęła członkini młodzieżowej drużyny pożarniczej, Aleksandra Kot, która w wieku18 lat chce zasilić sekcję bojową bąkowskiej jednostki, a kto wie, może i dorosłe życie zawodowe zwiąże ze strażą. Jak widać to alternatywa nie tylko dla mężczyzn.

Bożena Krzempek, „Nurkowie z Bąkowa”
– „Nowa Formacja” nr 16 (519), 8 sierpnia 2008

Tragedia przyszła z chmur

Potężny huk pojawił się wraz z błyskawicą. Gdy wybiegli z domu dostrzegli, że pali się stodoła. Chcieli gasić, ale początkowo niewinnie wyglądający płomień wybuchnął niespodziewanie ze zdwojoną siłą, w mgnieniu oka trawiąc budynek.

14 czerwca 2007 roku niebo nad Bąkowem i sąsiednimi Jarząbkowicami zaciągnęło się ciemnymi chmurami. Nadciągała burza, a z nią upragniony, szczególnie przez rolników, deszcz. Ilza Herda wraz z mężem Pawłem, bratem Emilem Konderlą i mamą Marią Konderlą siedziała w swym domu. Potężny

grzmot przeraził

wszystkich. – *Tak huknęło, że spadłem z krzesła* – wspomina pan Paweł. Popędzili do okien – jasne było, że piorun musiał uderzyć bardzo blisko. Nikt nie przypuszczał, że tak blisko. – *Paliło się o tam, w rogu* – pani Ilza, po tygodniu od zdarze-



Stodoła państwa Herdów kilka godzin po uderzeniu pioruna. Gdy wydawało się, że sytuacja jest już opanowana, tu i ówdzie języki ognia obejmowały drewniane elementy. To wiatr podsycał pożar...

nia wskazuje palcem na pogorzelisko. – *Chcieliśmy to z mężem gasić, ale nagle zajęła się niemal cała stodoła. Udało nam się jeszcze wyprowadzić wóz.* Drugi spłonął, podobnie jak betoniarka syna i nowe rolnicze narzędzia.

Strażacy zjawili się błyskawicznie, ale stodoła, szczególnie gdy w środku jest siano i słoma, pali się jak zapałki, a całość składa się jak domek z kart. Strażacy pomogli jeszcze wyprowadzić krowę i wpuścić świnie do chlewu, żeby, w razie potrzeby, szybko je uwolnić. Do pożaru stawiła się straż pożarna z Jarząbkowic, Bąkowa, Drogomyśla, Pielgrzymowic, Jastrzębia-Zdroju, Pawłowic, Strumienia, Pszczyny i Skoczowa, w sumie jedenaście jednostek OSP i straży zawodowej.

O uratowaniu stodoły nie było co marzyć, ale płonąca stanowiła poważne zagrożenie dla budynków mieszkalnych, oddalonych o jakieś 10, 15 metrów. – *Całe szczęście, że wiatr wiał w przeciwną stronę* – wzdycha I. Herda. Kazała tylko polewać składzik z węglem, żeby nie zajął się ogniem. Opaliło się za to kilka drzew jej i sąsiada. – *Nie dało się więcej rzeczy uratować* – Paweł Herda raczej przekonuje sam siebie.

Przez długi czas był strażakiem ochotnikiem, dla innych narażał swe życie. – *Pamiętam, jak wynosiłem pięcioro dzieci z pożaru domu* – wspomnienie tej ciężkiej chwili, okupionej poparzoną ręką, do dziś wzbudza w nim emocje.

Do czasów swej strażackiej służby wraca pamięcią właśnie teraz, gdy wydaje mu się, że być może czegoś zaniedbał, że nie stanął na wysokości zadania, że jako były strażak powinien był nad sytuacją zapanować. To oczywiście iluzja. Strażacy, którzy brali udział w akcji wyjaśniali, że nie da się uratować stodoły zajętej od pioruna, że strażak, nawet czynny, dla kogoś będzie nawet ryzykował życie, ale w chwili, gdy tragedia dotyka jego dobytku, zastyga w bezradności, bądź działa irracjonalnie. Pan Paweł to wie, jednak poczucie winy, którego chyba nie umie się pozbyć,

tkwi w nim jak zadra.

– *Gdyby ktoś mi pomógł, drugi wóz też bym wyprowadził* – stara się ukryć napływające do oczu łzy. – *Jednego sąsiada nie było, a drugi podparł ręce i tylko się przyglądał* – pan Paweł chowa twarz w dłoniach. Pamięta, że gdy jeździł do pożarów ludzie zachowywali się inaczej. – *Wszyscy pędzili na pomoc, a strażacy mówili, co trzeba robić. Jeden pilnował*

drugiego, żeby komuś coś się nie stało, bo w takiej sytuacji trzeba bardzo uważać – dodaje.

W ubiegłym roku państwo Herdowie zmobilizowali się i zrobili nowy dach nad stodołą i przylegającym chlewem – nowa więźba, nowe dachówki. A teraz pozostał im osmalony kawałek budynku gospodarczego, którego strop, pozbawiony dachu, został osłonięty folią. – *Przy ostatnich deszczach i tak zaciekły ściany* – martwi się pani Ilza.

Gospodarze byli zapobiegliwi i ubezpieczyli się. Od tragedii minęło dziewięć dni, a żaden przedstawiciel ubezpieczyciela nie pojawił się, aby oszacować straty. – *Mają czas* – z goryczą mówią ofiary nieszczęsnej burzy. – *Tylko gdybyśmy to my spóźnili się z opłaceniem składki, zaraz by naliczyli odsetki.* To prawo, ustanowione dla równych i równiejszych, niekorzystnie odbije się na gospodarzach. – *Za niedługo żniwa, gdzie schowamy słomę?* – pyta I. Herda. – *Nie ma siana, więc krowę będzie trzeba sprzedać* – dodaje.

– *Nie ma na co czekać, trzeba wziąć się do roboty* – stwierdza jej mąż. – *Tylko trzeba przechowywać rachunki, bo mogą chcieć je zobaczyć.* Od łaskawie nam panujących urzędów, firm i instytucji, w których papier nie ma rozmiaru ludzkiej tragedii, łaskawsi bywają... zwykli ludzie. – *Któryś z gospodarzy z Bąkowa przysłał nam słomę. On wie, co to dla nas znaczy* – panu Pawłowi znów łamie się głos. Nie zdążył nawet zapytać o nazwisko dobroczyńcy.

Piorun już nieraz niszczył czyjś dobytek. P. Herda wspomina, że taki sam przypadek zdarzył się kiedyś strażakowi z Drogomyśla. – *Kupił potrzebny materiał, a wszyscy koledzy strażacy przychodzili, aby mu pomóc* – mówi świadom, że on jest



Paweł Herda na tle pogorzeliska. Po zabudowaniu gospodarczym pozostał osmalony chlew. Właściciele, świadomi różnych zagrożeń, opłacili składkę ubezpieczeniową. Teraz czekają na odszkodowanie. Czy pokryje ono koszty odbudowy? Jak długo przyjdzie im o nie prosić?

zdany na własne siły.

Burza, która nawiedziła te okolice 14 czerwca, była dość okrutna. Podobno w tym samym czasie w Pszczynie piorun uderzył w trzy inne pomieszczenia gospodarcze. Zdawać by się mogło, że burza „działała" na terenie powiatu pszczyńskiego, bo państwo Herdowie mieszkają w Jarząbkowicach, więc w powiecie pszczyńskim, jednak od Bąkowa oddziela ich zaledwie... droga i podział administracyjny nie wpłynął na to, że z Bąkowem zza miedzy czują się związani bardziej, niż z odległą Pszczyną. Tu mają swych znajomych i sąsiadów, stąd dzieci zawsze uczęszczały do bąkowskiego przedszkola

i uczyły się w bąkowskiej podstawówce. I pewnie dlatego w trudnych chwilach to mimowolnie właśnie od Bąkowian oczekuje się nie tylko konkretnej pomocy, ale jakiegokolwiek wsparcia. Życzliwi ludzie niewątpliwie się znajdą, choć pan Paweł, zmieniający co dzień opatrunek na poparzonej ręce – przecież próbował ratować swój dobytek – chyba stracił na to nadzieję.

Jego żona twierdzi, że do tego feralnego dnia burzy się nie bała, a teraz gromadzące się ciemne chmury wprawiają ją w niepokój. Stara się jednak być silna i na sprawę patrzy realnie.

– *A co zrobimy?* – pyta retorycznie. – *Trzeba żyć dalej i wziąć się do roboty. Dobrze, że nikt z ludzi nie ucierpiał.*

Bożena Krzempek, „Tragedia przyszła z chmur”
– „Nowa Formacja” nr 13 (490), 29 czerwca 2007 r.

Trzeba pomóc w nieszczęściu

Czytelnicy „Nowej Formacji", która ukazała się 29 czerwca 2007 r. przeczytali artykuł „Tragedia przyszła z chmur". Rzeczywiście, tragedia dotyczyła p. Herdów z Jarząbkowic. Spłonęła stodoła zapełniona sianem z tegorocznych sianokosów i wiele innych rzeczy, potrzebnych przy prowadzeniu gospodarstwa rolnego, a Bąków graniczy z ich domostwem i polem.

Odczuliśmy ich nieszczęście, jakby to nasze się paliło. Koło Gospodyń Wiejskich w Bąkowie zadeklarowało, że zbierze wolne datki na koszty związane z pożarem, aby choć trochę im pomóc w pokryciu kosztów tragedii, wesprzeć ich duchowo i udowodnić, że jesteśmy z nimi w tej ciężkiej chwili.

Ludzie z ochotą nas przyjęli i deklarowali odpowiednie kwoty, byli też tacy, którzy deklarowali pomoc, gdy zacznie się budowa nowego obiektu gospodarczego. Myślę, że nadal nie zabraknie gorących serc i pomocnych rąk przy postawieniu nowej stodoły u p. Herdów. Wszystkim ofiarodawcom z serca dziękuje KGW w Bąkowie: za zrozumienie i przyjęcie nas z otwartym sercem, wspierając poszkodowanych w pożarze p. Herdów w Jarząbkowicach.

Wanda Szwarc i Irena Strządała
KGW Bąków

Podziękowanie

Składamy podziękowania wszystkim strażom pożarnym: z Jarząbkowic, Bąkowa, Drogomyśla, Pielgrzymowic, Jastrzębia-Zdroju, Pawłowic, Strumienia, Pszczyny i Skoczowa oraz straży zawodowej za okazaną pomoc w ratowaniu naszego mienia.

Dziękujemy KGW w Bąkowie za zaangażowanie w zbiórkę pieniężną, przeznaczoną na koszty związane z odbudową stodoły oraz wszystkim, łącznie z naszą rodziną, którzy brali udział w gaszeniu pożaru oraz w uporządkowanie terenu po pożarze.

Ilza i Paweł Herdowie
z Jarząbkowic

Ratowanie życia to nie zawody

Krew, otwarte rany, amputowana dłoń czy wystająca kość przy otwartym złamaniu – to widoki, z którymi musieli zmierzyć się członkowie ochotniczych straży pożarnych z gminy Strumień. Dziesięć odmiennych sytuacji i zawsze ta sama powinność – udzielenie pierwszej pomocy w oczekiwaniu na karetkę pogotowia, co niejednemu poszkodowanemu ratuje życie.

To nie była jakaś gminna katastrofa w ruchu lądowym, ale pierwsze manewry, zorganizowane przez OSP w Bąkowie. – *Jednostki mają sprzęt, ludzie się szkolą, ale na co dzień mało mają styczności z ratownictwem medycznym* – mówi Marcin Kajstura z bąkowskiej straży, pomysłodawca tych szeroko zakrojonych ćwiczeń. – *W zeszłym roku zostaliśmy zaproszeni do Kryr na podobne manewry, wszyscy stwierdzili, że to świetna sprawa, więc sami też postanowiliśmy coś takiego zorganizować.*

Wyjeżdżając do akcji strażacy nie wiedzą, z czym przyjdzie im się zmierzyć, ale na każdą sytuację powinni być przy-

gotowani. I tak 31 sierpnia 2013 roku dziesięć zastępów, również z Kończyc Małych, Kończyc Wielkich, Zebrzydowic i Kryr jeździło po Bąkowie, gdzie w dziesięciu punktach zorganizowano symulowane zdarzenia: osoba potrącona na pasach, inna pożądlona przez pszczoły, dwie osoby poszkodowane po wybuchu butli z gazem, poszkodowany przyciśnięty przez podnośnik w zakładzie wulkanizacyjnym, zderzenie czołowe dwóch pojazdów, w wyniku którego dwie osoby zostały poszkodowane, rybak, który wpadł do stawu, osoba przygnieciona przez drzewo podczas prac w lesie, ktoś wciągnięty w kombajn, co skończyło się amputacją dłoni, zadymienie w pomieszczeniu piwnicznym, czy wypadek motocyklistów. Strażacy mieli 15 minut na przygotowanie poszkodowanych do przejęcia ich przez karetkę pogotowia ratunkowego.

Zachowania strażaków nadzorowała i oceniała Bielska Grupa Polskiego Czerwonego Krzyża, która przyjechała własną karetką, z przyczepą, ze swoim namiotem i sprzętem. Prezes PCK wziął na siebie rolę sędziego i wszyscy jego podwładni byli sędziami, na poszczególnych podpunktach oceniającymi pracę strażaków ratowników. Na miejscu zwracano uwagę na niedociągnięcia, wyjaśniano wątpliwe kwestie, bo strażacy nie wzbraniali się przed zadawaniem pytań. Oceny wpisywano w karty ćwiczeń.

Na zakończenie działań ratowniczych druhom przyszło wziąć udział w gaszeniu pożaru. Właśnie w hotelu wybuchła butla z gazem, w wyniku czego dwanaście osób zostało poszkodowanych. W trakcie akcji obrażenia odniosło też dwóch strażaków. Symulowane zdarzenie masowe miało miejsce w kaflarni.


STRA







Pozoranci.



Marcin Kajstura, pomysłodawca przedsięwzięcia.

W trakcie ćwiczeń dla strażaków zaplanowano posiłek w bąkowskiej remizie, a całodniowe manewry zakończyły się wspólną kolacją na świeżym powietrzu przy grillu i wręczeniem pamiątkowych dyplomów i statuetek. Uczynił to Ireneusz Nowak, komendant miejsko-gminny oraz burmistrz Anna Grygierek, która wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Czesławem Greniem odwiedziła strażaków już rano, chwaląc ich za inicjatywę i chęć działania. Ćwiczenia gościnnie obserwował również Roman Kohut, komendant miejsko-gminny OSP w Skoczowie.

Manewry stały się znakomitą okazją nie tylko do zetknięcia się ze zdarzeniami, które strażacy mogą spotkać podczas akcji i podszkolenia swych umiejętności ratownika, ale również do wspólnej integracji, rozmów, dzielenia się doświadczeniami. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że ćwiczenia były ze wszech miar udane. Chwalił je również Dariusz Walek, dowódca JRG w Skoczowie, który wraz ze swym zastępcą nadzorował manewry.

Marcin Kajstura jest wdzięczny mieszkańcom, którzy udostępnili swoje obiekty i maszyny na potrzeby przeprowadzonych ćwiczeń. – *Przez cały dzień po ich terenie kręciło się dziesięć zastępów straży pożarnej* – mówi M. Kajstura. – *Od początku byli jednak bardzo otwarci na naszą propozycję.*

Kolejne manewry planuje już za rok. – *Trzeba iść za ciosem i organizować je co roku* – uważa. – *To dla strażaków szkoła życia. Wszystko było bardzo realne – krew, sztuczne rany, wystające kości. Ważne, żeby oswoili się z takim widokiem, żeby jak najwięcej z tego wynieśli.*

Wszystkich bardzo interesowała punktacja, ale o zajętych miejscach podczas manewrów nikt nie mówił. – *Każda dru-*

żyna dostanie kartę ocen, dla ich wiedzy, po to, żeby przekonali się, co trzeba poprawić, jakie błędy wyeliminować – tłumaczy M. Kajstura. – *To nie miała być rywalizacja, bo ratowanie życia ludzkiego to nie zawody.*

Bożena Krzempek, „Ratowanie życia to nie zawody" – „Nowa Formacja" nr 19 (652) z 13 września 2013 r.

Dla kolegi

Gdy dowiedzieli się, że potrzebna jest krew dla przebywającego w szpitalu Pawła, kolegi z jednostki OSP Bąków, skrzyknęli się błyskawicznie. Piętnaście osób pojechało do Cieszyna i oddało krew. Strażacy uznali, że to za mało i postanowili dodatkowo zorganizować przed remizą w Bąkowie akcję oddawania krwi.



Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach stanęło na wysokości zadania i obiecało specjalistyczny autobus podstawić 5 października 2019 roku. – *Wyznaczono nam pierwszy wolny termin, za co bardzo dziękujemy* – mówi Marcin Kajstura, naczelnik OSP Bąków.

Niestety, pięć dni wcześniej Paweł zmarł. Było lekkie zawahanie, ale strażacy postanowili akcji nie odwoływać. *– Szkoda, że Paweł jej nie doczekał, ale stwierdziliśmy, że jej nie przerywamy, bo jest wiele osób potrzebujących. Autobus dzisiaj stoi, akcja trwa, jest bardzo duże zainteresowanie. Ludzie przychodzą bez przerwy, za co im bardzo dziękujemy. Nie sądziliśmy, że będzie aż tak duży odzew. Włączyła się Państwowa Straż Pożarna z Cieszyna, przyjechali członkowie ościennych jednostek, przyszli mieszkańcy Bąkowa* – wymienia M. Kajstura.

– Autobus przed OSP Bąków stanął po raz pierwszy, ale myślę, że już co roku będziemy organizować taką akcję – ku pamięci Pawła. Widzimy, że ma to sens – dodaje naczelnik OSP.

13 października w Strumieniu zaplanowano akcję zorganizowaną przez Klub Honorowych Dawców Krwi, również dedykowaną Pawłowi.

Bożena Krzempek, „Dla kolegi strażaka”
– „Nowa Formacja” nr 21 (808), 11 października 2019 r.



W geście solidarności

Trudny czas epidemii koronawirusa, gdy wielu w oczy zagląda strach o zdrowie własne i rodziny, o pracę czy utrzymanie firmy, wyzwala również pozytywne odruchy, które pozwalają uwierzyć w ludzi.

Alina i Adam Bisokowie z Bąkowa w krótkim czasie dwukrotnie poczuli się zszokowani. Po raz pierwszy w piątkowe popołudnie, 30 października 2020 roku, gdy usłyszeli decyzję o zamknięciu cmentarzy od 31 października do 2 listopada. – *To był gwóźdź do trumny ogrodnictwa, takiego jak nasze, które zajmuje się produkcją chryzantem i kwiatów ozdobnych, których właściciele tylko z tego żyją* – przyznaje pan Adam.

31 października na portalu społecznościowym na profilu bąkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej ukazał się apel: *Mieszkańcy Bąkowa! W tych trudnych czasach powinniśmy pokazać, jak bardzo potrafimy być pomocni i wyjątkowi. Są wśród nas lokalni przedsiębiorcy, którzy zajmują się produkcją pięknych kwiatów. Niestety, zostali z towarem,*



który był przeznaczony na jutrzejsze święto zmarłych. Kochani – ulica Zielona – niech każdy z nas podjedzie do pana Adama i kupi jeden kwiatek, a na pewno pomożemy mu w tej trudnej sytuacji... Nie bądźmy obojętni.

Strażacy apel ponowili jeszcze tego samego dnia dokumentując, że sami dają dobry przykład. Opublikowali zdjęcie strażackiego samochodu, wypełnionego donicami z chry-

zantemami i zapewnili, że to kwiaty, które trafią na groby zmarłych bąkowskich druhów. – *Wspieramy Adama! Apelujemy raz jeszcze – nie pozwólmy, aby praca wielu ludzi poszła na marne* – zachęcano po raz kolejny.

Inicjatywa strażaków i sytuacja ogrodników spotkała się z dużym zainteresowaniem i zrozumieniem. Państwo Bisokowie poczuli się zszokowani po raz drugi – serdecznością ludzi, ich gotowością do pomocy i skalą zjawiska. W chryzantemy zaopatrywały się nie tylko całe rodziny bąkowskich strażaków i mieszkańcy sołectwa. Po kwiaty przyjeżdżano z całej strumieńskiej gminy, z sąsiednich Jarząbkowic, z Chybia, Mnicha, a nawet z Żor. I powodem nie była przystępna cena kwiatów – nie było już mowy o zarobku, właściciele firmy zdecydowali się na niższą cenę, aby zminimalizować straty – ale zwykła chęć pomocy. Część kupujących zdradziła, że zamierza przystroić obejścia swoich domów, bo kwiaty na groby kupili już wcześniej.

– *Bardzo dziękujemy. Nie ma nic bardziej budującego, niż poczucie ludzkiej solidarności. Wszystkim – strażakom, Bąkowianom, znajomym, znajomym znajomych – jesteśmy wdzięczni za okazaną pomoc i dobre chęci. Jestem bardzo mile zaskoczony odzewem i serdecznym podejściem od serca. Jestem wszystkim dozgonnie wdzięczny* – mówi pan Adam.

– *Wiele osób zareagowało, chcieli nas wspomóc* – dodaje równie wzruszona pani Alina. Strumieńska gmina zamówiła kilkaset kwiatów, które spożytkuje na przystrojenie miasta, ks. Karol Macura zachęcał w kościele do kupna kwiatów u bąkowskich ogrodników, wspomogli ich również lokalni przedsiębiorcy, ktoś nawet pomagał te kwiaty sprzedawać w Strumieniu...

– *Nie jest tak źle, ludzie są dobrzy z natury* – mówi Alina Bisok, przekonując, że zawsze stara się patrzeć na świat pozytywnie. Jednak tym razem odzew ludzi, często obcych, chyba przeszedł jej i męża najśmielsze oczekiwania.

Bożena Krzempek, „W geście solidarności"
– „Nowa Formacja" nr 23 (836), 13 listopada 2020 r.

Prezenty za sto tysięcy złotych

W strumieńskiej gminie w 2020 roku znalazł swą siedzibę zespół Szlachetnej Paczki. Od 12 do 14 grudnia trwał Weekend Cudów, czyli czas, gdy podarunki zrobione przez darczyńców trafiały do potrzebujących rodzin.

Zespół Szlachetnej Paczki spotkał się w sztabie, który w tym roku mieścił się w sali przy OSP w Bąkowie. Stąd wolontariusze i wspomagający ich strażacy ochotnicy rozwozili podarunki do rodzin z terenu powiatu cieszyńskiego i w części z bielskiego, w tym również z gminy Strumień.

Wolontariusze przez cały weekend korzystali z gościnnych progów strażnicy w Bąkowie. – *Wystąpiliśmy z prośbą do pani burmistrz o udostępnienie lokalu* – mówiła Ewa Porębska, liderka Szlachetnej Paczki Rejon Skoczów. – *Nie tylko się zgodziła, ale zaoferowała przygotowanie ciepłego posiłku, kawy, herbaty. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich cały czas nas wspierają, są z nami, dbają, żebyśmy nie byli głodni.*

O podniebienia wolontariuszy zadbały: Krystyna Mrowiec, Krystyna Kucharska, Renata Rakus i Jadwiga Wiśniewska. Większość z nich towarzyszyła im w sobotę i niedzielę

od rana do godzin popołudniowych. Posiłek sfinansowała strumieńska gmina.

Darczyńcy wcześniej typowali rodziny, którym chcieli pomoc. 13 i 14 grudnia upominki przywozili do bąkowskiej sali. – *Przekazywali je nam i my – w tym roku z pomocą strażaków z Bąkowa, Zbytkowa i Bielska-Białej – rozwozimy je pod konkretne adresy* – wyjaśniała E. Porębska.

Trzeba było się nadźwigać, paczki były kosztowne, bogate, pięknie zapakowane, nieraz o wielkich gabarytach. – *Ludzie włożyli w to bardzo dużo serca* – przyznali wolontariusze. – *Radość obdarowanych rodzin jest ogromna, a my cieszymy się wraz z nimi.*

– *W tym roku odwiedziliśmy 35 rodzin, które zostały zgłoszone przez instytucje i osoby prywatne. Do projektu Szlachetnej Paczki zostały włączone ostatecznie 23 rodziny. Darczyńcami były różne instytucje i osoby prywatne. Do rodzin trafiło 390 paczek o wartości prawie 100 tysięcy złotych* – dodała E. Porębska.

Bożena Krzempek, „Prezenty za sto tysięcy złotych” – „Nowa Formacja” nr 1 (839), 8 stycznia 2021 r.



ROZDZIAŁ IX

Sylwetki

Paweł Farana

Dla wsi

Jedni budują domy, inni pozycję społeczną, a jeszcze inni usiłują budować rodzinne szczęście. Są jednak i tacy, którzy swoje życie poświęcają zarówno bliskim, jak i lokalnej społeczności.

Bąków. Serce wsi. Strażnica OSP, przestronna sala, obiekty sportowe. Nim powstało to swoiste centrum, wznosił się nieopodal tego miejsca dom, który zamieszkiwał rzutki sołtys, Paweł Farana. Zamarzyło mu się po wojnie odbudowanie wsi i cel swój konsekwentnie realizował, korzystając z pomocy równych sobie zapaleńców. Niewiele by jednak zdziałał, gdyby nie spolegliwa żona.

– Z mężem poznałam się w tu, w Bąkowie. Mieszkaliśmy po sąsiedzku, rodzice męża sprowadzili się do Bąkowa z Drogomyśla. Ślub wzięliśmy 9 listopada 1935 roku. Mąż był długie lata sołtysem wsi. Gdy rozpoczął pracę w kopalni, to musiałam go zastępować w sołtysowaniu – opowiada urodzona 16 maja 1915 roku Zofia Farana z domu Skok.

Pani Zofia wychowała się w towarzystwie pięciu sióstr i brata. Były to między innymi Bąkowianka Hermina Szy-

miczek i Marta Waloszek, która zamieszkała po zamążpójściu w ówczesnej Czechosłowacji.

Zofia Farana, mając 13 lat, po ukończeniu sześciu klas strumieńskiej, przyklasztornej szkoły zmuszona była odejść z domu

za chlebem.

– *Na służbach u bogatych gospodarzy upłynęła mi cała młodość* – zaznacza. – *Po wyjściu za mąż marzyłam tylko, żeby dzieci wychować na dobrych ludzi. Żeby zdobyły zawody. By im się potem lepiej żyło.*

Marzenia z czasem zaczęły nabierać realnych kształtów. Jej najstarszy syn Gustaw został nauczycielem. Dane mu było ukończyć studia i mimo że na ziemskim padole gościł zaledwie 46 lat, zasłużył się jako działacz społeczny oraz oddany instruktor i komendant Mysłowickiego Hufca ZHP.

Kolejny z synów Faranów, mieszkający w Bąkowie Erwin, z zawodu jest ślusarzem, ale przejął po ojcu społecznikostwo. – *Gdy ojciec budował wieżę remizy, to mu jako dziecko „halangrowałem”* – wyznaje pan Erwin, który był od początku związany z tworzeniem Ludowego Zespołu Sportowego Zryw Bąków. – *Zostałem też przewodniczącym budowy pawilonu sportowego. Otton Słowiak był prezesem Zrywu, a ja pełniłem w nim, oprócz prezesury, wszystkie funkcje – sekretarza, skarbnika, gospodarza. W młodości byłem piłkarzem, a później nawet trenerem* – śmieje się, wspominając, że u nich w domu sędziowie mieli swego czasu szatnię.

Najmłodszy z synów Faranów, mieszkający w Cieszynie Adam, jako projektant wykonał plan budowy pawilonu



Ślub Zofii Skok i Pawła Farany, 9 listopada 1935 roku.

sportowego. Rzecz jasna także nieodpłatnie. Jak odnotowano w regionalnej prasie, „do grona założycieli należeli: Józef Staniek, Tadeusz Strządała, Józef i Jan Górscy, Jan i Stanisław Szwarcowie, Józef Frodl, Erwin i Gustaw Faranowie, Stanisław Kamiński, Józef Kobiela oraz Karol Mrowiec, a z inicjatywy takich aktywistów jak Paweł Farana, Erwin Mikszan i Ernest Szymiczek wybudowano pierwsze we wsi boisko piłkarskie".

Jedyna córka Zofii i Pawła Faranów, Danuta Huczek, która jest teraz podporą schorowanej mamy, ukończyła technikum gastronomiczne. Była przez lata kierownikiem stołówki, potem pracownikiem biurowym, ale że jej zakłady pracy kolejno przestawały istnieć, to i ona mimo młodego wieku przeszła na

zasiłek przedemerytalny.

Dlaczego synowie Pawła Farany pracowali na rzecz własnych środowisk? Powód jest prosty. Obserwowali swojego ojca i nie mogli nie dać się porwać tej fali tworzenia wszystkiego wokół.

Zaraził zresztą nie tylko synów, ale i zięcia, Jana Huczka, który przez lata był działaczem lokalnych i gminnych struktur OSP. Mieszkając z nim pod jednym dachem nie mógł wprost postąpić inaczej. – *U nas zawsze był ruch* – zapewnia pan Jan. – *Teść musiał często wychodzić, a gdy już wracał, zagrzebywał się w papierach. Wszelką dokumentację prowadził bardzo skrupulatnie.*

Paweł Farana urodził się 4 kwietnia 1910 roku w Drogomyślu, jako syn dworskiego wyrobnika. Będąc członkiem ośmioosobowej rodziny, po ukończeniu siedmiu klas szkoły powszechnej musiał podjąć pracę u miejscowych gospodarzy. Po osiągnięciu pełnoletniości zatrudnił się u skoczowskiego architekta Franciszka Manowskiego. Pracował tam od 1 kwietnia 1928 roku do 24 stycznia 1932 roku. W dniu swoich 22. urodzin został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w 3. Pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku. Do rezerwy przeniesiono go 20 października 1933 roku. Wtedy to stanął

przed widmem bezrobocia.

Dorywczą pracę znalazł przy budowie kolei Pawłowice Śląskie – Skoczów. W 1936 roku został wezwany na ćwiczenia wojskowe, a potem pracował sezonowo w Wydziale Dróg

Publicznych w Bielsku, biorąc udział w przebudowie drogi Pawłowice – Skoczów oraz regulacji Wisły na odcinku Zarzecze – Skoczów. *„W tym czasie brałem udział w strajkach organizowanych przeciwko bezrobociu oraz siłom reakcji i faszyzmu”* – pisał w swoim życiorysie.

Po włączeniu Zaolzia do Polski zatrudnił się w kopalni w Suchej Dolnej, gdzie otrzymał także mieszkanie. – *Przeprowadziliśmy się na teren dzisiejszych Czech, gdy miałem dwa lata. Przeżyliśmy w sumie siedem przeprowadzek* – wspomina Erwin Farana, jako że rodzina w owym czasie prowadziła ze względu na trudną sytuację w kraju iście cygańskie życie.

18 sierpnia 1939 roku Paweł Farana został powołany ponownie na sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe, tym razem do 75. Pułku Piechoty w Katowicach i przydzielony do ochrony pogranicza. Znalazł się w składzie załogi bunkrów w Bytomiu. *„1 września 1939 roku, we wczesnych godzinach rannych, zbudzeni alarmem opuściliśmy koszary i udaliśmy się do bunkrów”* – wspominał sołtys Farana. Od tego momentu rozpoczęła się walka z hitlerowskim najeźdźcą. Trwało to do zmroku dnia następnego. 2 września żołnierze polscy udali się w kierunku wschodnim, przez Katowice, Mysłowice, Oświęcim, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Biłgoraj i Zamość. Kilkakrotnie stawiali Niemcom opór, ponieważ ich jednostka miała za zadanie stałe ubezpieczanie z tyłu cofających się wojsk polskich. W okolicy Hrubieszowa zostali okrążeni i wzięci

do niewoli niemieckiej.

„Stamtąd zostaliśmy doprowadzeni pod silną eskortą do punktu zbornego w Kolbuszowej, później do Tarnowa,

a następnie załadowano nas do pociągu towarowego, na tak zwane „węglarki" i przewieziono do obozu jeńców wojennych w Łambinowicach (Lamsdorf)" – pisał Paweł Farana, którego po 70 dniach przesłuchań i głodzenia wypuszczono z nakazem natychmiastowego podjęcia pracy w kopalni „Sucha". Później zaczęły się szykany z powodu odmówienia przez niego wstąpienia do organizacji hitlerowskiej Sturm Abteilung. Został wraz z rodziną, czyli żoną i synami – Gustawem i Erwinem – wyrzucony z mieszkania do ciemnej i mokrej sutereny. Po długich staraniach, dzięki pomocy Czerwonego Krzyża, w lutym 1944 roku otrzymał mieszkanie w Dolnych Błędowicach. Do pracy dojeżdżał na rowerze. W kopalni pracowali także jeńcy radzieccy, z którymi codziennie ukradkiem dzielił się chlebem, za co groził co najmniej Oświęcim.

Po wyzwoleniu tereny, na których Faranowie mieszkali, przypadły Czechosłowacji, więc postanowili wrócić do Polski, do Bąkowa. *„Z myślą, że jako murarz będę się mógł lepiej przysłużyć ojczyźnie. Bąków i okolice były zniszczone w 85 procentach przez działania wojenne. Brak było mieszkań i najniezbędniejszych środków do życia"* – wspominał.

W 1945 roku zatrudnił się w Zarządzie Miejskim w Strumieniu jako murarz przy czyszczeniu i remoncie budynków. Następnie remontował pomieszczenie na szkołę w Bąkowie. We wrześniu tego samego roku został wytypowany na tzw. przodownika wiejskiego do spraw akcji siewnej. Jego zadaniem było sprowadzenie nasion i nawozów sztucznych z Bielska do Bąkowa i rozprowadzenie ich na skrypty dłużne między rolników w Bąkowie. Pracę tę wykonywał z po-

lecenia Biura Rolnego w Bielsku aż do wiosny 1947 roku. W lipcu tego samego roku został

wybrany sołtysem wsi.

„W sierpniu 1947 roku z inicjatywy mojej i byłego kierownika szkoły w Bąkowie Ernesta Szymiczka, za zgodą władz powiatowych w Bielsku, rozpoczęto w Bąkowie budowę nowej szkoły w czynie społecznym”. Pawła Faranę wybrano przewodniczącym jej budowy.

W 1949 roku do nowo wybudowanej szkoły mogły zacząć uczęszczać dzieci. Został wówczas przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego przy tejże szkole i funkcję tę pełnił przez następne 20 lat, do 1969 roku. W 1946 roku został wybrany członkiem Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Strumieniu. W tym czasie powziął starania o przygotowanie lokalu w Bąkowie pod pierwszy sklep, który to urządził w domu sąsiada, Pawła Orawskiego. Notabene Paweł Farana został w 1948 roku pierwszym pracownikiem owego sklepu. – *Pomagałam mu w nim handlować* – uzupełnia jego żona.

To nie koniec zasług, jakie dla wsi poczynił Paweł Farana. Był współzłożycielem OSP w Bąkowie, którą utworzono w 1946 roku. Został potem członkiem zarządu straży, pełniąc najpierw funkcję skarbnika, a od 1952 roku przez 35 lat prezesa tej jednostki. W styczniu 1946 roku wstąpił do PPS, a potem został członkiem PZPR, pełniąc w latach 1952-1954 funkcję sekretarza POP w Bąkowie.

Był także kolporterem prasy partyjnej na teren Bąkowa. – *Po wojnie Bąków nie był zelektryfikowany. Taka typowa*

zabita dechami wieś. Ojciec został przewodniczącym komisji do spraw elektryfikacji i organizatorem całej akcji – wspomina Erwin Farana, którego ojca 5 kwietnia 1952 roku wybrano radnym Gromadzkiej Rady Narodowej w Strumieniu,

a potem radnym

Rady Narodowej Miasta i Gminy Strumień.

W latach 1951-1954 Paweł Farana został delegatem Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji na gminę Strumień. W 1954 roku przeniesiono go na stanowisko zastępcy przewodniczącego Spółdzielni Produkcyjnej „Przyszłość" w Bąkowie. Funkcje tę pełnił do jej rozwiązania w 1956 roku.

W listopadzie 1957 roku wybrano go prezesem OSP w Bąkowie. W 1965 roku rozpoczęto budowę w czynie społecznym strażnicy OSP wraz z wiejskim domem kultury, który oddano do użytku 17 stycznia 1971 roku. Jak napisano potem w regionalnej prasie: „Nowo powstała placówka posiada obszerną salę widowiskową na około 200 miejsc (wraz ze sceną) oraz kilka mniejszych sal przeznaczonych na salki sekcji i zespołów. Obiekt posiada centralne ogrzewanie, a także bieżącą wodę. Koszt budowy wyniósł 800 tys. zł, z czego połowę stanowiły czyny społeczne. Część funduszy dostarczyli: GS, prezydia GRN i MRN w Strumieniu oraz Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Pruchnej. Wydatnej pomocy udzieliło Kółko Rolnicze, jak również KGW i ZMW. Władze powiatowe wyasygnowały na budowę blisko pół miliona złotych. Z działaczy Społecznego Komitetu Budowy WDK wyróżnili się Erwin Mikszan (przewodniczący) i Paweł Farana – sołtys, skarbnik i murarz w jednej oso-



bie. Miłym akcentem uroczystości było wręczenie zasłużonym budowniczym WDK dyplomów uznania, przyznanych przez PK FJN i Prezydium PRN w Cieszynie. Otrzymali je: E. Mikszan, P. Farana, Marta Mrowiec, Ludwik Orawski i Alojzy Gawron".

– *Była to pierwsza tak duża sala w okolicy. Przyjeżdżali tu z Pruchnej, Zbytkowa, Golasowic. Urządzano w niej wesela. Wcześniej była tylko mała sala u Omozików. Kiedyś ludzie mieli więcej chęci do pracy* – zauważa Hermina Szymiczek.

Paweł Farana budował nie tylko wieś, ale też

własny dom.

– *Tak długo tułaliśmy się po obcych, że postanowiliśmy stworzyć własny kąt. Pracowałam przy budowie, bo na pracowników nie starczało pieniędzy* – wspomina Zofia Farana.

– *Pomagałem go rodzicom budować, potem wybudowałem własny, przy ulicy Osiedlowej* – uzupełnia pan Erwin. – *U nas był pierwszy we wsi telewizor. Nazywał się „Turkus" i cała wieś przychodziła do nas oglądać mecze i inne programy. Mieliśmy coś w rodzaju świetlicy* – dodaje Danuta Huczek.

W 1985 roku Zofia i Paweł Faranowie jako jubilaci złotych godów doczekali się Medali „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie". Poza nimi odznaczono także wówczas Annę i Franciszka Niemców z Zabłocia oraz Marię i Karola Jodłowców ze Strumienia. Jak napisano w prasowej notatce „Uroczyste 100 lat": „Aktu dekoracji dokonali: I sekretarz KMiG PZPR Wojciech Michta, zastępca przewodniczącego RN MiG J. Kudłacik oraz zastępca naczelnika RN MiG Roman Szymonek. W uroczystości uczestniczyli członkowie rodzin jubilatów".

Państwo Faranowie wychowali czwórkę dzieci i doczekali się jedenaściorga wnuków.

Poza działalnością społeczną Paweł Farana nieprzerwanie pracował zawodowo. W 1960 roku zatrudnił się jako murarz w KWK 1 Maja i pracował tam do 1973 roku, kiedy to ze względów zdrowotnych przeniósł się na rentę inwalidzką, a dwa lata później przeszedł na emeryturę.

Zmarł 14 lat później, 29 sierpnia 1989 roku. Jak ówczesny Urząd Miasta i Gminy w Strumieniu napisał w nekrologu: „Od momentu wyzwolenia Bąkowa aktywnie uczestniczył w jego odbudowie, szczególnie zasłużył się przy budowie Szkoły Podstawowej, remizy OSP i świetlicy. Pełnił szereg funkcji społecznych. Był prezesem OSP, przewodniczącym Koła Wiejskiego PKPS, prezesem miejscowej Spółki Wodno-Melioracyjnej, radnym RN MiG poprzedniej kadencji. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi i odznaczeniami resortowymi".

Odszedł z bąkowskiej ziemi człowiek legenda, który nie tylko własne życie poświęcił dla wsi, ale wskazał właściwą drogę swoim dzieciom. Zaszczepił w nich patriotyzm i oddanie. Innym zaś dał przykład, że można żyć tak, aby nie przeminąć bez echa, ale na długo zachować się w ludzkiej, życzliwej pamięci.

Barbara Siemińska, „Dla wsi"
– „Nowa Formacja" nr 1 (452), 13 stycznia 2006 r.

Erwin Farana

70 lat w straży

Syn Pawła Farany, Erwin, również był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie.

Urodził się 7 lipca 1937 roku jako syn Pawła i Zofii z domu Skok. Gdy miał dwa lata rodzina przeprowadziła się do Suchej Dolnej na Zaolziu, gdzie ojciec dostał pracę w miejscowej kopalni. Z powodu trudnych warunków – mieszkanie to było w piwnicznej wilgotnej izbie – przeniesiono ich, wówczas już czteroosobową rodzinę, do Suchej Górnej w bloku górniczym.

Po przeprowadzce do Błędowic, mając pięć lat zaczął uczęszczać do miejscowego przedszkola, a od szóstego roku życia, w czasie okupacji, zaczął uczęszczać do pierwszej klasy miejscowej szkoły niemieckiej. Po zakończeniu II wojny rodzina wróciła do Bąkowa, do rodziców ojca, a później, po wyremontowaniu do budynku Benedykta Sobika na Łęgu.

Stamtąd uczęszczał do pierwszej klasy szkoły podstawowej w Strumieniu. Po utworzeniu klasy dla dzieci z Bąkowa pobierał naukę u Mrowca na Rychułdzie, a później u Kubicy

w dawnym dworze, gdzie utworzono dwie klasy i kancelarię dla nauczycieli. To tam wówczas swoje miejsce znalazła bąkowska szkoła podstawowa.

W 1949 roku rozpoczęto budowę siedmioklasowej szkoły powszechnej w centrum Bąkowa, gdzie w 1951 roku Erwin Farana ukończył siódmą klasę. W tym czasie jako uczeń pomagał przy tej budowie, angażując się w rozładowywanie wagonów z cegłą na stacji kolejowej w Pruchnej. Warto pamiętać, że wówczas wszystkie takie prace wykonywane były w czynie społecznym.

Od roku szkolnego 1951/1952 podjął naukę w Cieszynie w dwuletniej zasadniczej szkole zawodowej, zdobywając w 1953 roku zawód ślusarza maszynowego. W tym czasie rodzice budowali własny dom w centrum Bąkowa. Wcześniej rodzina przeprowadziła się do wyremontowanego domu Orawskiego, gdzie rodzice prowadzili pierwszy sklep spożywczy GS w Bąkowie.

Erwin Farana mając 16 lat zaczął pracować jako ślusarz na powierzchni w kopalni Jankowice, gdzie uległ wypadkowi, w wyniku czego złamał rękę. Po wyleczeniu się zmienił pracę. Jako ślusarz podjął pracę w powiatowej wielobranżowej spółdzielni pracy usług metalowo-drzewnych w Strumieniu. Mając 18 lat po raz kolejny poszedł do pracy w kopalni, tym razem KWK 1 Maja, gdzie odpracował dwa lata służby wojskowej. Od 20 roku życia zaczął pracować w Bielsku-Białej w Zakładzie Urządzeń Technicznych „Indukta".

Po wybudowaniu domu przez rodziców rodzina Faranów przeprowadziła się do niego. Wówczas było ich już sześcioro. Pan Erwin miał troje rodzeństwa: Gustawa, Adama i Danutę. W 1963 roku zawarł związek małżeński z Haliną Chudek.

Wybudowali własny dom przy ulicy osiedlowej w Bąkowie, gdzie przeprowadzili się w 1970 roku. Wtedy po raz ósmy, ostatni, pan Erwin zmienił miejsce zamieszkania. Państwo Faranowie wychowali troje dzieci: Jolantę, Leszka i Dariusza. Przeżyli wspólnie 61 lat.

Pan Erwin udzielał się społeczne. Włączył się w budowę pawilonu sportowego z szatniami dla Ludowego Klubu Sportowego i w budowę kaplicy ewangelickiej w centrum sołectwa. Od 1955 roku, gdy skończył 18 lat, działał w Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie piastował różne funkcje. Był gospodarzem, mechanikiem samochodu, sekretarzem i długoletnim skarbnikiem. W sumie był strażakiem przez siedemdziesiąt lat.

Za swoją działalność społeczną został odznaczony licznymi dyplomami i medalami resortowymi. Nękany różnymi chorobami zmarł 11 lipca 2025 roku w wieku 88 lat.

na podstawie życiorysu napisanego
przez Erwina Faranę



Siedzą od lewej: Halina i Erwin Faranowie oraz Hermina Szymiczek. U góry: Danuta i Jan Huczkowie.



Ernest Szymiczek

Dobro, które czynił innym

4 lipca 1977 roku w rodzinnym domu w Bąkowie zmarł Ernest Szymiczek, nauczyciel, wychowawca, kierownik Szkoły Podstawowej w Bąkowie, jeden z założycieli miejscowej OSP.

Urodził się 24 kwietnia 1917 roku w Łąkach na Zaolziu. We wczesnym dzieciństwie wraz z rodzicami przeprowadził się do Bąkowa. Ojciec był celnikiem, a matka prowadziła małe gospodarstwo rolne. Tu też uczęszczał do szkoły powszechnej, a w latach 1931-1936 kontynuował naukę w Państwowym Męskim Seminarium Nauczycielskim w Pszczynie.

Pracę zawodową, jako nauczyciel, rozpoczął w styczniu 1937 roku w Dąbrówce Wielkiej, a potem przez kilka miesięcy pracował w Studzionce. Perspektywa stałej pracy zarysowała się przy objęciu posady w Dziećmorowicach-Kąkolnej na Zaolziu w roku 1938. Niestety, po przepracowaniu zaledwie roku zastała go tam wojna. Nie mogąc w czasie okupacji pracować jako nauczyciel, podejmował pracę w innych zawodach, najczęściej w charakterze pracownika fizycznego.

W roku 1938 pełnił ochotniczą służbę w legionie „Zaolzie" (nr legitymacji 0684). W czasie wojny pracując fizycznie, zaocznie, korespondencyjnie, od 20 września 1940 roku do 4 czerwca 1943 roku studiował na Wydziale Inżynierii Pomiarowej Politechniki w Poczdamie.

Jako Polak pracował w firmie pomiarowej I. G. Farben Industrie na terenie Oświęcimia. Gdy wymierzał teren pod budowę nie był świadom tego, iż niebawem zostanie tu, w budowanych pomieszczeniach, osadzony jako więzień obozowy.

W czasie okupacji był zaprzysiężonym aktywnym członkiem Związku Walki Zbrojnej, pełniąc funkcję dowódcy kompanii pod pseudonimem „Storczyk".

4 czerwca 1943 roku został aresztowany przez gestapo w domu rodziców w Zabłociu, dwadzieścia minut po zakończeniu odprawy i odejściu członków konspiracyjnej grupy Drogomyśl – Ochaby.

Za przynależność do organizacji podziemnej osadzony został w więzieniu w Mysłowicach. Od tego dnia rozpoczął się okres beznadziejnej i bolesnej poniewierki, przepojonej bólem i cierpieniem.

Z więzienia w Mysłowicach przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie posiadał numer 136588. W obozie został osądzony i skazany na dożywocie. Przed wyzwoleniem obozu, 12 stycznia 1945 roku, został ewakuowany przez okupantów do obozu w Gross-Rosen wraz z innymi więźniami.

Dalsza obozowa gehenna Ernesta Szymiczka wiodła przez obóz Doramittelbau, a zakończyła się w obozie Bergen-Belsen, gdzie doczekał się dnia wyzwolenia obozu i wyjścia na wolność. Mimo cierpień i poniewierki dane było mu jednak przeżyć.




186685

Więzienne zdjęcie z obozu oświęcimskiego zachowało się w aktach archiwum obozowego, a w jedynym liście, który dotarł do rodziny z tego obozu zawarł swe pożegnalne myśli: *„Spełniam swój obowiązek wobec Boga, starałem się go spełniać wobec ludzi. Każdemu, kto kiedykolwiek o mnie zapyta, życzę wszystkiego najlepszego. Urazy do nikogo nie mam, jak i do mnie chyba nikt mieć nie powinien. W cierpieniach cielesnych myśl się stabilizuje i uszlachetnia, a człowiek doznając ograniczenia wolności ciała rozwija tym bardziej ducha... Żegnam się z wami wszystkimi z wiarą w Boga, udając się w niewiadomą mi, a już nadchodzącą przyszłość”.*

Po wyzwoleniu obozu Bergen-Belsen i po wyjściu na wolność został w polskiej szkole w Anglii nauczycielem, a potem jej kierownikiem.

Z radością powrócił do swej ojczyzny, ale w nie najlepszym zdrowiu. W czasie obozowej tułaczki chorował na czerwonkę, był też fizycznie wyczerpany. Mimo tego z entuzjazmem podjął się pracy w nauczycielskim zawodzie.

Od 1 września 1946 roku do 31 sierpnia 1952 roku pełnił funkcję kierownika Szkoły Podstawowej w Bąkowie. Warunki nauczania były tu wówczas bardzo trudne. Miejscem nauki była początkowo jedna izba, a od 15 września 1946 roku dwie izby, wynajęte u osób prywatnych.

Od 13 października 1947 roku nauka odbywała się w dwóch szkolnych salach lekcyjnych. Staraniem kierownika Szymiczka i rodziców rozpoczęto zabiegi w kierunku wybudowania nowej szkoły. Kamień węgielny wmurowany został w fundamenty nowej szkoły 31 lipca 1948 roku, a po trzynastu miesiącach, 4 września 1949 roku, nastąpiło uroczyste otwarcie nowej szkoły. Stało się to możliwe dzię-

ki ogromnemu zaangażowaniu miejscowej ludności, a także samego kierownika szkoły.

12 czerwca 1951 roku Ernest Szymiczek zawarł związek małżeński z Herminą z domu Skok z Bąkowa. W małżeństwie przeżyli 26 lat, ciesząc się przyjściem na świat dwóch synów Aleksandra i Kazimierza.

Od roku 1952 pracował w górniczych szkołach w Murckach i Czechowicach-Dziedzicach, W 1975 roku przeszedł na emeryturę. W Bąkowie spędził wszystkie powojenne lata. Po założeniu rodziny wraz z żoną wybudowali tu własny dom.

Po przejściu na emeryturę oddał się pasji pszczelarstwa i hodowli królików. Odwiedzany był przez liczne grono przyjaciół. Zabierał się do napisania własnej biografii. Zamysł ten jednak ciągle odkładał na później.

Z zasłużonej emerytury nie korzystał długo. Po półrocznej chorobie zmarł w swym ukochanym Bąkowie w wieku 60 lat. W ostatniej drodze towarzyszyło mu bardzo liczne grono mieszkańców, byłych wychowanków i przyjaciół oraz dziatwy szkolnej. Pochowany został na strumieńskim cmentarzu 6 lipca 1977 roku. Na jego pomniku widnieje napis: *„Gdy człowiek umiera, nie pozostaje po nim nic, prócz dobra, które czynił innym”*.

Karol Gajdzica, „Nic, prócz dobra, które czynił innym” – „ Nowa Formacja” nr 15 (361), 19 lipca 2002 r.

PS

Ernest Szymiczek był jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie, członkiem pierwszego zarządu, a w jego drugiej kadencji prezesem bąkowskiej OSP.

Franciszek Gawłowski

We Lwowie zostawiłem kolegów

Śmierć nieraz zaglądała mu w oczy, jako żołnierz przewędrował Europę wzdłuż i wszerz. W Bąkowie założył szkołę i straż pożarną. Emanuje przedwojenną kindersztubą, jest zdecydowany i wymagający. Pedagog żołnierz, który przeżył i naoglądał się za czterech. Otrzymał gruntowne wykształcenie, biegle zna język niemiecki i francuski.

Nauczyciel dyplomowany

Franciszek Gawłowski urodził się 13 lipca 1916 roku w Bąkowie. Rodzice – ojciec Franciszek, pochodzący z Rudnika i matka Katarzyna, z domu Kuczera – właściciele, dużego gospodarstwa, uchodzili za ludzi zamożnych. – *Ojciec był człowiekiem na stanowisku* – mówi pan Franciszek. – *Już w wieku 24 lat był gazdą na dworach książęcych, takim dyrektorem późniejszego PGR-u* – ujmuje sprawę żartobliwie. – *Pracował we dworze w Bąkowie i miał pod sobą tereny w Strumieniu, Zbytkowie i Pruchnej. Ponadto był radcą*

prawnym w Powiatowej Radzie Narodowej w Cieszynie. W 1922 roku zrzekł się emerytury i dostał trzydziestohektarowe gospodarstwo w Pruchnej. Wraz z mamą, absolwentką szkoły rolniczej, spłacali je przez czterdzieści lat.

Pan Franciszek miał siedmioro rodzeństwa, cztery siostry: Małgorzatę, Otylię, Helenę, Irenę oraz trzech braci: Erwina, Antoniego i Karola. Wszyscy byli wykształceni, bo państwo Gawłowscy kładli na to szczególny nacisk. Franciszek ukończył sześć klas w Szkole Ludowej w Pruchnej, później przez trzy lata uczęszczał do Szkoły Wydziałowej w Zebrzydowicach. Ukończył także pięcioletnie seminarium Nauczycielskie w Cieszynie, a w Kielcach Liceum Pedagogiczne.

– *W czerwcu 1937 roku byłem już nauczycielem dyplomowanym* – z dumą podkreśla szybki awans zawodowy. 21-letni wówczas pedagog nie przypuszczał nawet, że już niebawem koleje losu wyznaczy mu światowa historia, która siłą wyrwie go z nauczycielskiego garnituru i wtłoczy w żołnierski mundur.

Na wschód

F. Gawłowski jest ewangelikiem. – *Wojewodą był wówczas Michał Grażyński, nie lubił nas* – wspomina Bąkowianin. – *Wszystkich nauczycieli tego wyznania wysyłali wtedy do pracy na wschodzie.*

Pan Franciszek otrzymał skierowanie do Lwowa. Pojechał. Wprost z pociągu, z walizkami w dłoni, udał się do kuratora Gąski. – *Miałem szczęście* – przyznaje. – *Kurator pochodził z Bielska, jego zupełnie nie interesowało, jakiego jestem wyznania. Skierował mnie do pracy, dał mieszkanie.*

Ze swej pierwszej posady był zadowolony, choć praca ta wymagała dużego wysiłku. Osiemnastu nauczycieli kształciło 550 uczniów, różnej narodowości i wyznania – rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, żydowskiego.

We Lwowie przepracował dwanaście miesięcy. 1 września 1938 roku rozpoczął kolejny rok pracy, a już 30 września został powołany do wojska. – *Mając za sobą dwuletnie przysposobienie wojskowe dostałem się do 19. Pułku Obrony Lwowa* – wspomina. – *Krótko przed świętami Bożego Narodzenia dali mi do dyspozycji kompanię. Podczas szkolenia nocnego pojechaliśmy jakieś 20 kilometrów za Lwów. Tam zostałem ranny. Widzi pani? Dużo nie brakowało, a by mnie krew odeszła* – pokazuje wyraźne blizny na ciele.

Wylądował we lwowskim szpitalu na Łyczakowie, przeszedł kilka operacji. Gdy trochę wydobrzał, przewieziono go do macierzystej jednostki wojskowej.

Styczeń 1939 roku, kolejne wyczerpujące 24-godzinne ćwiczenia polowe. – *Byliśmy bardzo brudni i zmęczeni* – wraca pamięcią do tamtych chwil F. Gawłowski. – *Pamiętam, że z trudem wspiąłem się do swego mieszkania na drugim piętrze, wszedłem do kuchni i straciłem przytomność. Ocknąłem się w szpitalu na drugi czy trzeci dzień.*

Wojna miała być w maju

Hospitalizowano go do końca lutego. – *Wreszcie lekarz w stopniu majora zdecydował: Wracaj do domu* – kontynuuje pan Franciszek. – *Ale nie wypuścili mnie samego. Aż do Pruchnej, gdzie wtedy mieszkałem, towarzyszył mi żołnierz.*

Po jakimś miesiącu domową rekonwalescencję przerwał list z lwowskiego kuratorium z poleceniem, aby wrócił do szkoły. Spakował się po raz kolejny i znów wyruszył na wschód. Pracę podjął w innej, również wielonarodowościowej placówce.

Czerwiec 1939. Koniec roku szkolnego i perspektywa wakacji. Jednak wyczuwalne już napięcie ani panu Franciszkowi, ani jego kolegom nie pozwalało cieszyć się wakacyjną przerwą. Jedna z radiowych audycji wprawiła ich w osłupienie. – *Słuchaliśmy Radia Watykan, pani nie ma pojęcia, o czym oni mówili, oczy nam z orbit wyszły* – pan Franciszek jeszcze dziś ekscytuje się na wspomnienie tamtego lata. – *Wszystko powiedzieli, że Niemcy szykują się do ataku na Polskę, że wojna miała być już w maju.*

Któregoś dnia przyjechał do nich kurator Gąska. Był sam. Przyjechał się pożegnać. Jeszcze tego samego dnia pan Franciszek i jego koledzy spakowali się i nazajutrz każdy z nich wyjechał do domu.

F. Gawłowski, dzierżąc w rękach dwie walizy i skrzypce kroczył z dworca PKP do domu. Do dziś stoi mu przed oczyma obraz rodzinnej wsi z końca czerwca 1939 roku i przygnębiający widok pól zbóż zbitych gradem. Jakby zwiastun nadchodzącego, złego czasu.

Jego widok nieco zaskoczył matkę. – *Ciesz się, że przyjechałem* – mówił. Jego brat też służył w wojsku, w tym czasie był już na wschodzie.

Tylko po niemiecku

Któregoś dnia otrzymał pismo, że ma się zgłosić do jednego z zakładów w Boguminie, produkującego pociski. – *Dy-*

rektor zapoznał mnie ze wszystkim, miałem pilnować zakładu – wyjaśnia. – *On na drugi dzień wyjeżdżał do wojska. Tuż przed wyjazdem przyszedł jeszcze raz, już w mundurze, wtedy dowiedziałem się, że jest w randze kapitana. Wraz z żoną wyjeżdżał na wschód. – Musimy się pożegnać – uścisnął mnie mocno na odchodne. – Muszę jechać, a co będzie z panem, nie wiem. Łzy płynęły mu po policzkach.*

Około 17.00, gdy skończyła się praca w fabryce, Franciszek Gawłowski poszedł na oddalony o kilkadziesiąt metrów przystanek PKP. – *Patrzę, rany boskie, pełno ludzi w pociągu* – wspomina. – *Jak to, pan nic nie wie? Wojna! To był czwartek po południu. Wieczorem przyjechałem do domu, a z czwartku na piątek Niemcy już byli w Pruchnej.*

1 września, piąta rano. Mama pana Franciszka, Katarzyna, miała jechać do Frysztatu na targ z przetworami z gospodarstwa, ale nikt ze służby nie chciał jej towarzyszyć. Wieczorem w radiu nadawano komunikaty już tylko w języku niemieckim: wszyscy pracownicy mają zgłaszać się do swojego zakładu pracy. – *Cóż było robić, pojechałem* – mówi F. Gawłowski. – *Na portierni zakładu w Boguminie stał niemiecki żołnierz. Dwa dni byłem przesłuchiwany przez gestapo. Później mnie wypuszczono, ale co trzy dni musiałem się do nich zgłaszać.*

Nie od razu upomniało się o niego wojsko. Jako że biegle znał język wroga, od marca 1940 r. uczył w szkole w Pruchnej. – *Miałem prowadzić lekcje w języku niemieckim, ale gdy było trzeba, i gdy nikt postronny nie słyszał, tłumaczyłem uczniom i po polsku*. Przepracował tam dwa lata.



Pamiątkowa fotografia rodziny Gawłowskich.

Ze śmiercią na co dzień

21 marca 1942 roku został powołany do niemieckiego wojska. To był początek jego wojennej tułaczki, naznaczonej nieludzkim trudem, moralnymi dylematami i graniczącym z cudem unikaniem śmierci. Tułaczki przez kraje Europy zachodniej i z powrotem, aż pod Sybir. – *Nigdy nie służyłem jako zwykły żołnierz, zawsze dostawałem służbę najgorszą i niebezpieczną* – stwierdza.

Ze śmiercią stykał się na co dzień, ale nigdy się z nią nie oswoił. Tragiczne zdarzenia rozpamiętuje do dziś. – *Gdy stacjonowaliśmy w Cieszynie, pod Wałką wieszali moich szkolnych kolegów. Uśmiercili w ten sposób osiemnastu Polaków, między innymi Adolfa Chlebka i Emanuela Pasza. Pani nie ma pojęcia, jakie to było przeżycie.*

Dwa dni zabrał żołnierzom przejazd do Francji. Po kilku miesiącach zapadła decyzja o wyjeździe. „Zapakowali" ich do tak zwanych „byczoków" – po czterdziestu chłopa do wagonu, w sumie przeszło dwa tysiące uzbrojonych ludzi. Nikt nie wiedział, gdzie jadą. Suchary, woda i specjalnie preparowany cukier – ot, całe pożywienie. Po trzech dniach dotarli do Jugosławii. – *Dostałem się do jednej z kompanii, których zadaniem było ochraniać teren miasta Bor i istniejącej tam do dziś kopalni złota* – wyjaśnia Franciszek Gawłowski. – *Pilnowaliśmy około czterystu ludzi. Służyli tam też koledzy, między innymi Alojzy Michalik z Pruchnej.*

W Jugosławii spędził sześć miesięcy. I znów wyjazd, tym razem do Grecji. Po trzech dniach był w Atenach, gdzie służył na jednym z okrętów na Morzu Śródziemnym. Którejś nocy partyzanci weszli na statek i wystrzelali żołnie-

rzy – przeżył tylko jeden. Gdyby wtedy panu Franciszkowi przypadła służba, najprawdopodobniej podzieliłby losy kolegów.

Przyznaje, że w Grecji było trudno. Ciężka służba, temperatura 44 stopnie Celsjusza i marne, monotonne jedzenie: bób i sok cytrynowy dla orzeźwienia. To musiało odbić się na zdrowiu żołnierzy.

Pan Franciszek podczas jednego z obchodów stracił przytomność. Znalazł się w szpitalu, gdzie zdiagnozowano chorobę – szkorbut.

– *Byłem żółty jak cytryna, wszystkie zęby się ruszały* – wspomina były żołnierz. – *Trzydzieści dni żyłem na kleiku*. Niedługo potem zaczęli nacierać alianci i pacjentów szpitala ewakuowano do środkowej Grecji. Ale to był tylko przystanek, później były Jugosławia, Węgry, Rumunia, Bułgaria i czeskie Sudety. – *Tam bardzo o nas dbali i trochę doszedłem do sił* – mówi F. Gawłowski.

I znów znalazł się w ogniu walki. Został wysłany na front wschodni na Litwie. Stacjonował w Wilnie, a potem w mieście Subacius. 8 stycznia 1945 roku jawi mu się koszmarnie. – *Tego dnia dostałem się na front. Ale jaki to był front? Czołg przeciwko czołgowi, artyleria przeciw samolotom. Straszna wojna! Masakra! Jak dziś to widzę. Z naszych 114 czołgów do rana pozostało kilka. Rosjanie siedzieli w okopach, mieliśmy zasypać te rowy. Rosjanie niby się poddali. Nagle przeraźliwa cisza i niespodziewany atak Rosjan. Walczyli tam młodzi chłopcy, mieli może po osiemnaście lat. Poddawali się, a Rosjanie strzelali do nich całymi seriami. Chłopcy pokotem leżeli na łące* – wspomnienie tych zdarzeń wytrąca Franciszka Gawłowskiego z równowagi.

UB nie dawał spokoju

– *Z frontu uciekaliśmy przed Rosjanami, dotarliśmy do Bałtyku* – kontynuuje opowieść Bąkowianin. – *Ale dostałem się do rosyjskiej niewoli. Maszerowaliśmy na Ural, dziennie pięćdziesiąt, sześćdziesiąt kilometrów, dopiero później załadowali nas do pociągów i wywieźli – gdzieś dwieście kilometrów w głąb Rosji*.

O życiu w rosyjskim łagrze mówić nie chce. Dość, że gdy we wrześniu 1945 roku wrócił do domu, ważył 46 kilogramów. Bąków zastał zbombardowany, tu wojna poczyniła podobne spustoszenia, jak w organizmie młodego człowieka.

Powrót do rodziny po wojennej zawierusze mógł wydawać się najszczęśliwszą chwilą. Dom nie stał się jednak spokojnym zaciszem, a powojenna Polska brutalnie upomniała się o pana Franciszka. – *Nie pasowałem do tamtej rzeczywistości* – wzdycha. Już trzy dni po powrocie zjawili się u niego funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Polacy, którzy walczyli podczas okupacji w niemieckim wojsku, nie mieli łatwego życia.

F. Gawłowski jednak robił swoje. Nie zapomniał o swym pedagogicznym wykształceniu, ale uczyć nie było gdzie, tuż po wojnie bąkowska młodzież uczęszczała do przyklasztornej szkoły w Strumieniu. Założył więc szkołę w Bąkowie. Została otwarta 5 lutego 1946 roku w prywatnym budynku Józefa Mrowca.

Znajdowała się tam jedna sala lekcyjna, a zajęcia klas łączonych odbywały się na dwie zmiany. Pan Franciszek niedługo pełnił tu swe obowiązki. 4 września kierownikiem szkoły mianowano Ernesta Szymiczka, a jego poprzednik został

kierownikiem administracyjno-gospodarczym w Urzędzie Gminy w Chybiu.

We wrześniu 1949 roku został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Osadzono go w Cieszynie, gdzie prowadził więzienną bibliotekę. Po kilku miesiącach został przewieziony do Bielska-Białej. – *Tam założyłem szkołę dla więźniów, taką od V klasy* – wspomina. – *Uczniów ubywało, pytałem, gdzie są. Kara śmierci! Tacy zdrowi mężczyźni...* – załamuje ręce.

Za więziennymi murami byli ludzie, którzy starali się wyciągnąć go na wolność, między innymi jego szkolny kolega, Paweł Błahut. Udało się to na krótko przed świętami Bożego Narodzenia w 1950 roku. – *Odprowadzili mnie na dworzec, kupili bilet i w towarzystwie uzbrojonego żołnierza odesłali do domu* – dodaje. – *Co drugi dzień musiałem zgłaszać się na milicję.*

Po kilku tygodniach został skierowany do pracy w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc" w Strumieniu. – *Ówczesny prezes Pusz mianował mnie głównym skarbnikiem. Spółdzielnia zatrudniała wtedy 114 pracowników, miała około trzydziestu sklepów.*

Właśnie z tych placówek zabierał codzienny utarg i wpłacał na pocztę. Miał zostać planistą w GS-ie, ale rozstał się ze spółdzielnią.

Przymierzał się do pracy w goleszowskiej cementowni, aby ostatecznie zatrudnić się w kopalni „Jastrzębie", gdzie został kierownikiem domów górnika. – *Domy górnika to nie były hotele robotnicze* – zastrzega pan Franciszek. – *Podlegaliśmy bezpośrednio pod ministra Mitręgę. Miałem pod sobą 1214 ludzi i obsługę administracyjną oraz opiekuńczą, prawie sześćdziesiąt osób.*

W 1966 roku przeniósł się do KWK „Moszczenica", gdzie pracował kolejnych dziesięć lat. W 1976 roku przeszedł na emeryturę.

To były traumatyczne przeżycia

Jeszcze podczas wojny, 24 listopada 1940 roku, ożenił się z Heleną Til. – *Przystojna kobieta* – mówi z uznaniem. Nie było im jednak dane doczekać wspólnie starości. Pani Helena zmarła w 1961 roku. Pan Franciszek ma dwie córki. Alicja Grey od 38 lat mieszka w Paryżu, a Anna Kucharska w Bąkowie. Doczekał się czworga wnucząt. Anna mieszka w Niemczech, Noeli w Paryżu, Aleksander w Brazylii lub Argentynie, a Alicja w Bąkowie. Anna obdarowała dziadka prawnuczką Anais.

Franciszkiem Gawłowskim opiekują się córka Anna Kucharska i wnuczka Alicja oraz pielęgniarka Halina Misiur. Wcześniej opiekę zapewniała mu pielęgniarka Regina Parol, a przed nią Janina Kopeć.

Choć pan Franciszek 12 lipca 2008 roku skończy 92 lata, jest schorowany i bywa zmęczony życiem, z radością przyjmuje gości. Odwiedzają go znajomi, rodzina, miejscowi strażacy i pszczelarze. – *On jest prawdziwą kopalnią wiedzy* – stwierdza z podziwem prezes OSP Marian Hus. Bo senior w nieskończoność mógłby opowiadać o swych przeżyciach. Zawsze aktywnie włączał się w życie Bąkowa, tuż po wojnie nie tylko założył szkołę, ale znalazł się również w gronie założycieli miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, którą powołano do życia w 1946 roku. Najchętniej jednak wraca pamięcią do lat wojennych.

– *O wojnie opowiada bardzo często, widać, że to były dla niego traumatyczne przeżycia* – mówi wnuczka Alicja Kucharska. Z nostalgią wspomina przedwojenny Lwów. Nigdy więcej tam nie pojechał. – *A po co? Do dziś mam go przed oczyma, tam zostali moi koledzy* – zamyśla się. Twarz zastyga w bezruchu, a nieobecny wzrok lustruje dawne wydarzenia. Znów wędruje wspomnieniami dziesiątki lat wstecz.

Bożena Krzempek, „We Lwowie zostawiłem kolegów" – „Nowa Formacja" nr 14 (517), 11 lipca 2008 r.



Franciszek Gawłowski w roku 2008.



Pamiątkowe zdjęcie członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie wykonane w 2006 roku z okazji 60-lecia istnienia jednostki. Druhowie w towarzystwie ostatniego żyjącego założyciela straży Franciszka Gawłowskiego (siedzi z lewej).



W urodzinowym spotkaniu z Franciszkiem Gawłowskim oprócz rodziny uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz strażackich i samorządowych gminy Strumień.

Dwustu lat, panie Franciszku!

Życie pędzi nieubłaganie. I tylko momentami mamy czas przystanąć i spojrzeć za siebie. Zdarza się, że ten czy tamten spostrzega wówczas, iż pozostawia przyszłym pokoleniom kawał dobrej roboty, a ludzie kroczący za nim z szacunkiem odnoszą się do jego osiągnięć i pracy.

Druhowie z Bąkowa mają w swoim gronie osobę, której, mimo że od dawna nie działa aktywnie na rzecz jednostki, co roku oddają honor. To Franciszek Gawłowski, jeden z założycieli bąkowskiej OSP, która w 2011 roku świętuje 65-lecie. – *Każdego roku z delegacją strażaków odwiedzamy pana Franciszka z okazji jego urodzin* – wskazuje powód spotkań Marian Hus, prezes OSP w Bąkowie.

Nie inaczej było w tym roku. Druhowie wybrali się w odwiedziny do pana Franciszka do Cieszyna, na uroczystość urodzinową zorganizowaną przez córkę, Annę Kucharską. Tym razem zrobili to bardziej odświętnie i w znacznie liczniejszym gronie niż dotąd, bo i okazja ku temu była nieprzeciętna. Franciszek Gawłowski

świętował 95. urodziny.

Nie sam, ale w gronie rodziny, tej najbliższej i tej strażackiej. Z życzeniami, kwiatami i upominkami pojawili się między innymi Marian Hus, Edward Michalik, Ludwik Flaczek, Wilhelm Brańczyk, Marcin Kajstura oraz Marek Omozik, prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu. Zjawili się także Anna Grygierek, burmistrz Strumienia oraz radny powiatowy Karol Gajdzica. Oprawę muzyczną spotkania zapewnili młodzi muzycy z Drogomyśla, Ewa Kurczyk i Jakub Kurczyk, a gastronomiczną stroną imprezy zajął się Ryszard Kostka.

Słowami refleksji opartymi na modlitwie podzielił się ks. Karol Macura, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Drogomyślu. – *Spotkaliśmy się tutaj, bo mamy niezwykły powód. Jest wśród nas jubilat, nasz drogi pan Franciszek. W imieniu solenizanta witam was wszystkich* – rozpoczął uroczystość, aby w kilku następnych chwilach nadać jej ton duchowych przemyśleń. – *Istnieje coś takiego, jak wewnętrzna wrażliwość. Spostrzegamy, że nie jesteśmy w życiu sami. Owszem, spotykamy ludzi na swojej drodze. Ludzi, którzy są dla nas ważni, z którymi idziemy przez długi szmat tego życia. Jednak mając za sobą tak długą drogę, możemy powiedzieć także, że ludzie przychodzą i odchodzą, ale jest ktoś, kto stale nas otacza. Myślę, że dzisiaj*

nasz drogi solenizant

może powiedzieć: „Panie, ty znasz każdy mój poranek, z tobą zasypiam”. To stwierdzenie tego, że człowiek nie jest sam

– przyznał ks. K. Macura. Inni goście również nie pozostali obojętni. Gratulacje i podziękowania płynęły szerokim strumieniem.

– *Jest mi niezmiernie miło, że mogę osobiście złożyć życzenia urodzinowe tak zaangażowanej – szczególnie w działalność na niwie ochotniczego pożarnictwa – osobie z naszej gminy. Życzę dużo zdrowia, bo ono jest najważniejsze. Ciepło i zaangażowanie ze strony rodziny także jest ogromnie ważne i życzę, żeby było odczuwalne codziennie, na każdym kroku. Dziękuję za zaangażowanie podczas budowy strażnicy w Bąkowie, podczas tworzenia filarów obecnego samorządu i naszej pięknej gminy* – mówiła burmistrz Anna Grygierek, która specjalnie na tę okazję przywdziała swój strażacki mundur.

Marian Hus stwierdził, że niewybaczalne byłoby, gdyby

w tak uroczystym dniu

nie zwrócił się do zebranych, a przede wszystkim do zacnego jubilata, przedstawiciel jednostki straży pożarnej, której był on założycielem w 1946 roku. Między innymi zasilił jej pierwszy zarząd. Był także kierownikiem szkoły w Bąkowie i wieloletnim nauczycielem.

Prezes OSP Bąków odczytał oświadczenie zarządu jednostki.

– *W wyrazie największego uznania, szacunku, podziwu i wdzięczności, dołączając do tego najszczersze życzenia dalszych lat życia w jak najlepszym zdrowiu, zarząd OSP Bąków podjął uchwałę o przyznaniu druhowi Franciszkowi tytułu honorowego prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej*

w Bąkowie – powiedział M. Hus i zwrócił się bezpośrednio do Franciszka Gawłowskiego: – *Druhu prezesie, przyrzekamy nadal dbać o dobre imię naszej jednostki.*

Wzruszony solenizant nie ukrywał, że cieszy się nie tylko z wyróżnienia przez bąkowską brać strażacką, ale i z wizyty wszystkich urodzinowych gości.

Joanna Sosna, „Dwustu lat, panie Franciszku!" – „Nowa Formacja" nr 15 (596), 22 lipca 2011 r.

PS

Franciszek Gawłowski zmarł 30 lipca 2013 roku. Prezes OSP Marian Hus pożegnał go na cmentarzu tymi słowy:

– Druhu Franciszku, honorowy prezesie i założycielu Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie. My – druhny i druhowie OSP Bąków – na miejscu Twojego wiecznego spoczynku przyrzekamy: zrobimy wszystko, aby jednostka, którą zakładałeś w 1946 roku, żyła dalej wypełnianiem Twoich planów, dążeń, myśli i troski o jak najlepszy wizerunek i pomyślność OSP Bąków – Twojej straży. Pamiętając o tym, że patrzysz na nas i naszą działalność teraz już z góry, zrobimy wszystko, abyś był z nas dalej zadowolony, a może nawet i dumny. Cześć Twej pamięci!

Marian Hus

Zadowolony, a nawet dumny

O Bąkowie potrafi długo rozmawiać. Z dumą mówi, że tu założył rodzinę i tutaj może pracować na rzecz społeczności. Jak zauważa, wieś pięknieje, rozwija się i, co ważne, nie wyludnia się. – *Budują się i osiedlają nowi mieszkańcy, rodzą się dzieci. To dobre miejsce do życia* – konstatuje.

Wychowywał się i przez wiele lat mieszkał w Cieszynie, ale z czasem przeniósł się do Bąkowa. Mimo że z miastem nad Olzą nie zerwał kontaktu, to na bąkowskiej ziemi czuje się najlepiej, tu jest jego życiowa przystań i – choć to dziś raczej niemodne – praca społeczna na rzecz sołectwa stała się jego pasją. Marian Hus nie potrafi powiedzieć, skąd się wzięła, prawdą jednak jest, że bez niej nie może żyć. Od dziesięcioleci daje mu radość i satysfakcję, jest czymś, co wyzwala energię, a zaczęło się od... piłki nożnej w piastowskim grodzie.

Remis w Dunkierce

– W Cieszynie, w którym urodziłem się i mieszkałem 24 lata, istniały dwa kluby. Pierwszy i najstarszy to Towarzystwo

Sportowe Piast, które miało tylko jedną sekcję – piłkarską. Drugi to klub Stal, działający przy zakładach Celma, w którym oprócz piłki nożnej były również sekcje: siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego i lekkoatletyczna. Stamtąd wywodzili się reprezentanci Polski – dyskobol Zbigniew Gryżboń i piłkarz Ireneusz Jeleń – opowiada M. Hus, który w barwach tych klubów rozegrał 316 meczów jako junior i senior. 15 sierpnia 1969 roku, po ich połączeniu powstał Klub Sportowy Cieszyn, który w sezonie 1972/73 po raz pierwszy zdobył mistrzostwo A klasy i awansował do ligi okręgowej. – *Mile wspominam ten czas i wydarzenia, w których dane mi było uczestniczyć* – dodaje.

W czerwcu 1976 roku, a więc w czasach tak zwanej żelaznej kurtyny M. Hus wyjechał na Zachód, a konkretnie do północnej Francji. Nie na stałe, ale wziął udział w wyprawie, która w tamtych latach była rzadkością. Zachował pismo, które otrzymał przed wyjazdem, podpisane przez naczelnika miasta Jana Kuliga: „W uznaniu wzorowej postawy sportowej i aktywnej działalności społecznej w KS Cieszyn mam zaszczyt powołać obywatela w skład reprezentacji miasta Cieszyna, udającej się z wizytą do zaprzyjaźnionego miasta Saint-Pol-sur-Mer we Francji w dniach 23-29 czerwca 1976 roku. Zawiadamiając o powyższym wyrażam przekonanie, iż obywatel będzie godnie i ambitnie reprezentować barwy klubu, miasta i kraju oraz koleżeńsko i wzorowo wypełniać obowiązki wynikające z uczestnictwa, jak i poleceń kierownictwa delegacji".

M. Hus ma również oświadczenie, które musiał wtedy podpisać: „W związku z powołaniem mnie w skład delegacji miasta Cieszyna zobowiązuję się godnie i wzorowo re-

prezentować barwy miasta i kraju, sumiennie i ambitnie wypełniać obowiązki wynikające z uczestnictwa. W dowód wdzięczności za okazane zaufanie i zaszczytne wyróżnienie deklaruję dalszą aktywną działalność sportową i społeczną w KS Cieszyn".

We francuskim miasteczku graniczącym z Dunkierką reprezentował Cieszyn z drużyną piłkarską, koszykarską i lekkoatletami. Piłkarze w spotkaniu z zespołem gościnnego miasta wygrali 1:0. Drugi mecz rozegrano w Dunkierce z tamtejszym klubem remisując 4:4. „Ekipa przywiozła dużą ilość trofeów w postaci pięknych pucharów i proporczyków" – odnotowała prasa z tamtych lat.

– To wszystko było bardzo miłe, ale podróż autobusem z klimatyzacją, w naszym przypadku Jelczem, przez terytorium NRD, RFN, Belgii i Francji, aby potem zobaczyć Paryż (chociaż mieliśmy tylko dwie godziny na zwiedzanie), pobyt na plaży Berck nad kanałem La Manche, skąd w najwęższym miejscu i przy dobrej pogodzie widać brzeg Anglii czy przejażdżka statkiem w porcie Dunkierka to chwile, które zostaną w pamięci na zawsze. Natknęliśmy się wtedy na wiele „nowości", na które patrzyliśmy z otwartymi oczami, bo nie było ich w czasach Peerelu w naszym kraju. Mam z tego pobytu wiele pamiątek i zapisków, które z sentymentem oglądam i wspominam – wyznaje M. Hus.

Takie to były czasy

Przygody przygodami, ale gdy pan Marian założył rodzinę i z żoną Ireną, którą poznał w Celmie, gdzie razem pracowali, zamieszkał w Bąkowie, zdecydował się poświęcić czas

miejscowemu, powstałemu w 1953 roku Zrywowi. „Przez bąkowską drużynę przewinęła się niezliczona liczba zawodników o różnych umiejętnościach piłkarskich. Niektórzy z nich występowali w drużynach lig wojewódzkich czy też w lidze okręgowej. Należą do nich: Józef Chudek, Jan Wawrzyczek, Marian Hus, Stanisław Kustwan, Roman Galas, Jan Balas, Wojciech Rakus, Marek Wacha, Tomasz Wróbel, Radosław Fizia czy Szymon Gaszczyk" – odnotowano w historii klubu.

– *Był 1975 rok, drużyna seniorów LZS Zryw Bąków po 22 latach gry w lidze wiejskiej i C klasie awansowała do B klasy. Zaistniała więc konieczność posiadania drugiego zespołu, czyli juniorów. Byłem już mieszkańcem Bąkowa, lecz jeszcze zawodnikiem KS Cieszyn. Mimo to powierzono mi funkcję trenera młodzieży, przyszłych juniorów Zrywu. Nigdy nie zapomnę pierwszego treningu. Zapał młodych piłkarzy był ogromny. Takie to były czasy...* – uśmiecha się.

Od sezonu 1977/78 związał się ze Zrywem i jak się okazuje była to miłość na kilkadziesiąt kolejnych lat. Był zawodnikiem, trenerem juniorów, potem trenerem seniorów, ale także – i tak jest do teraz – działaczem klubowym, najpierw jako członek zarządu, a od lat 80. jako sekretarz klubu, bo wprost uwielbiał sporządzać notatki z tego, co działo się wokół niego. – *Pasja prowadzenia zapisów kronikarskich została mi do dziś* – przyznaje. – *Od początku członkostwa w LZS Zryw, czyli obecnie 45 sezonów gry prowadzę kronikę zespołu seniorów, a w niej odnotowuję wyniki, zajęte miejsca, strzelców bramek itd. Kronika uzupełniana jest wycinkami z gazet oraz wszelkimi innymi dostępnymi materiałami i zdjęciami* – mówi M. Hus. Na co dzień nie musi więc pamiętać o tym, co działo się w klubie, gdyż wszystkie wy-

darzenia ma spisane w sporej objętości archiwum. Takich szczegółów, jakie zapisał na przełomie ostatnich czterech dekad Zryw, a najpewniej każdy inny klub w regionie, nie ma odnotowanych w żadnej innej formie. To solidna dawka informacji dla osoby, która pokusiłaby się o książkowe wydanie historii obchodzącego 75-lecie klubu.

W 1987 roku M. Hus został członkiem społecznego komitetu budowy pawilonu sportowego, który oddano do użytku 16 lipca 1994 roku. Komitet ukonstytuował się 20 grudnia w składzie: Erwin Farana – przewodniczący, Otton Słowiak – zastępca przewodniczącego, Barbara Wacławik – księgowa oraz członkowie: Stanisław Szwarc, Marian Hus, Jan Kraśniewicz, Leszek Farana, Stanisław Jagniątkowski i Stanisław Wiśniewski.

Podczas uroczystości jubileuszu 50-lecia Zrywu pan Marian został odznaczony srebrną „Honorową Odznaką LZS" wręczoną przez znanego trenera reprezentacji Polski Antoniego Piechniczka. Otrzymał również jego autograf, a w 2019 roku podczas zebrania sprawozdawczego zarząd przyznał M. Husowi tytuł „Zasłużony dla LKS Zryw Bąków".

Kółko rolnicze, samorząd i PKPS

Przy Urzędzie Miejskim w Strumieniu 15 stycznia 1986 roku została powołana Gminna Rada Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszająca kluby ze strumieńskiej gminy, głównie piłkarskie. W jej skład weszli: Michał Hoffman – przewodniczący, Gustaw Sztyper – pierwszy zastępca przewodniczącego, Marian Hus – drugi zastępca przewodniczącego, sekretarz Roman Szymonek (zastępca naczelnika

gminy), skarbnik Stanisław Labza oraz członkowie: Tadeusz Wacha, Franciszek Milata, Wilhelm Brańczyk oraz Billig i Lang. W komisji rewizyjnej pracowali: Stanisław Gabzdyl – przewodniczący oraz Stanisław Szwarc i Jan Kustra. Naczelnikiem gminy był wówczas Adam Zaręba.

W 1989 roku M. Hus został pierwszym pełniącym funkcję sekretarza w nowo powołanej do życia Radzie Sołeckiej Bąkowa. Później w kadencji 2007-2011 był członkiem rady, a w kadencjach 2011-2015 i 2015-2019 ponownie powierzono mu obowiązki sekretarza. Dwukrotnie, bo w latach 2012 i 2013 działał przy organizacji w Bąkowie dożynek gminnych. Był członkiem komitetu organizacyjnego imprezy z ramienia Rady Sołeckiej, OSP Bąków i Rady Miejskiej w Strumieniu, do której zdecydował się kandydować w 2006 roku. Mieszkańcy mu zaufali, więc był radnym piątej i szóstej kadencji RM – w latach 2006-2010 i 2010-2014. Pracował w komisji rolnej i rewizyjnej, a także w tak zwanych komisjach doraźnych, czyli między innymi komisji do spraw lokalowych (mieszkaniowej) oraz do spraw wyróżnień, która zajmowała się przyznawaniem wręczanych podczas uroczystych sesji listopadowych wyróżnień „Zasłużony dla gminy", „Zasłużony dla miasta" bądź danego sołectwa oraz Laur Srebrnej Cieszynianki. Zasiadał również w komisji pracującej nad uaktualnieniem statutu gminy Strumień, który został zmodyfikowany po dziesięciu latach obowiązywania, a zatwierdzony w 2013 roku.

W związku z likwidacją Spółdzielni Kółek Rolniczych M. Hus w 2010 roku został wybrany pełniącym czasowo obowiązki prezesa Kółka Rolniczego w Bąkowie. Nie prowadziło ono wtedy działalności usługowej ze względu na brak



Marian Hus, prezes OSP Bąków cieszy się z przekazania jednostce nowego wozu bojowego Volvo FL 4x4 GBA.



Budowa pawilonu sportowego przy boisku w Bąkowie. W 1987 roku Marian Hus został członkiem społecznego komitetu budowy obiektu, który oddano do użytku 16 lipca 1994 roku.



Piłkarze z Bąkowa, zwycięzcy gminnego turnieju o puchar naczelnika. Drugi z prawej stoi Marian Hus.

sprzętu rolniczego, ale w strukturach kółek funkcjonowały koła gospodyń wiejskich i tak też było w przypadku bąkowskiej organizacji. – *Gdyby ktoś powiedział, że działałem we wszystkim poza KGW, to nie miałby racji* – śmieje się pan Marian. Gdy KR w Bąkowie zbyło majątek, czyli około pięciu hektarów gruntu rolnego na Zarembie, przestało istnieć.

W latach 2011-2012 M. Hus działał również jako członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Kółek Rolniczych (w likwidacji). Rada pracowała w składzie: Karol Pisiut – likwidator, Grażyna Matuszek – księgowa, Marian Hus – sekretarz oraz Juliusz Cieślar, Hermina Szymiczek, Łukasz Żur, Wanda Szwarc, Zofia Klajmon, Ilona Szczypka i Zuzanna Janota. – *W 2016 roku zostałem członkiem bąkowskiego koła Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Oddziału w Strumieniu, ale mam tylko legitymację tej organizacji. Na razie* – dodaje z właściwym sobie poczuciem humoru, bo mimo że lata biegną nieubłaganie i czasem brakuje trochę sił na tak intensywną jak niegdyś działalność, pogodnego nastawienia panu Marianowi nie można odmówić.

Z czasów prezesury

W Bąkowie M. Hus zna niemal wszystkich rodowitych mieszkańców i znakomicie czuje się w ich gronie, a szczególnie wśród strażaków, bo również straż i ratowanie ludzkiego życia oraz mienia przez kilkadziesiąt lat stanowiło sens jego życia. W szeregi jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Bąkowie wstąpił 29 października 1978 roku. Działał jako strażak, biorący udział w ćwiczeniach, zawodach i akcjach ratowniczych, jednak szybko trafił do zarządu jednostki.

Najpierw jako jego członek, później sekretarz, a od 14 lutego 2004 roku prezes OSP. Tę pałeczkę przekazał 20 lutego 2021 roku Arkadiuszowi Koniecznemu.

W czasie niespełna 45 lat służby został odznaczony brązowym, srebrnym i złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa". Działał też w strukturach Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Strumieniu. Podczas IX, X i XI zjazdu wybierany był do prezydium i powierzano mu funkcję skarbnika. – *Kasa musiała się zgadzać* – napomyka z uśmiechem. Wcześniej, podczas VII zjazdu, został wybrany jako członek komisji rewizyjnej. W 1996 roku, w 50. rocznicę powstania OSP Bąków została odznaczona srebrnym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa" nadanym przez Zarząd Główny ZOSP RP w Warszawie, a pan Marian działał w komitecie wykonawczym obchodów, pracującym pod patronem ZO Miejsko-Gminnego ZOSP RP, który reprezentowali: prezes Wilhelm Brańczyk, komendant Ludwik Flaczek i właśnie Marian Hus, członek komisji rewizyjnej. Komitet wykonawczy utworzyli: prezes OSP Tadeusz Cieślar, jego zastępca Dariusz Niemiec, Jan Huczek, członek zarządu, Józef Orawski (senior) emerytowany członek OSP, Erwin Farana, skarbnik OSP, Oskar Omozik, członek OSP, Edward Michalik, członek OSP, Stanisław Konieczny, naczelnik OSP, Józef Orawski (junior), mechanik, opiekun drużyny młodzieżowej oraz Jacek Gabryś, członek zarządu OSP.

Ważne wydarzenia z czasów swojej prezesury, zrealizowane wspólnie z innymi strażakami dla dobra OSP Bąków M. Hus wymienia jednym tchem, a jeśli coś umknęło jego pamięci na pewno jest zapisane w notatkach z tego okresu. W 2007 roku zamontowano nowe drzwi wjazdowe do remi-

zy – nowoczesne, rolowane. W 2008 roku powstała sekcja strażaków płetwonurków, wyposażona w kombinezony, aparaty i butle tlenowe oraz ponton z silnikiem firmy Honda, a 7 sierpnia 2010 roku odbyła się uroczystość przekazania jednostce sztandaru. Pan Marian pamięta doskonale – zresztą do dziś ma w archiwum przemówienie z tamtej uroczystości – że jako siódmy prezes OSP Bąków przejął dla jednostki sztandar nadany przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Katowicach.

– 64 lata temu, 12 września 1946 roku zebrała się grupa młodych ludzi, aby założyć straż pożarną w Bąkowie, wierząc, że będzie działała ona jak najdłużej. Nie mylili się, jednostka istnieje do dziś i ma się dobrze. (...) Przekazany nam, strażakom sztandar ufundowany przez społeczeństwo Bąkowa odbieramy jako wyraz uznania, zaufania i podziękowania za gotowość do niesienia pomocy, troskę o nasze wspólne bezpieczeństwo i mienie osobiste. Zrobimy wszystko, aby tego zaufania i wiary nie zawieść, a sztandar godnie i z honorem reprezentować – mówił wówczas.

Przed M. Husem prezesami jednostki byli druhowie: Rudolf Herman, Ernest Szymiczek, Paweł Farana (funkcję sprawował 35 lat), Wiesław Laszczak, Tadeusz Cieślar i Dariusz Niemiec. Najdłużej funkcję naczelnika (bądź wcześniej komendanta) pełnili: Józef Orawski (senior), Karol Skok i Stanisław Konieczny.

Symbol prestiżu

W 2011 roku przyjęto na stan lekki wóz pożarniczy. Kluczyki symbolicznie odebrali naczelnik jednostki Kazimierz

Stekla wraz z kierowcą najnowszego nabytku Mariuszem Balasem. – *Prawie po roku, bo brakuje jednego dnia, spotykamy się w tym samym miejscu na równie znamienitej uroczystości. Rok temu przekazano nam sztandar – symbol dumy i prestiżu każdej jednostki. Dziś spełniają się nasze dalsze plany. Symbolicznie otrzymaliśmy kluczyki do równie oczekiwanego lekkiego wozu bojowego zaadoptowanego do potrzeb gaśniczych i nie tylko – Mercedesa Vito. Do niedawna jeździł po bielskich drogach ni to biały, ni to szary, a dziś patrzymy na czerwone cacko* – zauważył wtedy ówczesny prezes jednostki, równolatki pana Mariana, bo świętującej w 2023 roku 74 lata istnienia.

31 sierpnia 2013 roku zorganizowano w Bąkowie pierwsze manewry ratownicze dla jednostek ze strumieńskiej gminy, a 21 czerwca 2014 roku pierwszą edycję Dnia Młodego Strażaka. 5 stycznia 2018 roku w miejscowości Datynia Górna, a 3 lutego w Bąkowie podpisano umowę transgraniczną o współpracy dwóch strażackich jednostek. Wraz z M. Husem podpisy pod nią złożyli naczelnik OSP Marcin Kajstura oraz prezes SDH David Přidal i naczelnik Martin Čech. Z kolei 4 maja 2019 roku przekazano uroczyście i poświęcono średni wóz bojowy Volvo FL 4x4 GBA.

– *Zaczynaliśmy tak, jak wszyscy po wojnie od furmanek konnych, na których przewożono sprzęt służący do gaszenia pożarów, które w tamtych czasach były zmorą mieszkańców. Dopiero w 1961 roku zakupiono samochód marki Bedford za 14,7 tysięcy złotych. Uruchomienie pojazdu kosztowało druhów sporo zabiegów i umiejętności oraz finansowego nakładu pozyskanego poprzez organizację festynów, zabaw, wpisów do księgi pamiątkowej i dobrowolnych datków*

od społeczeństwa, aby wreszcie po trzech latach, 16 sierpnia 1964 roku przekazać go do użytku. Jednak ze względu na częste psucie się i brak części zamiennych w 1973 roku wycofano go z eksploatacji. Przez następnych siedem lat do pożarów środkami lokomocji służyło jednostce traktorami miejscowe Kółko Rolnicze. W 1975 roku z Zakładu Gospodarki Komunalnej w Strumieniu otrzymano Żuka, który również wymagał dużego nakładu, aby doprowadzić go do używalności. Samochód ten służył również między innymi do świadczenia usług pogrzebowych okolicznym jednostkom. W 1988 roku otrzymano polecenie z Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Cieszynie o wycofaniu Żuka z eksploatacji. W tym samym roku otrzymano z Chybia beczkowóz Star A25, który służył do 2000 roku. Wtedy, za kadencji burmistrza Adama Zaręby i prezesury Tadeusz Cieślara, otrzymaliśmy wóz strażacki zbudowany na podwoziu Stara 200 z 1992 roku – pan Marian streścił motoryzacyjny rozdział historii jednostki.

Zasłużony dla gminy

Nowy wóz zyskał imię Franciszek, na cześć Franciszka Gawłowskiego, jednego z założycieli OSP w Bąkowie, do którego druhowie odnosili się z dużym szacunkiem. Pamiętano o jego urodzinach, zaproszeniach na strażackie uroczystości, odwiedzano druha, gdy zdrowie już niedomagało. Liczna delegacja świętowała z nim 95. urodziny 13 lipca 2011 roku w Cieszynie, gdzie wówczas mieszkał. – *W wyrazie jak największego uznania, szacunku, podziwu i wdzięczności i dołączając do tego najszczersze życzenia dalszych lat życia w jak najlepszym zdrowiu zarząd OSP Bąków zdecydował*


XII Zjazd Miejsko-Gminny
Podziękowanie
dla dh Mariana Hus
za pracę w strukturach
Zarządu Miejsko-Gminnego
ZOSP RP w Strumieniu
Zbytków, 04.09.2021

o przyznaniu druhowi Franciszkowi Gawłowskiemu tytułu „honorowego prezesa OSP Bąków – mówił M. Hus.

– 10 września 2019 roku nastąpiło uroczyste przekazanie rozbudowanej remizy – podwyższono garaż na volvo i wyremontowano salkę zebrań, gdzie wykonano malowanie ścian, położenie płytek posadzkowych i skrócenie meblościanek, a także nowe drzwi wjazdowe – dorzuca do listy spraw załatwionych w ostatniej kadencji pełnienia przez siebie funkcji prezesa OSP Bąków.

Dziś patrzy na to, co dzieje się w jego ukochanej jednostce z pozycji jej prezesa honorowego, którego godność przyznano panu Marianowi podczas zebrania w 2021 roku. Nie kryje satysfakcji z tego, jak radzi sobie młodsze pokolenie, szczególnie wdzięczny jest mu za dbałość o młody narybek w postaci licznej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej.

W 2015 roku M. Hus odebrał wyróżnienie „Zasłużony dla gminy Strumień" za wieloletnią, bezinteresowną działalność społeczną, w szczególności w Ochotniczej Straży Pożarnej i LKS Zryw Bąków oraz pracę na rzecz Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Strumieniu. Dziś pan Marian nie pełni już żadnej kluczowej funkcji, cieszy się czasem emeryta i najmłodszymi członkami rodziny, ale jest wciąż prawdziwą skarbnicą wiedzy dotyczącej przede wszystkim działającego w Bąkowie klubu sportowego i jednostki ochotniczej straży pożarnej. Choć nie tylko...

Joanna Sosna, „Zadowolony, a może nawet dumny" – „Nowa Formacja" nr 10 (899), 12 maja 2023 r.

Prezesi OSP Bąków

1946-1948 Rudolf Herman
1948-1952 Ernest Szymiczek
1952-1987 Paweł Farana
1987-1991 Wiesław Laszczak
1991-2001 Tadeusz Cieślar
2001-2004 Dariusz Niemiec
2004-2021 Marian Hus
2021-2025 Arkadiusz Konieczny
od 2026 Dariusz Kucz

SPIS TREŚCI

Gmina Strumień – ziemia, z której wyrasta historia 7

ROZDZIAŁ I. Lata pierwsze

Początki 15

ROZDZIAŁ II. Budowanie zaufania

Półwiecze OSP Bąków 27
W trosce o nowy wóz 30
Star dla Bąkowa 32
Nowy zarząd 34
Ludzie o wielkich sercach 36
Wymaga remontu 39
Kilka zmian w zarządzie 45
Ideały zapisane na sztandarach 49
Młodzież potrzebna od zaraz 51
Cichy plan 55

ROZDZIAŁ III. Powody do dumy

Wojsko pani burmistrz 61
Prezes dumny ze strażaków 67
Trzymajcie tak dalej 73

ROZDZIAŁ IV. W oczekiwaniu na remont

Nie stać nas na dwa miliony 83
Poszliśmy do przodu 89
Prace ruszyły 95
Historyczny rok 97
Dzień Małego Strażaka 101
Spokojnie i stabilnie 105
Dom babci w ogniu 107

ROZDZIAŁ V. Zdeterminowani

Nowe władze ... 113
Marzenie do spełnienia... później ... 115
Głucha cisza ... 121
Ponad granicami ... 131
Miły gest ... 135
Po co przepłacać? ... 139
Nie możemy osłabiać OSP ... 142
Nerwowe oczekiwanie ... 151
Samochód dla Bąkowa ... 157
Garaż jest za niski ... 158
Widzę przyszłość tej jednostki ... 160
Marzenia stały się rzeczywistością ... 165
Upór godny naśladowania ... 169
Jest! Wymarzony, wyśniony ... 177
Rodzinnie ze strażą ... 185
Jest komu i za co dziękować ... 187

ROZDZIAŁ VI. W dobie wojny i pandemii

Pożegnanie prezesa ... 195
Brakuje nam imprez ... 199
Trzeba myśleć o następcach ... 203
Dobrze się dzieje ... 209
Rok był trudny ... 213
Sołecki Dzień Dziecka ... 217
Bierzemy się do działania ... 219

ROZDZIAŁ VII. Na sportowo

Celne oko ... 227
Przy broni ... 229
Puchar dla Bąkowa ... 231
Historyczne osiągnięcia ... 233

ROZDZIAŁ VIII. Pomoc ma różne oblicza

Nurkowie z Bąkowa 237
Tragedia przyszła z chmur 243
Ratowanie życia to nie zawody 251
Dla kolegi 257
W geście solidarności 259
Prezenty za sto tysięcy złotych 263

ROZDZIAŁ IX. Sylwetki

Paweł Farana – Dla wsi 267
Erwin Farana – 70 lat w straży 278
Ernest Szymiczek – Dobro, które czynił innym 283
Franciszek Gawłowski – We Lwowie zostawiłem kolegów 289
– Dwustu lat, panie Franciszku! 303
Marian Hus – Zadowolony, a nawet dumny 307

Prezesi OSP Bąków 322

Indeks nazwisk występujących w książce

B

Balas Aleksandra 69, 210
Balas Jan 310
Balas Marcin 23, 63, 69, 74, 76, 175, 188, 189, 196, 201, 204, 205, 209, 214, 220, 227, 230
Balas Mariusz 23, 47, 48, 63, 69, 71, 73, 75, 76, 98, 105, 113, 154, 164, 171, 175, 188, 189, 227, 230, 232
Balas Stanisław 40, 50, 51, 58, 62, 66, 72, 77, 83, 100, 106, 123, 166, 172, 179, 182, 204, 212
Banot Kamil 204, 214, 220
Bąk Adam 201, 205, 214
Białoń Władysław 72, 94
Bierski Rudolf 16
Bisok Adam 259
Bisok Alina 259, 262
Błahut Paweł 298
Bonk Adam 210
Bonk Monika 56
Borkowski Henryk 50
Borkowski Stanisław 50
Brandys Mateusz 201
Brańczyk Wilhelm 28, 31, 36, 45, 47, 53, 54, 62, 68, 72, 77, 106, 304, 312, 316
Brudny Władysław 231
Bujok Dariusz 155, 188
Bujok Tomasz 50

C

Chlebek Adolf 295
Chudek Halina 279
Chudek Józef 310
Chudek Karol 21
Cieślar Juliusz 315
Cieślar Tadeusz 28, 30, 33, 34, 316, 317, 319, 322
Cybulski Włodzimierz 152, 159, 190, 234
Czerwiński Adam 50
Czwartos Mirosław 106
Czyż Izabela 56

D

Danel Łukasz 50
Duda Ireneusz 130, 140, 150
Duda Mateusz 55, 56, 74, 232
Dziędziel Władysław 145

F

Farana Emil 33, 63, 189
Farana Erwin 28, 30, 271, 274, **278-280**, 311, 316
Farana Halina 281
Farana Leszek 29, 311
Farana Paweł 16, 18, 19, **267**-**277**, 317, 322
Farana Zofia 267, 268, 276
Faruga Paweł 77, 141
Ferfecka Dorota 210
Fizia Radosław 310
Flaczek Ludwik 31, 304, 316
Folek Bruno 110
Fornol Edyta 182
Franek Jan 40, 45, 47
Frodl Józef 269
Frolik Jan 45, 47

G

Gabryś Jacek 316
Gabryś Katarzyna 98
Gabryś Rudolf 17
Gabzdyl Stanisław 312
Gajdzica Karol 50, 76, 288, 304
Galas Roman 310
Gaszczyk Szymon 310
Gawłowski Franciszek 16, 17, 33, **289-300**, 301, 302, 303, 306
Gawron Alojzy 276
Górski Jan 269
Górski Jarosław 122, 130, 143, 144, 146
Górski Józef 269
Grażyński Michał 290
Greń Czesław 50, 58, 62, 70, 87, 100, 106, 119, 121, 129, 150, 153, 166, 178, 182, 190, 201, 207, 216, 222, 232
Greń Roman 62, 70, 76, 228
Grey Alicja 299
Grędziok Emil 16
Gryżboń Zbigniew 308
Grzenia Andrzej 62, 63
Grzybek Czesław 29
Grzybek Damian 50
Grygierek Anna 6, 51, 54, 58, 62, 64, 66, 70, 74, 75, 80, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 95, 96, 100, 116, 120, 122, 123, 126, 139, 140, 141, 144, 145, 148, 149, 157, 158, 165, 170, 171, 172, 179, 181, 182, 183, 196, 198, 201, 204, 206, 210, 222, 232, 239, 255, 304, 305

H

Halama Klaudia 56
Handzel Dominik 76, 90, 98, 135
Handzel Sławomir 98, 135
Handzel Stanisław 98, 154
Hawełka Marcin 56
Hawełka Rafał 188, 190, 196, 198, 201, 205, 206, 210, 214, 219, 221, 223
Herda Ilza 243, 246, 250
Herda Paweł 243, 245, 247, 250
Herman Rudolf 16, 317, 322
Hoffman Michał 311
Huczek Danuta 269, 276, 281
Huczek Franciszek 53
Huczek Jan 28, 33, 53, 55, 189, 281, 316
Hus Marian 28, 33, 35, 47, 48, 51, 52, 55, 56, 58, 61, 62, 65, 67, 70, 71, 72, 74, 76, 78, 89, 91, 97, 98, 99, 105, 113, 115, 122, 128, 135, 152, 154, 162, 165, 170, 173, 175, 177, 187, 190, 192, 196, 204, 205, 219, 224, 230, 299, 303, 304, 305, 306, **307-321**, 322, tylna okładka

J

Jagieła Jacek 50
Jagniątkowski Stanisław 311
Jancewicz Mateusz 53, 55, 71, 76, 188, 196, 201, 205, 232
Jancewicz Rafał 24, 90, 98
Jancewicz Robert 48, 69, 98, 154
Janota Kazimierz 18
Janota Zuzanna 315
Jańczyk Alfred 76, 77
Jańczyk Maciej 77, 182
Jeleń Ireneusz 308
Jodłowiec Karol 276
Jodłowiec Maria 276
Jurczyk Bronisław 94

K

Kajstura Marcin 48, 63, 67, 71, 72, 113, 116, 126, 138, 147, 152, 154, 172, 175, 184, 187, 188, 196, 198, 201, 204, 205, 209, 213, 214, 220, 221, 223, 227, 230, 232, 237, 241, 251, 254, 255, 257, 304, 318

Kalarus Dariusz 23, 55, 69, 227
Kamiński Stanisław 269
Kidoń Szymon 94
Kieloch Jan 76
Kiełbasa Krystyna 77, 106
Klajmon Zofia 315
Kobiałka Dominik 204, 219
Kobiela Józef 63, 269
Kodura Adriana 98
Kodura Piotr 98
Kohut Roman 255
Konieczny Arkadiusz 113, 175, 188, 189, 196, 198, 199, 201, 205, 209, 213, 214, 220, 322
Konieczny Franciszek 31
Konieczny Stanisław 28, 30, 35, 47, 63, 204, 316, 317
Kopeć Janina 299
Kot Aleksandra 69, 71, 100, 242
Kraśniewicz Jan 311
Krzempek Bożena 24, 50, 54, 58, 64, 110, 150, 157, 159, 164, 166, 176, 183, 186, 192, 198, 202, 212, 228, 234, 242, 248, 256, 258, 262, 264, 300
Kubecki Grzegorz 94
Kuboszek-Owsiany Ewa 151
Kucharska Alicja 300
Kucharska Krystyna 263
Kucz Dariusz 219, 221, 223, 322
Kucz Jakub 201, 205, 209, 214, 220
Kurczyk Ewa 304
Kurczyk Jakub 304
Kustra Jan 312
Kustwan Stanisław 310

L

Labza Stanisław 312
Laszczak Wiesław 28, 29, 53, 204, 317, 322
Lebioda Marek 33, 35, 55
Lebioda Rudolf 17
Legęć Wojciech 56
Lekki Józef 40, 45
Loska Magdalena 88, 130, 136, 141
Łabaj Jacek 29

M

Macura Karol 50, 62, 65, 261, 304
Macura Tomasz 219
Makula Leszek 29
Malik Jerzy 17
Mann Bernard 47, 48, 71, 98, 154, 189
Manowski Franciszek 270
Marek Janusz 90
Markiv Karina (Pietrzyk) 98, 135, 210
Maślanka Barbara 201, 215, 216, 221, 222
Matuszek Grażyna 315
Matuszek Władysław 21, 29, 33, 55
Michalik Alojzy 295
Michalik Edward 29, 33, 35, 47, 48, 51, 53, 62, 68, 71, 90, 91, 96, 97, 98, 153, 304, 316
Michalik Jacek 189
Michalik Jarosław 69
Michta Wojciech 276
Midura Jarosław 77, 88, 216, 218, 222
Mikołajczyk Stanisław 31
Mikszan Erwin 16, 19, 269, 274
Milata Franciszek 312
Milata Sławomir 94
Misiur Halina 299
Moiczek Otylia 86
Mrowiec Karol 269
Mrowiec Krystyna 263
Mrowiec Marta 276

N

Niemczyk Alojzy 21, 33
Niemiec Adrian 175, 188, 196, 201, 205, 210, 214, 220
Niemiec Anna 276

Niemiec Dariusz 28, 35, 36, 63, 67, 73, 89, 90, 91, 152, 190, 205, 316, 317, 322
Niemiec Franciszek 276
Niemiec Marta 204
Niemiec Piotr 53, 63, 189
Niemiec Roman 63, 74, 90
Niestrój Dawid 219
Nowak Ireneusz 53, 54, 57, 62, 72, 77, 93, 94, 106, 124, 125, 135, 171, 182, 190, 196, 201, 208, 216, 222, 230, 255
Nowak Magdalena 56

O

Oczadły Gustaw tylna okładka
Omozik Marek 62, 72, 76, 93, 94, 106, 117, 135, 142, 153, 170, 179, 182, 190, 196, 201, 204, 207, 212, 216, 221, 232, 304
Omozik Oskar 33, 63, 316
Opacki Janusz 154
Orawski Józef 16, 18, 19, 28, 35, 47, 63, 113, 198, 204, 232, 316, 317
Orawski Ludwik 16, 17, 276
Ostrowski Janusz 98, 188, 196, 198, 201, 205, 209, 214, 220, 221, 223
Ostrowski Krzysztof 90
Ostrowski Sebastian 204

P

Pająk Antoni 16
Pająk Bronisław 106, 182
Paliczka Agnieszka 211, 221, 223
Palka Jan 62, 65, 179
Parol Regina 299
Pasz Emanuel 295
Pawlak Waldemar 27
Penkala Kajetan 155
Piecha Sabina 98
Pietroniec Sebastian 24
Pietrzyk Karina (Markiv) 98, 135, 210
Pietrzyk Krystyna 29, 31, 33, 35
Pietrzyk Krzysztof 113, 175, 184, 196, 198, 201, 205, 210, 213, 214, 220, 221
Pietrzyk Zuzanna 110, 204
Pisiut Karol 124, 140, 146, 315
Płonka Grzegorz 110
Płonka Kazimierz 40
Płonka Małgorzata 31, 216, 222
Polok Jan 32, 33, 35
Porębska Ewa 263
Pruś Paweł 90, 98, 188, 227, 232

R

Rakus Edward 29, 33, 53, 63, 98, 154
Rakus Jacek 29, 53, 55
Rakus Kacper 155, 175, 188
Rakus Renata 263
Rakus Wojciech 310
Rańda Rudolf 28, 33, 53, 63, 98, 99, 154
Rosołowski Kamil 56, 70, 105

S

Siekierka Henryk 94
Siemińska Barbara 38, 277
Skok Karol 16, 18, 21, 317
Skok Zofia 269
Skóra Karol 16
Słowiak Otton 268, 311
Smulski Kacper 110
Sobik Benedykt 278
Sobina Jerzy 29, 55, 63
Sobol Dawid 155, 175, 188, 196, 201, 205, 210
Somerlik Adam 45
Sosna Joanna 44, 48, 72, 80, 94, 96, 100, 102, 106, 113, 120, 155, 208, 216, 218, 222, 230, 232, 306, 321
Spyra Wilhelm 72, 94
Staniek Józef 269

Staniek Marian 140
Staniek Paweł 16
Stańko Alojzy 182
Stekla Aniela 77
Stekla Bronisław 29, 33
Stekla Katarzyna 56, 70, 204
Stekla Kazimierz 28, 29, 35, 48, 51, 55, 56, 62, 63, 68, 71, 72, 73, 74, 75, 98, 100, 105, 113, 115, 171, 182, 198, 201, 204, 221, 223, 227
Stekla Krzysztof 56, 113, 175, 188, 196, 198, 201, 205, 209, 213, 214, 220
Stoszko Halina 40
Strządała Irena 77, 249
Strządała Józef 28, 29, 55
Strządała Leszek 33, 35, 47, 48, 51, 76, 77, 90
Strządała Przemysław 74, 90
Strządała Roman 28, 29, 35, 48
Strządała Tadeusz 269
Suchanek-Kowalska Magdalena 216
Szalbot Marek 216
Szatkowski Jerzy 154
Szczypka Ilona 315
Szlauer Adam 212
Sztyper Gustaw 311
Szwarc Stanisław 269, 311, 312
Szwarc Wanda 77, 249, 315
Szwed Stanisław 182
Szymala Tomasz 179
Szymiczek Ernest 16, 21, 269, **283-288**, 317, 322
Szymiczek Hermina 276, 281, 315
Szymiczek Kazimierz 21
Szymonek Roman 276, 311

T

Tolasz Tadeusz 140
Tomala Grzegorz 24, 204, 209, 213, 214, 220
Tomala Izabela 204, 210
Tomala Leszek 24
Tomala Tomasz 24

U

Uherek Katarzyna 38

W

Wacha Dariusz 39, 40, 41, 43, 44
Wacha Jerzy 40
Wacha Marek 310
Wacha Sławomir 77, 192
Wacha Szymon 17
Wacha Tadeusz 312
Wacławik Barbara 311
Wala Paweł 56, 175, 188
Wala Piotr 56
Walek Dariusz 255
Waloszek Marta 268
Wawrzyczek Jan 310
Wiernicki Mariusz 63
Wiśniewska Jadwiga 106, 263
Wiśniewski Stanisław 311
Wojtyła Józef 72
Wójciak Maciej 77, 110, 182
Wójciak Vanessa 110
Wróbel Michał 220
Wróbel Tomasz 310

Z

Zając Ludwik 17
Zamojski Stanisław 76
Zaręba Adam 29, 32, 312

Ż

Żur Damian 56
Żur Sebastian 56



Dom numer 8 w Bąkowie Gustawa Oczadłego, w którym 12 września 1946 roku odbyło się zebranie założycielskie OSP.

Zrobimy wszystko, żeby mieszkańcy Bąkowa i okolic czuli się bezpiecznie i jak najmniej, a najlepiej wcale, musieli korzystać z naszych „usług".

Marian Hus

ISBN 978-83-978337-3-9

BIBLIOTECZKA NOWEJ FORMACJI